

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

54. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 16. listopada 1905.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Gluzińskiego, Widta etc. i tow. w sprawie nielegalnego postępowania policji lwowskiej w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży szkolnej.

Interpelacya do Rządu p. Kremy i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starosty Trzaskowskiego w Brzesku.

Interpelacya p. Kramarczyka i tow. w sprawie nielegalnego postępowania weterynarzy powiatowych i miejskich.

Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie dodatku drożyznianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie Rzeszów, Strzyżów i Kolbuszowa.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyjęcia drogi powiatowej w powiecie żywieckim zwanej »Petrosina« w zarząd państwowy.

Wniosek p. Głabińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby w warstatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szezawnica wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i deniaku. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Głosy pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policji ogniowej. Głosy pp. Korola, Stapińskiego, Bojki, Kremy, Cieńskiego Tadeusza, Wereszczynskiego i ks. Stojałowskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału

krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacji powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. Głosy pp. Paszkowskiego, sprawozdawcy, Stapińskiego, Skołyżewskiego, Pinińskiego, Brunickiego, Wereszczyńskiego, Korola, Włodka Filipa, Buynowskiego, Kramarczyka, Huryka, Ma-

ryewskiego, Urbańskiego Mieczysława, Merunowicza i sprawozdawcy kilkakrotnie. Uchwalenie wniosków komisji wraz z poprawkami pp. Pinińskiego, Urbańskiego i Paszkowskiego.

Interpelacya p. Stapińskiego do Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego. Odpowiedź JE. Marszałka na tę interpelacyę.

Porządek dzienny 55 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.)

Przewodniczący. JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram.

Protokół 52 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 53 posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 16 listopada 1905.

3276. L. s. 4321. Kółko rolnicze w Sadkowie p. p. x. Wesolińskiego, o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do Wydziału kraj.

3277. L. s. 4322. J. w. w Bronowicach wielkich p. p. ks. Szpondra j. w. — do Wydz. kraj.

3278. L. s. 4323. J. w. w Wolicy p. t. p. j. w. — do Wydz. kraj.

3279. L. s. 4324. J. w. w Przegini duchownej p. t. p. j. w. — do Wydziału kraj.

3280. L. s. 4325. J. w. Olszanicy p. t. p. j. w. — do Wydz. kraj.

3281. L. s. 4326. J. w. w Rybnej p. t. p. j. w. — do Wydz. kraj.

3282. L. s. 4327. J. w. w Gogolonie p. p. x. Wesolińskiego j. w. — do Wydziału krajowego.

3283. L. s. 4328. Pelagia Znatowicz, wdowa po preparatorze w Akad. roln. w Dublanach p. p. Bojkę o zaopatrzenie — do Wydz. kraj.

3284. L. s. 4329. Gm. Ruda kameralna w Filipowie pow. Brzesko p. p. Götza o regulacyę Rudzanki i budowę drogi — do komisji dla gospodarstwa kraj.

3285. L. s. 4330. Cyryl Czaban, krawiec w Porsznie pow. Lwów p. p. Bojkę o zapomogę — do Wydz. kraj.

3286. L. s. 4331. Tow. opieki nad młodzieżą szkolną w Jarosławiu p. p. Bojkę o zasiłek — do Wydz. kraj.

3287. L. s. 4332. Ludwika Hanulowa wdowa po naucz. lud. w Przemyślu p. p. Ochrymowicza o pozostawienie datku na wychowanie dzieci, — do komisji szkolnej.

3288. L. s. 4333. Tow. Sokół w Haliczu p. p. Brykczyńskiego o subwencyę — do Wydziału kraj.

3289. L. s. 4334. Tow. Sokół w Monasterzyskach p. p. Głabińskiego o subwencyę — do Wydz. kraj.

3290. L. s. 3335. Straż ochotnicza pożarna w Piekarach p. p. Bojkę o subwencyę na sprawienie przyrządów — do Wydz. kraj.

3291. L. s. 4336. Tow. wzaj. pomocy dyaków w Polanie p. p. Ochrymowicza o polepszenie bytu — do komisji prawniczej.

3292. L. s. 4337. Nauczycielstwo lud. w Grzymałowie p. p. Pinińskiego o dodatek drożyzniany — do Wydz. kraj.

3293. L. s. 4338. J. w. w pow. tłumackim p. p. Jana Urbańskiego j. w. — do Wydz. kraj.

3294. L. s. 4339. J. w. w Iwoniczu p. p. Trzecieckiego j. w. — do Wydziału kraj.

3295. I. s. 3340, Adam Laskowski, naucz. lud. w Jezierzanach p. p. Ochrymowicza o policzenie lat służby — do komisji szkol.

3296. L. s. 3341. Stanisław Kurczyński we Lwowie p. p. Rutowskiego, o subwencję na dalsze kształcenie się w rzeźbie — do Wydz. kraj.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacji i wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

Interpelacya

posłów: Rektorów Dra. A. Gluzińskiego i Inż. S. Widta, tudzież Profesorów Dra St. Głabińskiego i Dra Marsa i towarzyszy do Pana komisarza rządowego z powodu strzelania c. k. Policji na młodzież akademicką urządzającą pochód demonstracyjny.

W dniu w czorajszym około 7-mej godziny wieczorem zjawila się na ulicy Mochackiego młodzież akademicka w zamiarze urzadzania pochodu demonstracyjnego na tej ulicy.

Pochód został wstrzymany, zaniur młodzież doszła do miejsca, w którym znajduje się siedziba konsulatu niemieckiego.

Jakkolwiek pragniemy, ażeby młodzież nasza swoim słusznym, podrażnionym uczuciom narodowym w taki sposób nie dawała folgi, to jednak ubolewać należy, że, pomimo iż ta młodzież wedle zapewnień licznych wiarygodnych świadków żadnych gwałtownych środków nie używała, uderzyła na nią policya pieszka i konna w sposób, jakiego tolerować bezwarunkowo nie należy, mianowicie c. k. policja nie porzestała na odparciu młodzieży, usilującj przerwać jej kordon, ale dobywszy pałaszy, uderzyła na uchodzącą już młodzież, raniąc ciężko wielu uczestników pochodu, a nawet spokojnych przechodniów.

Co jednak musi przejąć każdego obywatela a tem więcej nas podpisanych naukowych przewodników i opiekunów młodzieży najżywszem oburzeniem to fakt, stwierdzony przez wszystkich naocznych świadków, że c. k. Policja zrobiła przy tej sposobności użytek z broni palnej zwracając swe strzały także w strony ogrodu botanicznego c. k. Uniwersytetu, w którym się podówczas znajdowało kilkanaście osób zwabionych z Gmachu chemicznego c. k. Uniwersytetu niezwykłym hałasem i będących tylko biernymi świadkami zajścia.

Powyżej przedstawione zachowanie się policji względem młodzieży akademickiej napawa nas troską i obawą szczególnie w dzisiejszych naszych stosunkach narodowych i politycznych, które już same przez się usprawiedliwiają w wysokim stopniu stan rozdrażnienia młodocianych umysłów.

Gdyby te fakta zostały sprawdzonemi, z tem większym naciskiem musielibyśmy naświetlnąć podobne samowolne postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i dlatego zniwoleni jesteśmy zapytać Pana komisarza rządowego.

„Czy c. k. Rządowi znane są powyżej opisane fakta, czy zarządził najściślejsze dochodzenia i ukaranie winnych i co c. k. Rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu zachowaniu się organów bezpieczeństwa publicznego?”

Lwów, d. 16 listopada 1905.

Gluziński, Widt, Głabiński, Mars w.r.

interpelanci.

Wurst, Tarnawski, Maiss, Buynowski, Rutowski. Wł. Czaykowski, Michalski, Witosławski, Bojko, Maryewski, Żardecki, Stapiński, Krempa F. Włodek, Bednarski Struszkiewicz, Czartoryski, Brykczyński, Rotter, Wodzicki, Gniewosz, T. Cieński, Stadnicki, Kozłowski, Małachowski, Tomaszewski, Skalkowski, Łazarzski, Rayski, Milewski, Fedorowicz, Huza.

Interpelacya

posła Franciszka Krempey i tow. do J. W. P. c. k. Komisarza Rządowego w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starosty w Brzesku p. Trzaskowskiego.

Do rządu powiatów, w których kierownictwo sprawami administracyjnymi stało się farsą w rękach starostów, należy powiat brzeski. Jakies fatum zawisło nad ludnością tego powiatu, odkąd na stanowisku starosty stanął p. Ludziński Trzaskowski.

Co prawda niepodobną jest rzeczą w ramach interpelacji pomieścić wszystkie zbroczenia owego pana, którego wiadomości fachowe i sposób kierownictwa powiatem są zanadto dobrze znane c. k. Namiestnictwu.

Zbyt często staje się zbyt surowym wobec biednego chłopca, domokrażcy, leśnego, droźnika, wójta a nawet podwładnego

urzędnika, wogóle wobec bezbronych lub bezradnych, natomiast z wielką rozrzutnością używa swych wpływów na korzyść swoich satelitów i przyjaciół osobistych, choć to nieraz ze szkodą dla ogółu jest połączone.

Dla scharakteryzowania tej działalności wystarczy parę faktów przytoczyć, aby zrozumieć, jak p. Trzaskowski pojmuje swoje posłannictwo urzędowe. N. p. wśród akcyj ratunkowej przy odbudowie spalonego miasta, wśród napływu prośb ze strony licznych i rzeczywiście biednych pogorzalców o pożyczkę z funduszu rządowego, weszła między innymi prośba niejakiego Salomona Kohsa, zamożnego handlarza bydła, który jest jednym z przyjaciół p. Starosty. Ten p. Salomon otrzymał za wpływem starosty pożyczkę 2 $\frac{1}{2}$ % w kwocie 15.000 kor.

Otrzymanie tak wysokiej pożyczki przez człowieka, który faktycznie żadnej szkody przez pożar nie poniósł, gdyż za spalony dach na nowo wybudowanym domu i za szepę drewnianą otrzymał od Towarzystwa ubezpieczeń odpowiednie odszkodowanie; oburzyło do żywego ogół mieszkańców Brzeska.

Nie tajemem bowiem jest, że p. Kohs część pożyczki obrócił na wybudowanie oficyn czynszowych, a resztę ulokował w swoim „Powszechnym zakładzie kredytowym“, którego jest założycielem, na pożyczki dla pogorzalców i to na 9—12%.

Drugiemu przyjacielowi od serca, zwanemu na bruku brzeskim Vicestarostą, Henochowi Klapholzowi, burmistrzowi, przelozonemu Kahału, propinatorowi ect. pomaga usłużny p. Trzaskowski, aby za grunt potrzebny do rozszerzenia ulicy otrzymał jak najwyższe wynagrodzenie.

Jakkolwiek fakta te są prostą prowokacją ludności, to przecie p. starosta kpi sobie z szemrania ogółu.

Konszachty te i im podobne mają jeszcze inny skutek. Oto p. Starosta czuje, że byłoby mu niewygodnie pozbywać się tak usłużnego powiernika, jakim jest p. Klapholz, piastujący oprócz wielu innych godności urząd burmistrza. A zatem wbrew przepisom §. 16. ust. gm. z dnia 3/4, 1896 Dz. u. k. Nr. 51 pozwała p. burmistrzowi urzędować prawie całe 7 lat. Tymczasem stosunki samorządne a szczególnie policyjne stają się z dniem każdym nie do zniesienia. Bezradność zarządu gminnego i brak bezpieczeństwa wśród ruchu budowlanego wywołuje u ogółu mieszkańców Brzeska oburzenie.

O tem wszętkiem wie p. starosta do-

brze, wie także i o tem, że okres urzędowania obecnej Rady gminnej skończył się w grudniu 1904 r. ale toleruje ten stan rzeczy i kto wie, kiedy zarządzi wybory do rady i zwierzchności gminnej. Widocznem jest, że spółce Klapholz-Trzaskowski, jak dowodzi jej postępowanie, nie tyle leży na sercu dobro gminy i ich mieszkańców, ile pożytki osobiste zasłużonych jednostek.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy znane są JE. p. Namiestnikowi stosunki, jakie zapanowały w Brzesku wskutek niewłaściwego postępowania c. k. starosty p. Trzaskowskiego?

2. Czy tendencyjne rozdawnictwo funduszu publicznego dla protegowanych, choć nie zasłużonych na uwzględnienie jednostek leży w interesie ofiarności c. k. Rządu?

3. Co zamierza uczynić JE. p. Namiestnik, aby zapobiedz dalszej rozrzutności funduszu publicznego ze szkodą tak dla ogółu, pogorzalców, jak i interesów gminy?

4. Jak wytłumaczy J. W. Pan Komisarz rządowy zwłokę całoroczną w przeprowadzeniu wyborów Rady i Zwierzchności gminnej w Brzesku i czy c. k. Namiestnictwo uważa za wskazane zarządzić co należy, aby wybory te zgodnie z przepisami ustawy były jak najrychlej dokonane?

Lwów, dnia 16. listopada 1905.

Fr. Krempa.

Bojko, Effenowicz, Stapiński, F. Włodek, Bohaczewski, Huryk, Oleśnicki, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Stojalowski, Szajer, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Kramarczyka i towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie.

Podpisani zapytują, czy wiadomem jest c. k. Rządowi, jakie nadzwyczajne krzywdy wyrządzają włościąństwu naszemu, a względnie hodowcom trzody chlewnej c. k. weterynarze prowincjonalni, urzędujący przy c. k. Starostwach lub rzeźniach miejskich, jak to w ostatnim miesiącu miało miejsce w rzeźni miejskiej w Oświęcimiu, i to na podstawie ustawy czyli rozporządzenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 28. czerwca 1888 r. Dz. ust. kraj. Nr. 74. o zniszczeniu mięsa wągami dotkniętego i tak;

Na dniu 26. października b. r. gospodarz Jan Paw z Osieka pow. Biała sprzedał swoją tuczoną sztukę masarzowi Śmieszkowi w Oświęcimiu za 194 koron, odwiózł ją do rzeźni miejskiej w Oświęcimiu, po zabiciu tejże p. weterynarz miejski rzekomo sprawdził wagi i orzekł, że z tego może wydać pod dozorem Naczelnika gminy odnośnej tylko słoninę i sadło, a resztę całej zawartości pozostałego mięsa musi wedle obowiązujących przepisów z r. 1888 spalić i zniszczyć.

Włościanin ów chcąc ratować całoroczną swoją krwawą pracę, za którą uzyskany grosz miał obrócić prawie na pokrycie podatków krajowych i rządowych, udał się na drugi dzień z Naczelnikiem gminy i zażądał bezzwłocznego wydania mu całej sztuki bez względu na wagi dla swojego domowego użytku, ponieważ ale pan weterynarz tamtejszy nie chciał się na to zgodzić, więc gospodarz ów Jan Paw, w obecności swojego Naczelnika gminy Jana Klęczara udał się drogą telegraficzną do c. k. Starostwa w Białej o rozstrzygnięcie natychmiastowe sprawy i pozwolenie zabrania całej zabitej sztuki na domowy użytek, lecz o dziwo!

Cały dzień 27. października 1905, przeczekał w Oświęcimiu i odpowiedź z c. k. Starostwa wcale nie nadeszła, wskutek czego powrócił do domu z niczem, na drugi dzień znów na nowo furmanką konną z przybraniem rewizora miejscowego udał się o dwie mile do tegoż miasta Oświęcimia i powtórzył na nowo telegram do c. k. Starostwa w Białej, lecz i tym razem żadnej odpowiedzi nie otrzymał, pomimo iż opłacił telegram zwrotny, jak dołączony rewers opiewa, a zmitrężywszy znów cały drugi dzień, dwóch ludzi i parę koni, powrócił zrozpaczony do domu, bez pieniędzy i bez świni, która go trzy lata chowu kosztowała, prócz trochę słoniny i sadła, a całe wewnętrzne mięso zostało mu zabrane i na zniszczenie przeznaczone, którego wartość wedle wagi wynosiła około 114 koron, a gdy się do tego doda należytość rzecznikom 1 K. 40 hl. dwa telegramy zwrotne do starostwa, dwa dni czasu po dwóch ludzi i po parze koni wartości 28 K., to koszt, czyli strata razem owego włościanina wynosiła w tym wypadku około 144 kor.

Zaś odpowiedź na telegram jak załączniki pod b) okazują, nadeszła dopiero na dniu 10. listopada t. j. za 14 dni powiadając poszkodowanego, że w myśl wyżej powołanego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 28/6 1888., że ze świń węgrowskich bitych w rzeźniach wolno wydać wła-

ścicielowi tylko tłuszcz w stanie przetopionym do użytku przemysłowego a mięso ma być zniszczone.

Drugi wypadek podobny z tejże samej gminy Jan Miłoraj z Osieka w miesiącu lutym 1905., sprzedał temu samemu masarzowi w Oświęcimiu swoją sztukę tuczoną za 166 kor., z której po zabiciu i rzekomem znalezieniu węgrowskich wydano ze rzeźni tylko także słoninę i sadło, w wartości 88 kor., a mięso w wartości 76 kor. zabrano i na zniszczenie przeznaczone, ale czy faktycznie zniszczono, o tem poszkodowanemu nie wiadomo.

Ponieważ podobne wypadki w okolicy Oświęcimia zdarzają się bardzo często, na czem włościanie cierpią nadzwyczajnie tracąc przez to spodziewany całoroczny dochód gospodarski, a takie same wypadki rujnujące włościan zdarzają się często i w innych powiatach i okolicach, dlatego podpisani zapytują:

I. Jak Wysoki c. k. Rząd tłómaczy sobie indywidualne prawo własności pewnej rzeczy w stosunku do własności osobistej każdej osoby i czy w tym wypadku może c. k. Rząd zabronić włościaninowi odebranie swojej własności na swój prywatny użytek i czy w takich wypadkach może c. k. Rząd powoływać się na przepis rozp. z 28 czerwca 1888 Dz. u. kr. Nr. 74., który późniejszymi uchwałami Wysokiego Sejmu na wniosek posła Kramarczyka i orzeczenia Najwyższej rady zdrowia ob. das Sanitetswesens Nr. 40. 5/10 1903, w którym nawet polecono do publicznej sprzedaży mięso węgrowskie dotknięte po poprzednim ugotowaniu, do czego przychyliło się w zupełności c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozp. z dnia 19/6 1903 Nr. 2.354 do czego odnosi się nawet odpowiedź Pana Komisarza rządowego w tej samej sprawie, że mięso węgrowskie dotknięte po przygotowaniu może być w umyślnie na to ustawionych jatkach sprzedawane.

Gdy w tym wypadku nie idzie o sprzedaż żadną publiczną tylko odebranie swojej własności na prywatny użytek.

II. Jak c. k. Rząd zapatruje się na tego rodzaju postępowanie pana Starosty, że na telegram dwukrotny i opłatny, wysłany do niego w tak dotkliwej dla włościanina sprawie na dzień 27—28/10 1905 odpowiedział pisemnie dopiero na dniu 10. listopada 1905 t. j. po upływie 14 dni, kiedy władza miejscowa nad rzeźnią Oświęcimską już dawno swoją ekzekutywę zniszczenia mięsa wykonała i nieprawem cudzą własność przemocą zabrała.

III. Czy c. k. Rząd wdroży swoje energiczne dochodzenie, by w tej sprawie winnych pociągnąć do odpowiedzialności i poszkodowanym ich straty ściągnie i wypłaci, by na drogę procesu przeciw władzy poszkodowanych nie narażać.

Lwów, dnia 16. listopada 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Borkowski, Stojałowski, Stadnicki, Tad. Cieński, Schnell, A. Lubomirski, Klem. Dzieduszycki, Skrzyński, Wilczkiewicz, Szajer, Żardecki, Szponder, Skołyśzewski, Cielecki, ks. Pastor, Potoczek, Płocki, Szwed, Wesoliński.

Odpis pisma c. k. Starostwa w Białej z dnia 4. listopada 1905. L. 38.693/8 — do Jana Pawa w Osieku.

C. k. Starostwo
w Białej.

L. 38.693/8.

Biała, dnia 4. listopada 1905.

Do

Jana Pawa

w

Osieku.

W załatwieniu Waszej depeszy z 27. października b. r. względnie 28. października b. r. oznajmiam Wam, że w myśl pouczenia II. do rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 28 czerwca 1888 Dz. u. kr. Nr. 74., ze świń wągrowatych bitych w rzeźniach, wolno wydać właścicielowi tylko tłuszcz w stanie przetopionym do użytku przemysłowego.

Mięso ma być zniszczone.

C. k. Starosta
(podpis nieczytelny).

Sekretarz p. Kazimierz Lubomirski
(czyta):

Wniosek

pośła Szajera i towarzyszy.

Ze względu na powszechną drożyznę,

którą wywołały nieurodzaje w ostatnich trzech latach, jako to, plaga mysia i ślimacza, mokro i posucha,

podpisani wnoszą, by Wysoki Sejm uchwalić raczył dodatek drożyzniany w wysokości 30% dla wszystkich nauczycieli ludowych w powiatach Rzeszów, Strzyżów Kolbuszowa.

We Lwowie, dnia 16. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Szajer, w. r.

Ks. Pastor, Huryk, Staruch, Kramarczyk, Skołyśzewski, Korol, Wesoliński, Barabasz, Oleśnicki, Ostapczuk, Stojałowski, Mazikiewicz, Glidziuk, Effinowicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić i

„Wzywa się c. k. Rząd o przyjęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina“ zwanej, w powiecie Żywieckim od gościńca rządowego w gminie Szare do granicy Ślązka na Jabłonków prowadzącej — a obejmującej przestrzeń 5 kilometrów. .

We Lwowie, dnia 16. listopada 1905.

Wnioskodawca:
W. Szwed, w. r.

Ks. Pastor, Szponder, Żardecki, Kramarczyk, Łazarski, Wilczkiewicz, Stojałowski, Szajer, Węsoleński, Potoczek, Skołyśzewski, T. Cieński, Korytowski, Skrzyński.

Wniosek

pośła Głębińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia zmieniająca ustawę krajową z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Art. I.

Osnowę ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. uzupełnia się po art. 14. następującym art. 14 b):

Szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa, która na mocy statutu swego zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową (art. 29. niniejszej ustawy) zorganizowaną będzie tak, że w swoim planie naukowym i urządzeniu stanowić będzie całość w sobie zamkniętą, że dla wstępujących do niej zaprowadzi egzamin wstępny, a dla kończących ją egzamin dojrzałości, że wreszcie od nauczycieli (nauczycielek) wymagać będzie egzaminów do szkół licealnych lub średnich, nosić będzie nazwę liceum a uczniom jej służyć będą prawa przyznane uczniom szkół licealnych.

Koszta założenia i utrzymania takiej szkoły pokrywane będą w sposób wskazany art. 24—26. niniejszej ustawy.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

We Lwowie, dnia 16. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Głabiński, w. r.

Rayski, Michałowski, Maryewski, Fruchtmann, Huza, Witosławski, Wiśniewski, Jabłoński, Bednarski, Merunowicz, Kolischer, Tomaszewski, Widt, Sala, Jahl.

Marszałek. Interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby w warsztatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku. (*Al. 574*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

U wschidnij Hałyczyni w 3 mistach sut warsztaty żelaznicy, imenno u Lwowi, Stryju i Stanisławowi, w kotrych zatrudniajut kilka sotok robotnykiw hreko-katolickoho obrjadku.

W wsich tych warsztatach świat hreko-katolickich sia ne światkuje i jesły kotryj z robotnykiw choce swoje świato obchodyty, to sprawdi na toje sia pozwalaje, ale piznizsze wynahorodzenie jemu sia widtiahaje tak, szczo robotnyk ruskyj, za pownienie swoich obowiazkiw religijnych musyt poprostu płatyty.

Jest to upoślidzenie, kotre wyklykuje w tych mistach u ludnocy ruskoji zahalne zhirszenie.

Dłatoho i zhładamy religijnymy i zhładamy sprawedywosty jest moje wnesenie opravdane, a pid zhładom formalnym proszu o widostłanie jeho do komisiji żelaznycoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna (powiat Nowy Targ) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 7. lutego 1905 r. postanowiła Rada gminna w Szczawnicy wyżnej zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 20 koron, czyli od jednego litra po 20 ha..

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jak: araku, sliwowicy koniaku, essencyi porzeczowej, likierów, rosolisów itp. po 20 kor., czyli od jednego litra po 20 hał.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 kor.

4. Od jednego hektolitra miodu, maliniaku, wiszniaku i dereniaku po 20 kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Nowym Targu zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej na posiedzeniu z dnia 12. października 1905 r. l. 2336.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według petycji swej z dnia 7. października 1905 r., celem uzyskania funduszków na budowę chodników i ścieków, na spłatę pożyczki 8.000 kor. zaciągniętej na budowę rzeźni, oraz na rozszerzenie budynku szkolnego.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszków gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1902 wynosiły:

wydatki	2.861 K 47 h.
dochody	1.026 K 28 h.
niedobór	1.835 K 19 h.

pokryty 27% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	5.020 K 49 h.
dochody	2.409 K 51 h.
niedobór	2.610 K 98 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	13.682 K 78 h.
dochody	11.763 K 84 h.
niedobór	1.918 K 94 h.

pokryty 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich wynoszących kwotę 7.800 K.

C. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swej z dnia 1. listopada 1905 r. l. 3612 oświadczyła się przeciwko zezwoleniu gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat, zarazem jednak nadmieniła, że gdyby mimo to zamierzał Wydział krajowy z uwagi na osobliwsze wymogi Szczawnicy, jako uzdrowiska w kraju, przedstawić Sejmowi krajowemu wniosek na uwzględnienie tej prośby, c. k. Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego, z uwagi na zbyt wysoki wymiar tych opłat i wynikające stąd zbyt obciążenie konsumentów, uprasza Wydział krajowy, by w ewentualnym wniosku swym zechciał opłaty te zredukować do połowy żądanego przez gminę wymiaru, nadto zaś włożyć na gminę wy-

rażnie zobowiązanie, że stosownie do uchwały rady gminnej z dnia 7. lutego b. r. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć w inny sposób, jak tylko w zgodnym porozumieniu z c. k. Dyrekcyją gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą.

Wydział krajowy z uwagi, że gmina Szczawnica wyżna należy do miejsc zdrojowo-klimatycznych i zamierzone przez nią inwestycje, zwłaszcza budowa chodników i ścieków są niezbędne, uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako tylko zgodnie z warunkami zawartymi w powyższym piśmie c. k. Dyrekcyji gal. funduszu propinacyjnego i tylko na przeciąg dwóch lat, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa.

z dnia o zezwoleniu gminie Szczawnica wyżna (powiat Nowy Targ) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. 1.

Gminie Szczawnica wyżna zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg dwu lat opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w niej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 11 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku, essencji ponczowej i t. p., których stopień alkoholu nie da oznaczyć się stustopniowym alkoholometrem, po 11 K;

3) Od jednego hektolitra piwa po 1 K 70 h;

4) Od jednego hektolitra miodu, maliniaku, wiszniaku i dereniaku po 20 koron.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Szczawnica wyżna

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. pp. Nr. 120 część II, wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacji w Szczawnicy wyżnej a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyрекcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacji w Szczawnicy wyżnej.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałke. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł **Stadnicki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*):

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1904/5.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu:

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos. ma p. **Stapiński.**

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Tak sprawozdanie Wydziału krajowego, jak i sprawozdanie komisji stwierdza pomyślny rozwój szkoły gospodarstwa lasowego. Tymczasem na podstawie informacji, jakie zasiągnąłem w tej sprawie, stwierdzić muszę że wszystko znowu tak dobrze nie jest.

Co się tyczy poziomu nauki samej, to zauważyć należy, że ostatnimi czasy Wydział krajowy wycofał przedmioty z nauki w tej szkole, które niewątpliwie do bardzo doniosłych przedmiotów dla kandydatów leśnictwa należą, a mianowicie: geometryę wykreslną, statystykę leśną, mechanikę zastosowaną, zoologię leśniczą, botanikę leśniczą, rachunkowość, technologię chemiczną i melioracyę leśniczą. Sądzę, że wszystkie te przedmioty należą niewątpliwie do takich, z którymi kandydaci gospodarstwa lasowego koniecznie powinni być obznajomieni.

Dopilnowanie uczniów egzaminowaniem, jest w pewnej mierze potrzebne, ale nie uważam, ażeby sposób zaprowadzony obecnie w szkole gospodarstwa leśnego, do tego celu prowadził; mianowicie egzaminowanie uczniów odbywa się w ten sposób, że wypytuje się ucznia po każdej godzinie z przedmiotu podanego w wykładzie.

Kto się zastanawia nad tem, jakie są skutki takiego przepytowania w szkołach średnich, ten stwierdzić musi, że to do podniesienia poziomu wykształcenia przyczynić się nie może. Zdaje mi się, że o wiele praktyczniejby było, gdyby zamiast tego rodzaju egzaminowania, zaprowadzono repetitorya, któreby pezwalały uczniom czas nauki inaczej rozłożyć. Jeżeli uczeń ma się przygotowywać na lekcję z dziś na jutro, nie może się czytać w danym przedmiocie, szukać materyałów, tylko musi się na lekcję przygotowywać w sposób najkrótszy, ażeby uczynić zadość temu egzaminowaniu. Daleko korzystniejby było dla postępu nauki, gdyby klasyfikowano z całego materyału, gdyby egzaminem można objąć cały przedmiot.

Następnie muszę zauważyć, że kwalifikacye uczniów, przyjętych do szkoły są tak różne, że o jakimś równomiernym postępie w nauce, mowa być nie może.

Jeżeli się ma uczniów niejednakowo przygotowanych, z 4, 5, 6, 7 i 8 klasy gimnazyalnej, to oczywista rzecz, że nauka musi być albo dla jednych niezrozumiałą, albo dla drugich tak urządzoną, że stanowi dla nich stratę czasu.

Sądzę, że wobec tego, iż do tej szkoły jest obecnie większy napływ uczniów, należa-

łoby podnieść stopień wymagań do tej szkoły.

Uczniowie dzisiejszej szkoły lasowej są po prostu ukwalifikowani tylko do objęcia posady leśniczych w dobrach prywatnych a są prawie wykluczeni od posad w dobrach państwowych, w których jedynie możliwym jest do pewnego stopnia pewien awans.

Dziś także wskutek zbyt niskiego poziomu nauk w naszej szkole lasowej, uczniowie nasi nie mają wstępu do akademii lasowej we Wiedniu, a wskutek tego są wykluczeni od pewnego szeregu zajęć w leśnictwie.

Gdyby podwyższył wymogi w krajowej szkole lasowej, abiturycenci jej mieliby wstęp do szkoły lasowej we Wiedniu, co byłoby z wielką korzyścią dla szkoły samej i dla kraju. Boć uczniowie mając otwarty świat, mając możność awansu, mając na prawdę możność polepszenia swego bytu, niewątpliwie już w szkole samej staraliby się wydatniej pracować, aniżeli dziś, skoro wiedzą, że dostać się mogą tylko na posady leśniczych prywatnych.

Tak jak jest dziś, Wydział krajowy, względnie Dyrekcyja szkoły wprowadza uczniów w błąd. Według bowiem prospektów rozsyłanych przez krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie,

„Zakład ten należy do typu szkół zawodowych leśnych jak: Märisch-Weisskirchen, Reichstadt, Bruck a. M. i Pisek, którym przysługuje tytuł „Höhere Forstlehranstalt“.

Tymczasem faktycznie tak nie jest, nadsza szkoła lasowa nie ma charakteru szkoły wyższej i uczniowie po ukończeniu szkoły nie posiadają tego stopnia wiedzy, co w szkołach wyżej wymienionych.

Jest to zatem wprowadzenie w błąd uczniów, względnie ich rodziców, którzy synów swoich do tego zakładu posłać zamierzają.

Dalej z zadowoleniem tylko przyjąć mogą do wiadomości starania Wydziału krajowego, które zmierzają do usunięcia prywatnych docentur i do zastąpienia ich stałemi posadami profesorów.

Wiemy jak się to dzieje z prywatnemi docenturami. Dochodzący nauczyciel uważa to za zajęcie uboczne i nie oddaje się szkole w tym stopniu, jak profesor, który w tej szkole ma swoje główne zadanie.

Należałoby ten cel jak najrychlej osiągnąć, co dawałoby gwarancję lepszych postępów w nauce.

Jeszcze raz wracam do sprawy usuniętych przedmiotów w tej szkole. Sprawa melioracji leśnej i statystyki lasowej jest bardzo ważną i dlatego przynajmniej nauka melioracji powinna być przywróconą w szkole. Na tem kończę swoje uwagi.

Marszałek Do głosu zapisany p. Skołyśzewski. Udzielam mu głosu.

P. Skołyśzewski. Wysoka Izbo!

Trudna to sprawa mówić o zakładzie przeznaczonym do pielęgnowania nauki leśnej i podnoszenia gospodarstwa leśnego w kraju, w którym wedle dat statystycznych jest 25% obszarów leśnych, a z tych 22% stanowi własność prywatną, trudno z tego powodu, ponieważ lwia część większych majątków należy do właścicieli obcej narodowości, którzy swój personal leśniczy zwłaszcza wyższy, wolą sprowadzać von draussen,

(**P. Stapiński:** Tak jest).

tak, że wielka ilość uczniów ukończonych, dla braku zajęcia, albo dla uzyskania lepszych warunków bytu poświęca się następnie innym zawodom,

(**P. Stapiński:** tak jest)

wielu idzie do katastru, lub obiera sobie inny kawałek chleba, który wydaje się im mniej kwaśnym, mniej gorzkim, aniżeli chleb oficyalisty prywatnego w Galicyi.

Gdybym jednak z tego pesymistycznego stanowiska chciał rzecz traktować, musiałbym dojść wprost do tego rezultatu, którego wypowiedzieć nie pragnę, mianowicie, że wykształcenie tych uczniów, którzy potem w kraju w leśnictwie stanowiska zajmują, jest tak drogie, że może lepiej byłoby zwinąć zakład i posilkować się stypendyami aby tych, którzy później w kraju w leśnictwie pracować pragną, wykształcić taniej za granicą.

Jest to zbyt przykre, zbyt bolesne, ale prawdziwe, że koniecznem do wypowiedzenia.

Tyle co do zakładu w ogólności, a teraz przejdę do szczegółów.

Zadaniem szkoły jest wychowywać dzielnych gospodarzy leśnych a do tego powinien być zastosowanym i program szkoły i sposób obchodzenia się z uczniami.

Co się tyczy programu, to nie zgadzam się z zapatrywaniem p. Stapińskiego, jakoby program naszej szkoły [lasowej] pod względem naukowym nie dorównywał innym równorzędnym zakładom w monarchii.

O ile ja znam stosunki, mogę stwierdzić, że program naszej szkoły lasowej jest zupełnie taki sam, jak w Mährisch-Weiskirchen, Reichstadt, prócz małych może różnic.

Co do tego więc, nie pragnąłbym wielkich zmian w szkole.

Co się tyczy przedmiotów, które zostały usunięte, muszę zaznaczyć jako jeden z byłych uczniów szkoły, że przedmioty te nie były wykładane nawet w „Hochschule für Bodencultur“. Nauka melioracji leśnej i statystyki lasowej, nie są przedmiotami obowiązkowymi. Nawet takiego przedmiotu jak melioracja leśna, żadna ze szkół nie zna. Ja nie znam nawet podręcznika — chociaż literatura niemiecka jest w tym względzie dość bogatą — któryby traktował o melioracji leśnej.

Wprowadzenie tego przedmiotu było wprawdzie zamierzonym, ale później zostało zaniechanem, co uważam za właściwe.

Co się tyczy stosunku Dyrekcji do uczniów, pragnąłbym, aby stosunek odpowiadał rzeczywistej potrzebie i wpływał dodatnio na postępek w naukach.

Jestem przeciwny temu, aby do szkoły średniej, — a według mego zdania, szkoła lasowa we Lwowie jest szkołą średnią — stosowano zasady szkół wyższych.

Pragnąłbym przecież, aby wszystkie zarządzenia dyrekcji szkoły i Wydziału krajowego nie miały charakteru dorywczego, aby nie były prowadzone „von Fall zum Fall“ lecz, aby były obliczone na dalszą metę, tudzież, aby zostały konsekwentnie przeprowadzone, a nie tak jak w roku ubiegłym przeprowadzono nagle zmiany w ciągu roku szkolnego, co naturalnie musiało wywołać dysonanse wśród uczniów, których nagle zaczęto zupełnie inaczej traktować, jak przedtem.

Nie jestem przeciwnym samej innowacji owszem uważam ją za pożyteczną i wskazaną, tem bardziej, że tu uczniowie w ciągłym stoją stosunku do profesora i profesor ma możność przekonać się o pilności uczniów, a przez przepytywanie niejedna korzyść dla nich wyniknąć powinna.

Co do kierownictwa zakładu podnieść muszę, że obecny kierownik nie jest zupełnie odpowiedni na tem stanowisku i że wybór jego nie był zbyt szczęśliwym.

Z tego też powodu bywały w szkole rozmaite scysy pomiędzy uczniami i profesorami, pomiędzy dyrekcją a profesorami, w jednym wypadku profesorowie stali po stronie dyrektora, w innym dyrektor po stro-

nie uczniów przeciw profesorom, jednym słowem, taki stosunek bądź co bądź, nie może korzystnie oddziaływać na naukę. Życzyłbym sobie, aby Wydział krajowy przedsięwziął zarządzenia takie, któreby podobnym stosunkom kres położyły raz na zawsze.

Jakkolwiek oddaję wielką cześć i sprawiedliwość p. Radcy Szyszyłowiczowi, to jednak jego, jako botanika nie uważam za odpowiedniego do ocenienia, czy szkoła jest prowadzoną odpowiednio pod względem naukowym. P. Szyszyłowicz może być dobrym zawodowym botanikiem, ale leśnikiem nie jest i. do ocenienia kierunku nauki i jakości nauczania w szkole, kompetentnym wcale nie jest.

Tak samo podnieść muszę, że przy egzaminach końcowych po 3 latach nauki p. Szyszyłowicz nie jest odpowiednim delegatem Wydziału krajowego, gdyż reprezentant Wydziału krajowego powinien być zawodowym gospodarzem lasowym, zaś p. Szyszyłowiczowi zawodowych wiadomości stanowczo odmówić muszę.

W końcu sprawozdanie Wydziału krajowego podnosi myśl rozszerzenia budynku szkolnego. Uważam tę rzecz jako taką, która na dłuższy czas odłożyć już się nie da.

Budynek szkolny został początkowo obliczony na dwa lata nauki; obecnie program nauki jest trzyletni, ilość uczniów się podwoiła a nawet potroiła, trzeba było więcej sal naukowych, wskutek tego uszczuplono miejsca na zbiory naukowe, tak że obecnie, mimo iż zbiory są większe, pomieszczenie ich jest coraz szczuplejsze i ciasniejsze. Dlatego, jeśli się chce zakład na właściwym poziomie postawić, to powinno się koniecznie dążyć do rozszerzenia budynku szkolnego.

W końcu jeszcze muszę wspomnieć o jednej uwadze p. Stapińskiego; mianowicie wystąpił on przeciw temu, że niektórych przedmiotów pomocniczych i przygotowawczych uczą docenci. Ja na to muszę powiedzieć, że uważam ten system za lepszy, aniżeli wprowadzenie jednej profesury dla kilku przedmiotów, bo przecież jeden profesor nie może być w kilku kierunkach specjalistą, podczas gdy przy tamtym systemie ma się specjalistę dla każdego przedmiotu. Naturalnie nie dziwię się temu, że p. Stapiński tak rzecz przedstawił, bo sprawy sam dobrze nie zna, jak wogóle przemawiając tylekroć nie w najrozmaitszych sprawach, nie może wszystkiego znać dobrze.

(Brawa — oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Wysoka Izbo!

Co do uwag p. Stapińskiego, odnoszących się do stosunków w szkole gospodarstwa lasowego, wyręczył mnie po części mowca ostatni, odpierając zarzut, żeby nastąpiło było w tej szkole jakiegokolwiek obniżenie poziomu naukowego. Ja nie wiem, skąd Szan. poseł Stapiński te informacje czerpał, one są zupełnie nieprawdziwe, i nie wiem wprost, skąd taka pogłoska powstać mogła, gdyż ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, gdzieby musiała być o tem jaka wzmianka, tego nie ma, ani też od profesorów, ani uczniów, nie mógł się o tem dowiedzieć.

Katedra żadna nie została zniesioną, a wykład melioracyj leśnych, na który Szan. poseł taki kładł nacisk, odbywa się w zakresie zastosowanym do tej szkoły, mianowicie na str. 6, sprawozdania Dyrekcyi jest wyraźnie powiedziane, że o budowie dzikich potoków, więc o tych melioracjach, które się odnoszą do gospodarstwa lasowego, wyklada prof. Sokołowski.

Co do pytania w ciągu kursu, to pozwolę sobie zaznaczyć wobec obu mowców, że to nie jest żadna innowacya, Wydział krajowy w piśmie z 9. grudnia 1904 przypominał to, co zawsze w szkole lasowej obowiązywało, a tylko od czasu do czasu, przez niektórych docentów nie było przestrzegane.

W szkole takiej, która w każdym kursie liczy nieznaczną ilość uczniów, jak w tym wypadku na III. roku pięciu, na II. roku 18, a na I. roku, w tym roku wyjątkowo 32, z powodu nadzwyczajnego przyływu uczniów z za kordonu, — w szkole takiej jest możliwe i korzystne dla uczniów i dla nauki samej, jeśli nauczyciel codzień uczniów przepytuje, jeżeli uczeń wie, że codzień będzie pytany, więc przygotowuje się na każdy dzień z osobna, a potem ma przez to wielkie ułatwienie przy egzaminie końcowym. W tym więc kierunku nie jest to utrudnieniem, lecz przeciwnie, dużem ułatwieniem w nauce.

Powiedział p. Stapiński, że skala kwalifikacji uczniów jest różną i że do tej różnej skali trzeba zastosować naukę. Prawda, kwalifikacye są różne, przepisana bowiem jest ukończona VI. klasa szkoły średniej, a

wolno przyjmować na podstawie egzaminu wstępnego także uczniów z ukończoną klasą czwartą. I do tego poziomu właśnie jest zastosowana dalsza nauka.

A jeżeli się trafiają uczniowie, którzy mają rzeczywiście wyższe kwalifikacje, a przedewszystkiem maturę, to mogą być przyjęci odrazu na drugi rok. Zresztą uczeń, przychodzący do tej szkoły, wie, z jaką szkołą ma do czynienia, jaki stopień fachowej nauki będzie tam pobierał, i nie ma mowy o tem, żeby Dyrekcya szkoły, albo pośrednio Wydział krajowy, wprowadzały młodzież w błąd.

Ja sam miałem sposobność nie dalek, jak tego roku, zetknąć się osobiście z takimi uczniami, którzy mieli już wyższą kwalifikację, a nawet i pewną praktykę i do tej szkoły wstąpili. Z tego osobistego zetknięcia się powziąłem wiadomość, że wszyscy ci uczniowie dobrze wiedzieli, do jakiej szkoły wstępują, że będą pobierali naukę równocześnie z uczniami mniej ukwalifikowanymi, że więc do tego poziomu będą się musieli zastosować, a nawiasem wspomnę, że właśnie ci uczniowie, przynajmniej w tym roku, nie należeli do tych, na którychby szkoła pod względem pilności i dyscypliny mogła się uskarżać.

Było dalej powiedziane, że uczniowie szkoły lasowej są wykluczeni potem po ukończeniu szkoły od służby rządowej, że rząd tylko uczniów ze szkół rządowych, a specjalnie z Wiednia, przyjmuje do służby.

Otóż w aktach Wydziału krajowego i Wys. Izby są liczne i wyraźne ślady długich starań o to, ażeby uwzględnienie w służbie rządowej i przypuszczenie do najwyższego stopnia nauki było przyznane także uczniom szkoły gospodarstwa lasowego.

Że te starania nie odniosły całkiem pożądanego skutku, to nie jest winą Wydziału krajowego i nie można mu z tego czynić zarzutu. Szkoła lasowa jest tak, jak wyższe gimnazjum, wyższą szkołą średnią i taką chciała ją mieć od początku Wysoka Izba, uważając, że właśnie tej kategorii sił fachowych w zawodzie leśnym u nas najbardziej potrzeba.

Jeżeli uczeń IV kl. gimnazjalnej z egzaminem wstępnym, albo z VI kl. bez egzaminu wstępnego, wstępuje do szkoły lasowej, to dobrze czyni, mimo to, że ich Rząd do swej służby brać nie chce.

Wobec bowiem dzisiejszego przepełnienia we wszystkich innych zawodach, otrzy-

muje po 3 latach zajęcie, na którym z każdym niemal rokiem, szanse wynagrodzenia są lepsze.

Bo zaczynają u nas w kraju cenić fachową znajomość gospodarstwa leśnego, i mam nadzieję, że pod tym względem będzie u nas co raz lepiej.

Ale ani wiek, ani kwalifikacje nie uzasadniają wydawania dla uczniów wstępujących do szkoły lasowej innych przepisów, aniżeli dla uczniów VII i VIII klasy gimnazjalnej.

Wydział krajowy zawsze uważał ją za szkołę średnią, i jeżeli w zeszłym roku przypomniał te przepisy, to nic nowego nie wprowadził.

Wskazówki, które zostały dodane tylko jako wytłomaczenie § 17 przepisów szkolnych, zostały wydane jedynie w interesie młodzieży. Proszę Panów, niech mi wolno będzie powiedzieć, że ze szkołami rozmaitych stopni miałem w życiu dużo do czynienia, więcej przypuszczam, aniżeli Szanowny p. Stapiński, i to co jest dla szkoły jakiegś potrzebne, co jej może przynieść pożytek, to oceniam według mego doświadczenia, i zdaje mi się, że to doświadczenie moje pod tym względem mnie nie myli.

Była tu mowa ze strony ostatniego mowcy o tem, że kierownictwo szkoły pod niejednym względem pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem powiedział p. Skołyszewski, że przy egzaminach funguje radca Wydziału krajowego, z zawodu botanik.

Nie sądzę, żeby zawodowy botanik, zatem przyrodnik, o stosunkach gospodarstwa leśnego nie mógł mieć, i nie mógł sobie wyrobić żadnego sądu. Zdaje mi się, że człowiek nauki, który zda sobie nieco pracy, aby się w pewnym kierunku obznajomić, jest w tem położeniu, że może ocenić, czy uczeń, na pytania dobrze lub źle odpowiada. Jeżeli chodzi o fachowych leśników, to zaznaczam, że przy egzaminie końcowym uczestniczy oprócz profesorów fachowców, także delegat rządowy, będący zawsze fachowym leśnikiem.

Kto, proszę Panów, szkole dobrze życzy, kto pragnie jej rozwoju, kto pragnie jej reputację jak najbardziej podnieść, aby uczniowie uczyli się najpilniej i najlepiej, aby umieli jaknaj więcej i aby nauczywszy się słuchać, umieli później i słuchać i rozkazywać. I zdaje mi się, (niech mi będzie wolno to tutaj powiedzieć), że omawiając stosunki szkolne w ciele parlamentarnem, trzeba zawsze pamiętać o tem, że się przemawia pu-

blicznie i że z pewną rezerwą należy traktować rzeczy tak drażliwe, jak wewnętrzne stosunki szkolne.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

P. Sprawozdawca hr. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Mogę tylko wyrazić wdzięczność p. Stapińskiego i innym, którzy głos zabierali, za umożliwienie także sprawozdawcy wypowiedzenia słów kilka o przedmiocie, który ma Wysoka Izba przed sobą.

Nie należy do przyjemnych sprawozdanie, kończące się wnioskiem przyjęcia do wiadomości, a następnie podniesieniem kilku rąk, bez możliwości wypowiedzenia słów kilku o przedmiocie.

Przedmiot, o który nam chodzi, traktuje o szkole lasowej, która jest zakładem średnim, jedynym w kraju, oprócz szkoły bolechowskiej, kształcącej przeważnie leśników dla domen i lasów skarbowych.

Otóż z żalem skonstatować trzeba, że w kraju takim, jak nasz, posiadającym tak wielką ilość lasów, jest jedna szkoła średnia, która leśniczych i ludzi mogących się zajmować lasem, kształci.

A zwracam uwagę, że gdyby było inaczej, to wiele majątku krajowego byłoby się przez długi szereg lat oszczędziło.

Zwrócić muszę uwagę, że właśnie wskutek braku fachowych ludzi, którzyby w lasach tak w użytkowaniu ich, jak i handlowej części, z pożytkiem kierować mogli, że brak tych ludzi z pewnością spowodował milionowe straty w majątku krajowym i narodowym. I jeżeli zwracam na to uwagę, to chcę powiedzieć, że nie tylko o lasy większej własności tu chodzi.

Gdyby wcześniej o tem pomyślano, to szczególnie w lasach gminnych, które tworzy się przez zalesienie wydm piaszczystych, stworzonyby dla majątku krajowego rzeczywiście dużo większe korzyści, które teraz widzimy, stwierdzając ile rzeczywiście przybyło pod tym względem tak dla gmin, jak dla majątków prywatnych, wartości w tych licznych zalesieniach, które powstały. Zresztą stwierdzić należy, że tylokrotnie słyszymy skargi na przepełnienie szkół średnich, szczególnie gimnazjów, i tylokrotnie podnoszono konieczność odpływu uczniów do szkół zawodowych, że i pod tym względem jest koniecznym istnienie tego rodzaju szkoły.

Co do dosadnej krytyki systemu naukowego w szkole, ze strony p. Stapińskiego, to muszę stwierdzić, że ja nieśmiałybym wystąpić z taką krytyką, jak on, co do programów i planów naukowych.

Stworzenie dla jakiejś szkoły planu naukowego musi się przecież pozostawić ludziom fachowym, ludziom nauki, którzy oczywiście zastosowują plan do czasu trwania nauki, w tym wypadku do lat trzech, tak ażeby program obejmował całość nauki.

Otóż i w tym wypadku nad programem się zastanawiano kilkakrotnie, ostatni raz przed kilku laty, kiedy czas trwania nauki przedłużono z dwu lat na trzy, i przy tej sposobności nad programem naukowym bardzo rozważnie zastanawiali się ludzie fachowi, i rzeczywiście stworzyli rzecz, którą musimy ich rozwadze i fachowej nauce zostawić.

I wszelka krytyka pod tym względem nie na czasie, zresztą, jak różne są zapatrywania pod tym względem, świadczy o tem choćby głos p. Skołyszewskiego, który stwierdził, że plan naukowy tej szkoły odpowiada rzeczywiście temu, co w tego rodzaju szkole nauczane być powinno.

Co do innych przepisów, odnoszących się do karności, co do udzielania nauki, egzaminowania uczniów, mogę stwierdzić, że Sejm może tylko z całą wdzięcznością przyjąć to, co w tym kierunku Wydział krajowy wprowadził i czego z całą ścisłością w przyszłości będzie pilnował. A sądzę, że jeżeli chodzi o wszystko, co może się przyczynić do wzmoczenia, do rzeczywistego korzystania z tej szkoły, musi być przez Sejm przyjęte z wdzięcznością, a w kierunku innym sądzę, że Sejm isęby nie pragnął, bo przypuszczam, że wyżej stawia wprowadzenie w zakładzie takiej karności i przyczynienia się do skuteczności nauki, jak pozwolenie na to, żeby młodzież ta brała udział w wiecach, w jakichś pochodach lub walkach na ulicach Lwowa, zamiast poświęcać czas nauce.

W przekonaniu tedy, że Sejm z zapatrywaniami dotychczasowymi Wydziału krajowego i z prowadzeniem wszelkiego w tym kierunku rygoru w zgodzie stoi, proszę o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu

pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacji powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. (*Aleg. 576*).

Sprawozdawca p. **Mais** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce ręką podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosek komisji.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Na tej zasadzie wnosi Komisya administracyjna:

1. Wysoki Sejm raczy powziąć dołączoną uchwałę i uchwalić /./ projekty ustaw.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej na wsi.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy uzupełniającej dział ustaw gminnych o własnym zakresie działania gminy, w szczególności zaś przepisy dotyczące policyi ogniowej i policyi budownictwa.

W ten sposób załatwioną także zostaje petycja Wydziału rady powiatowej w Tarnobrzegu do l. 2. 339/905.

Uchwała.

1. Sejm ustanawia krajowy fundusz pożyczkowy dla Reprezentacji powiatowych na ułatwienie krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

2. Fundusz ten ustanawia się w sumie 1,500.000 koron.

3. Z funduszu tego udzielać będzie Wydział krajowy Reprezentacjom powiatowym bezprocentowych, zwrotnych w 10 latach pożyczek:

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materiałem.

b) Na zakładanie w miarę uznania Wydziału krajowego, powiatowych składów

dachówek glinianych i cementowych pod warunkiem, że Wydziały powiatowe zaopatrywać będą z tych składów ludność włościańską i małomiejską w dachówki za zwrotem ceny fabrycznej, z doliczeniem jedynie kosztów dostawy do składu powiatowego.

c) Na wyrób dachówek cementowych w tych radach powiatowych, gdzie już we własnym zarządzie prowadzonym jest wyrób rur betonowych i gdzie, jest gwarancya, że wyrób dachówek pod fachowym nadzorem i zgodnie z zasadami nauki prowadzonym będzie, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych także przy innych radach powiatowych w kraju, w miarę uznania potrzeby tego zakładania przez Wydział krajowy a szczególnie na zakładanie fabryk dachówek przy radach powiatowych w okolicach górskich położonych, gdzie dowóz tak dachówki glinianej jakoteż cementowej jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby imieniem kraju na cel wyszczególniony pod 1) zaciągnął we własnych funduszach lub w Banku krajowy pożyczkę w sumie 1,500.000 koron, oprocentowaną najwyżej na 4%, oraz, ażeby na spłatę tej pożyczki stosowne raty annuitetowe wstawiał do wydatków corocznego budżetu funduszu krajowego od roku 1907.

I.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej z 12. sierpnia 1866 Nr. 21. dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mcjego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 21. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

Pożyczki.

§. 24. Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki, lub przy-

mować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki, lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi, nie przewyższa % podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczek, lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę, lecz nie przenoszących 50% wspomnianych podatków, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jakoteż do innych operacyj kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu, dotkniętej klęską elementarną lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materiałem.

W tych wypadkach Wydział krajowy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki, chociażby wartość obciążenia powiatu przekraczała 50% podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Nr. 133 dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 7., 12., 14., 17., 18., 20., 32., 36., 40. i 55. ustawy z 13. października 1899 Nr. 133. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

§. 7.

Rozpoczęcie budowy.

Budowa może być dopiero wtedy rozpoczęta, gdy konsens stał się prawomocnym.

Roboty zaś przy budowlach właściańskich i gospodarskich poszczególnione w § 1. ustęp 2. mogą być rozpoczęte w 6 dni po zgłoszeniu ich u zwierzchności gminnej, jeżeli ta ostatnia, czy to podług własnego uznania, czy też z powodu sprzeciwienia się zamierzonej robocie ze strony sąsiada nie zarządzi rozprawy budowlanej.

Na obszarze zdrojowisk i stacy klimatycznych może miejscowa władza policyjna ze względów publicznych (zdrowotnych, komunikacyjnych, spokoju mieszkańców i t. p.) w miesiącach lipcu i sierpniu wstrzymać wykonanie prawomocnie dozwolonych robót wymienionych w §. 1. niniejszej ustawy, z wyjątkiem wszakże robót podanych w punkcie a), c), f), i), k), m) tegoż §. 1.

§. 12.

Budowy obok dróg i placów, na polu górniczem, na granicy monarchii i w rejonie fortyfikacyjnym.

Odległość budynku od drogi krajowej powiatowej, gminnej I. klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, a od publicznej drogi gminnej II. klasy conajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od powyższych dróg publicznych wynosić ma co najmniej 60 cm. licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place posiadające ustalone linie regulacyjne.

Przy takich ulicach i placach należy domy stawiać bezpośrednio przy ustanowionej linii regulacyjnej.

Jeśli przed rzeczonymi domami ma być urządzony ogród lub zajazd, wówczas cofnięcie domu może być dozwolone tylko pod następującymi warunkami:

a) Odległość domu od ulicy lub placu nie może wynosić mniej jak 3 m., a przestrzeń ta nie może być użyta pod budynki uboczne, magazyny, składy, lub na cel, któryby przestrzeń tę szpecił.

b) Przestrzeń rzeczona ma być od ulicy lub placu odpowiednio oddzieloną.

Na obszarze zdrojowisk i stacy klimatycznych, odległość budynku od którejkolwiek drogi publicznej, jeśli droga ta nie ma ustalonej linii regulacyjnej wynosić ma sześć me-

trów, licząc od zewnętrznej krawędzi chodnika lub rowu przydrożnego.

O rozprawie zarządzonej z powodu próby o konsens na budowę lub roboty przy drogach krajowych, powiatowych, publicznych dojazdach kolejowych, lub też przy drogach gminnych, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem badania planu (§. 4.) uwiadomić władzę zarządzającą temi drogami, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie komisyjnej przez delegata, bądź też nadesłania pisemnego wniosku.

W razie zamierzonej budowy na eksploatawanem polu górniczem lub naftowem, należy do rozprawy przepisanej §. 4. zaważać także zarząd odnośnego przedsiębiorstwa, o ile tenże znajduje się w gminie lub w najbliższym jej sąsiedztwie.

Jeżeli nowy budynek stawiany być ma na ustroniu w pasie 2 kilometrów od granicy monarchii, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem rozprawy uwiadomić o tem c. k. Starostwo, które może do rozprawy delegować zastępcę na koszt rządowy, albo też pisemnie przesłać odnośne uwagi.

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

§. 14.

Regulacja zdrojowisk lub stacy klimatycznych.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub stacje klimatyczne o własnym statucie, obowiązany jest Wydział powiatowy najdalej w przeciągu dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy zarządzić w myśl §. 13. sporządzenie planu regulacyjnego.

Plan taki sporządza komisya zesłana na miejsce z ramienia Wydziału powiatowego.

W komisji mają wziąć udział:

- a) Delegat Wydziału powiatowego jako przewodniczący,
- b) Naczelnik gminy i jeden delegat Rady gminnej;
- c) Przełożony obszaru dworskiego;
- d) Znawcy (w sprawach budowlanych, sanitarnych itp. przez Wydział powiatowy powołani;

e) Delegat komisji zdrojowej lub klimatycznej, względnie także rządowy inspektor zdrojowy.

Strony interesowane należy uwiadomić o terminie odbyć się mającej komisji.

Dalsze czynności mają być dokonane podług postanowień §. 13.

Koszta komisji i sporządzenia planu regulacyjnego ponosi fundusz kąpielowy. Za udział w tej komisji stron interesowanych i miejscowej władzy policyjne nie mogą być przyznane żadne koszty.

Tylko na podstawie zatwierdzonego planu regulacyjnego może Zwierzchność gminna, względnie Wydział powiatowy (§. 9.) wydawać konsensa na budowę lub roboty poszczególne w §. 1., wszakże pod następującymi warunkami:

Przy drogach, ulicach i placach, przy których bądź już znajdują się, bądź według uznania komisji zdrojowej powstać mogą mieszkania, przeznaczone dla gości kąpielowych:

1. Można stawiać tylko budynki główne (mieszkalne) frontem do tych dróg, ulic i placów, uboczne zaś, względnie gospodarskie, tylko w podwórzu poza budynkami głównymi.

2. Budynki główne (mieszkalne) mają być albo murowane, albo stawiane na podmurowaniu 50 cm. wysokiem.

3. Odległość budynków nieogniotrwałych tak głównych (mieszkalnych) jak i ubocznych (gospodarskich) czy to od budynków własnych, czy sąsiednich głównych i ubocznych, wynosić ma przynajmniej 10 metrów, oraz 5 metrów od granicy gruntu sąsiedniego.

4. Przy budowie budynków mieszkalnych przestrzegać należy postanowień §. 21. ustęp ostatni, oraz postanowień §. 25.

5. Budynki mieszkalne należy, o ile to możliwe, obsadzać drzewami, a to w odległości około 5 m. od tych budynków.

Na miejscach podlegających powodzi, nie wolno stawiać mieszkań dla gości kąpielowych.

W miejscowościach, w których powstaną nowe zdrojowiska lub stacje klimatyczne, obowiązany jest Wydział powiatowy zarządzić sporządzenie planu regulacyjnego w przeciągu sześciu miesięcy od czasu wydania statutu zdrojowego.

§. 17.

Plan regulacyjny.

Przy sporządzaniu planu regulacyjnego (§. 13., 14. i 15.) lub planu linii regulacyjnej (§. 16.) należy przestrzegać głównie:

a) ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały wymaganiom sanitarnym, ogniowo-policyjnym i wogóle względom bezpieczeństwa;

b) ażeby drogi i ulice były ile możności proste, równe i jeśli stosunki miejscowe na to pozwalają, tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami przynajmniej po jednej stronie;

c) ażeby opady atmosferyczne miały zabezpieczony należyty odpływ, a sposób odprowadzenia nieczystości został należycie ustanowiony.

Na obszarze zaś zdrojowisk i stacji klimatycznych należy nadto przestrzegać:

d) ażeby po obydwu stronach dróg i ulic można urządzić chodniki i zasadzić drzewa;

e) ażeby utworzyć wolne przestrzenie gruntów dla założenia lub rozszerzenia parku, względnie uzyskać place wolne od zabudowań.

§. 18.

Wywłaszczenie.

Jeżeli ze względów publicznych, a mianowicie ze względów sanitarnych, komunikacji, bezpieczeństwa od ognia lub wskutek ustanowienia linii regulacyjnej, okaże się potrzeba utworzenia nowej drogi, ulicy lub nowego placu, albo zajdzie potrzeba sprostowania lub rozszerzenia istniejącej drogi, ulicy lub istniejącego placu, względnie także potrzeba cofnięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, winien będzie właściciel gruntu, ewentualnie, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., w drodze wywłaszczenia odstąpić gminie na własność potrzebną przestrzeń za wynagrodzeniem.

Jeśli zaś wskutek regulacji okaże się potrzeba wysunięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, wówczas budujący obowiązany będzie przed przystąpieniem do wykonania zamierzonej budowy nabyć na własność od dotychczasowego właściciela za wynagrodzeniem część gruntu między dotychczasową linią frontową

a nową linią regulacyjną, a tenże właściciel, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., może być przymuszonym do odstąpienia budującemu tej części gruntu w drodze wywłaszczenia.

Orzeczenie o wywłaszczeniu należy do władzy politycznej.

Gdyby w powyższych wypadkach strony interesowane co do wysokości wynagrodzenia nie zgodziły się, oznaczy ją orzeczenie sądowne.

Niedojscie do skutku ugody nie wstrzymuje dalszej rozprawy budowlanej.

W razie zajęcia obcego gruntu pod budowę, może być konsens budującemu tylko wówczas udzielony, jeżeli tenże wykaże się, iż otrzymał na to zezwolenie właściciela gruntu, lub też, że dostatecznie zabezpieczył kwotę odszkodowania, którą sąd oznaczy.

Przepisy niniejszego paragrafu należy stosować i do wypadków, gdzie na obszarze zdrojowiska lub stacji klimatycznej ze względów publicznych okaże się potrzeba zajęcia obcych gruntów dla utworzenia wolnych od zabudowań placów na cele użyteczności publicznej, albo też okaże się potrzeba usunięcia istniejących piekarni, kuźni, ślusarni itp. zakładów przemysłowych (§. 36.), o ile zakłady takie mogą ujemnie wpływać na zdrowie i spokój mieszkańców.

§. 20.

Materiał i odległość budowli.

1. Nowe budowle stawiane po wejściu w życie niniejszej ustawy należy pokrywać ogniotrwałym materiałem.

2. Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub jej części od obowiązku krycia nowych nieogniotrwałych budynków materiałem ogniotrwałym.

3. Odległość nowego nieogniotrwałego budynku, bez względu na to, czy ma być ogniotrwałe czy nieogniotrwałe pokryty, od jakiegokolwiek obcego budynku, wynosić ma najmniej dziesięć metrów, a odległość jego od granicy niezabudowanego gruntu obcego wynosić ma najmniej pięć metrów.

4. Budynek z materiału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego.

Jeżeli jednak budynek taki nie ma przylegać do budynku lub gruntu obcego, a stanąć ma przy drodze, ulicy lub placu publicznym, wówczas odległość jego wynosić ma najmniej pięć metrów od obcego gruntu.

5. Budynek nieogniotrwały, stary lub spalony, może być odbudowany z materiału nieogniotrwałego na tem samym miejscu i w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadku braku 10-metrowej odległości, jeżeli rozmiar gruntu nie dozwala na odsunięcie budynku do 10 metrowej odległości.

6. Pokrycie materiałem nieogniotrwałym dachu budynku pod 5. wspomnianego, nieogniotrwałe dotąd krytego, można dozwolnić tylko po urzędowym stwierdzeniu przez Wydział powiatowy ubóstwa właściciela.

7. Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych wyjątki pod 5. i 6. przewidziane, nie są dozwolone,

8. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, można pokryć materiałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości conajmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

9. Budynek piętrowy należy pokryć materiałem ogniotrwałym, zaś dachy nieogniotrwałe na takich budynkach należy zastąpić dachami ogniotrwałymi w przeciągu lat 10 od wejścia w życie tej ustawy licząc.

Na łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna zezwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

10. Ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, winny być w przesłrzeni pół metra od komina a jednego metra od pieca lub ogniska zupełnie murowane z cegieł lub kamienia.

11. Budynek, którego ubicacye na piątze przeznaczone są do zebrania większej ilości osób (zgromadzenia wszelkiego rodzaju, koncerty, domy modlitwy i t. p.), musi być ogniotrwałe zbudowany i ogniotrwałe kryty.

12. Odległości niniejszym paragrafem ustanowione, nie naruszają postanowień przewidzianych w §§. 12, 14, 32, 35, 36 i 37, licząc je zaś należy zawsze od najbliższej

wystającej ku zamierzonej budowie części (ganek, okap i t. p.) jednego budynku do takiej samej najbliższej części drugiego budynku, lub do obcego gruntu.

13. Radzie gminnej wolno :

a) uchwalić obowiązek pokrywania ogniotrwałym materiałem wszystkich budynków w gminie;

b) uchwalić obowiązek ogniotrwałego budowania wszystkich budynków w gminie, w pewnej jej części lub tylko pojedynczych ważniejszych budynków;

c) ustanowić większą odległość między budynkami obcymi, aniżeli ją ustawa niniejsza przewiduje, ustanowić odległość między budynkami na gruncie tego samego właściciela, a także większą odległość budynków od szkół, kościołów i cerkwi oraz większych palenisk od zabudowanej części gminy;

d) zakazać stawiania nowych budynków w pewnych nawet niezabudowanych częściach gminy.

Uchwałę odnośną należy jednak w gminie odpowiednio ogłosić, a przeciw niej mogą strony interesowane wnieść rekurs w sposób przewidziany w §. 47.

§. 32.

Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem. W poszczególnych jednak wypadkach może Wydział powiatowy, a w toku instancyi Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku.

Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzeniu i wyodróżnieniu zbiorników kloaczych.

Przepisy tę zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzony, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m. od granicy sąsiedniej, a 10 m. od najbliższej studni.

Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni i nie mogą być widoczne z ulicy lub placu publicznego.

Zbiorniki na nawóz mogą być urządzane w odległości co najmniej 10 m. od najbliższej studni, a co najmniej 2 m. od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacye klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego mają być dobudowane brakujące wychodki. Przy czem mają być zastosowane przepisy uchwały Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacyi klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać.

§. 36.

Budynki o większych paleniskach.

Suszarnie na owoce, len, konopie, wędzarnie, piekarnie, cegielnie, piece do wypalania wapna i budynki o większych paleniskach wogóle, winny być od innych budynków przynajmniej na 30 m. oddalone.

Cegielnie i piece do wypalania wapna mogą stać jedynie po za obrębem zabudowanego obszaru miejscowości.

Kuźnie winny być od innych budynków oddalone przynajmniej o 30 m. lub urządzone w budynkach ogniotrwale zbudowanych i ogniotrwale krytych.

W zdrojowiskach i stacyach klimatycznych budynki, o których wyżej mowa, niemniej kuźnie i ślusarnie można stawiać tylko po za obszarem zdrojowiska i stacyi klimatycznej w odległości przynajmniej 300 m. od budynków mieszkalnych położonych na obszarze zdrojowiska, a kuźnie i ślusarnie tylko z ogniotrwałego materiału i ogniotrwale kryte.

§. 40.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastymi.

§. 55.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku, pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim, przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

III.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 70.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 19., 20., 24., 25., 45., 46., 47., 48., 56., 61., 64., 72., 73., 71., 75., 76., 77., 79., 82. i 86. ustawy z 4. kwietnia 1889 Nr. 31 Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Nr. 70 Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Inne wyjątkowe postanowienia.

Przy budowie w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynku od drogi krajowej, powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

W razie zamierzonej budowy na nadanym polu górniczym lub naftowym, albo też w jego sąsiedztwie, należy do rozprawy przepisanej §§. 8. i 9. zawezwać także przedsiębiorcę górniczego, względnie naftowego.

Jeżeli nowy budynek stawianym być ma na ustroniu w największym oddaleniu, jak dwu kilometrów od granicy państwa, należy o wniesieniu podania o konsens uwiadomić c. k. Starostwo. Starostwo może do rozprawy delegować zastępcę, albo też pisemnie przesłać swe uwagi w tej mierze.

§. 19.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powiatowy komisjonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisji wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłosić ze strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisji.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisja plan regulacyjny (§. 20) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawezwie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydaną zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzji.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizji planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydziału powiatowego.

§. 20.

Przy sporządzeniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względom ogniowym, sanitarnym, komunikacyjnym i wogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie, ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 24.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 19 i w sposób w tymże §. 19. określony, zbadać o ile możliwości równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do

ostatecznego rozstrzygnięcia, oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z muru pruskiego, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 19.) uwidocznić ma komisya części gminy (rejonu) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzji przez Wydział krajowy używać materiału nieogniotrwałego przy budynkach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami, lub wolnymi placami.

Odnośne postanowienia §. 19. należy analogicznie zastosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i warunku udzielania konsensów, wreszcie co do zmiany rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materiału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 25.

M u r y .

Grubość murów powinna być dokładnie oznaczoną w planach budowy.

Komisya badająca plany orzeka, czy projektowana grubość murów odpowiada bezpieczeństwu publicznemu, czy też winna ulec zmianie.

Grubość murów ceglanych w budynkach mieszkalnych parterowych i jednopiętrowych powinna wynosić przy ścianach zewnętrznych co najmniej 45 ctm. a 30 ctm. przy ścianach wewnętrznych, na których pułapy spoczywają.

Przy budynkach mieszkalnych, mających więcej pięter, dwa piętra najwyżej położone winny mieć grubość murów takich samych rozmiarów, tj. najmniej 45 ctm., względnie 30 ctm., w każdym zaś następujących dwóch niżej położonych piętrach, grubość murów o 15 ctm. powiększoną być musi.

Mury fundamentów mają być o 15 ctm. grubsze od ściany na nich spoczywającej.

Rozmiary powyższe odnoszą się do murów niewyprawionych w stanie surowym.

Budynki nieogniotrwałe należy stawiać na podmurowaniu 50 ctm. wysokości ponad powierzchnię terenu.

§. 45.

Stodoły, szopy i t. p.

Stodoły, szopy i inne budynki, przeznaczone na przechowywanie łatwo zapalnych materiałów, jeżeli są zbudowane z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwałe kryte, muszą być od budynku mieszkalnego, równie jak od kuchni przestrzenią 10 m. oddzielone. Takie budynki tylko wówczas przybudować można do domu mieszkalnego lub do kuchni, jeżeli przyległe izby mieszkalne, względnie kuchnie od nich oddzielone zostaną trwałym murem ogniochronnym.

Izb mieszkalnych zaś ani kuchni do takich budynków dobudowywać nie wolno.

§. 46.

Suszarnie, piece do wypalania wapna lub cegły i kuźnie.

Suszarnie na owoce, len lub konopie, winny być od innych budynków przynajmniej o 30 m. oddalone.

Piece do wypalania wapna lub cegły mogą być stawiane jedynie poza obrębem zabudowanego obszaru miejskiego w odległości co najmniej 300 metrów.

Kuźnie winny być oddalone od innych budynków przynajmniej o 30 m., lub urządzane w budynkach ogniotrwałe zbudowanych.

§. 47.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy w regule pokrywać tylko ogniotrwałym materiałem.

Jaki materiał uważać należy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego, oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia go

dnym uwolnić na pewien ściśle określony czas, jednak nie na dłużej jak na lat 10, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy, poszczególne części gminy, nie objęte rejonem dla budynków ogniotrwałych, od obowiązku krycia budynków materiałem ogniotrwałym.

Dachów krytych materiałem ogniotrwałym, mających jednak ściany szczytowe drewniane, nie uważa się przy budynkach piętrowych za ogniotrwałe, przy budynkach parterowych, niemurowanych dachy takie tylko wówczas za ogniotrwałe uważane będą, gdy drewniane ściany szczytowe są tynkowane.

§. 48.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzcina lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 56

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach i placach publicznych wolno na froncie stawiać tylko budynki główne. Inne budynki służące na gospodarcze lub podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. p. mają być w podwórzu umieszczone.

Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu, a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 61.

Ogrodzenia, płoty i t. p.

O jakości materiału do urządzenia ogrodzeń używać się mającego, rozstrzygają zwyczajnie miejscowe.

Na odgrodzeniach nie wolno urządzać ostrzeszków ze słomy, trzciny, szuwaru, peżu, odpadków łądyg konopnych i t. p. łatwo zapalnych przedmiotów.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwałe kryty, należy obsadzić drzewami liściastymi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałem pokryciem (§. 47. ustęp pierwszy).

Łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna dozwolnić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 47. i 48.

§. 73.

Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przede wszystkim nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1., 2. a względnie i §. 3. niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i obowiązku krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznem uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwała postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 18., 19., 24., 47., 52., 57, 59 i 68.

4. Uchwała, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 18., 24., 52, 59 i 68., oraz w punkcie 4. niniejszego paragrafu należy w gminie ogłosić.

Przeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 9., 24., 47:

3. Rostrzyga rekursy przewidziane w §§. 73. i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały, wnieść rekurs do Wydziału krajowego na ręce Wydziału powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności przewidziane w §§. 19, 24. i 47.

3. Rozstrzyga w ostatniej instancji rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszone

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów zawartych w tej ustawie, służy prawo karania naczelnikowi gminy z dwoma asesorami. Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i do wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego grzywną od 10 do 200 K, a w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godzin do 20 dni.

W gminach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24, względnie z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. przysługuje naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy przewidziane niniejszem prawem orzekania kary.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynków pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

IV.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 21., 42., 44., 45., 46., 54., 62., 63., 64., 72., 73., 74., 75.,

76., 77., 79. i 82. ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Budowy w rejonie fortyfikacyjnym tudzież obok dróg publicznych,

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynków od drogi krajowej powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

§. 21.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 62 i w sposób w tymże §. 62. określony, zbadać ile możliwości równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego rozstrzygnięcia oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z pruskiego muru, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 62.) uwiłdocić ma komisya części gminy (rejon) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego, a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie posta-

nowiła, można aż do chwili powzięcia decyzji przez Wydział krajowy, używać materyału nieogniotrwałego przy budowach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami lub wolnymi placami.

Ściany budynków, przy których stanąć mają kominy, piece i ogniska, muszą być murowane.

Odnosno postanowienie §. 62. należy analogicznie stosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i zmian tych rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązku stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 42.

Stodoły, szopy, drewnutnie i t. p.

Stodoły, szopy, drewnutnie i inne tego rodzaju budynki, jeżeli są zbudowane z materyału nieogniotrwałego (choćby ogniotwale kryte), muszą być od budynku mieszkalnego, a względnie od kuchni dziesięć metrów oddalone, a mogą być tylko w takim razie przybudowane, jeżeli przyległe izby mieszkalne, a względnie kuchnie oddzielone będą od nich trwałym murem ogniochronnym. Do takiej stodoły, szopy, drewnutni i innych tego rodzaju budynków, nie mogą być dobudowane izby mieszkalne lub kuchnie.

§. 44.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy z reguły pokrywać tylko ogniotrwałym materyałem.

Który materyał uważać należy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

§. 45.

Wyjątek od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materyałem.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić na pewien ściśle określony czas pojedyncze części gminy, nieobjęte rejonem dla budynków ogniotrwałych od obowiązku krycia budynków materiałem ogniotrwałym.

§. 46.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 54.

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jakoto: stajnie, wozownie itp. mają być w podwórzu umieszczone.

Bydłki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 62.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powiatowy komisjonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisji wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłoszeniem ze strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisji.

Na podstawie wyniku oględzin i protokólnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 63.) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zavezwie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydaną zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzji.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnego uzupełnienia lub ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizji planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma Zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydz. powiatowego.

§. 63.

Przy sporządzeniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względem ogniowym sanitarnym, komunikacyjnym i w ogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 64.

Sadzenie drzew między bu-lynkami.

Budynek z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwałe kryty, należy obsadzić drzewami liściastymi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałym pokryciem (§ 44).

Zatanie dachów w powyższym okresie lat 10, może Zwierzchność gminna dozwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 45 i 46.

§. 73.

Naczelnik gminy i Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przede wszystkim nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1. 2., a względnie i §. 3 niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń Naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce Naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznym uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie

wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 21, 45, 50, 55, 57, 61, 62 i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 21, 50, 57, 61 i 68, oraz w punkcie 4 niniejszego paragrafu, należy w gminie ogłosić.

Orzecziw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy:

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane §§. 21, 45 i 62.

3. Rozstrzyga rekursy przewidziane w §§. 73 i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały wnieść rekurs do Wydz. kraj. na ręce Wydz. powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 21, 45 i 62.

3. Rostrzyga w ostatniej instancji rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszane.

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów w tej ustawie zawartych, prawo karania słu-

ży naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy.

Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego, pieniężnie w wysokości od 10 do 200 K., albo w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godz. do 20 dni.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku mimo nałożenia grzywny pieniężnej za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie uczyni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczyć się mającym terminie zadość prawomocnemu poleceniu organów powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II,

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

V.

Ustawa

z dnia w przedmiocie zaliczenia gminy Zakopane powiatu Nowy Targ pod przepisy ustawy z dnia 10 listopada 1891 Nr. 18. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje :

Art. I.

Gmina Zakopane powiatu Nowy Targ podlega postanowieniom ustawy o policji ogniowej z dnia 10 listopada 1891 r. Nr. 18 Dz. u. kr.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu ?

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Sprawa, kotra leży przed nami i kotru w korotci majemo riszyty, jest zanadto ważna, zanadto wrizuje sia w majetkowi odnoszenia naszoho selanstwa i małomiszczanstwa, szczo-by my, jako zastupnyky tych najbidnijszych werstw nasełenia ne uważaly za potribne w tij sprawi wyskazaty nasze stanowyszczce i bodaj kilkoma słowamy zaznaczyty, jak sia na tu sprawu zadywłajemo.

Ja perezcytaw duże uważno sprawozdanie komisji administracyjnoi i przyznaju sia otwertu, szczo ne mohu podilaty tych rożewych nadij, jaki prywiazuje komisja administracyjna do wwdenia prymiru pokrywania nowych budynkiw ohnetrewałym materyałom, ta ne wydžu tych wełykych korystyj, jaki maje prynesty toj prymus, ne wydžu tych korysty, kotriby mały zriwnoważyty toj tiahar, jakij my czerez zawedenie toho prymusu wkładajemo na najbidnijszu czast nasełenia.

Marszałek. Proszę panów o spokój, żebym mógł słyseć mowcę.

P. Korol. Prawda, szczo doświdy poślidnych lit perekonały nas o tych wełykych stratach, jaki nanosyt rik riczno ohoń, odna-koż z druhoji storony takoż prawda, szczo toj ohoń nanosyt szkody i tam — i to może szczo znacznijszi, — hde budynky ne tilko sut kryti ohnetrewałym materyałom, ale wprost sut zbudowani z toho materyału, szczo ohoń ne szczozyt i tych, kotri budynky swoi stawłajut z ohnetrewałoho materyału.

Ja maju duże poważni sumninija, czy ta doroha, kotru wskazuje komisja administracyjna predłożenemu nam zminamy zakona do teper cbowiazujuczoho, dowede w zahali do ciły. Moi sumninija pidtrymuje pid tym wzhladom toj fakt, szczo my precień majemo do teper obowiazujuczzi zakony budowlani wydani wże przed dawnymy czasamy, boż zakon dla wełykych mist jeszcze z r. 1882 szczo majemo zakon dla mist menszych z r. 1889, wzhladno z r. 1898, szczo majemo zakon budowlanyj dla seł, wydanyj w r. 1899.

Toż prypuskaty należałob, szczo ti zakony powynni były wże w tim naprawłeniu szczoś zrobyty.

Ja jeśm toho perezświdczenia, szczo jeslyby do teper obowiazujuczzi zakony były należyto wykonuwani, szczo na tim poły byłybyśmo wże duże wełykij zrobyły postup, szczo byłybyśmo zabezpečyły kraj przed tymy neszczastiamy, jaki rik riczno zaznaczymo na tim poły.

Zakon z r. 1882 obowiazuje wże pow-nych 23 lit, toż prypuskatyby należało, szczo po krajnij miri w tych mistach, kotri pidpadajut pid toj zakon, hde na czeli mista stojat lude inteligentni, ponymajuczi swoji obowiazky, szczo w tych mistach widnoszenia budowlani sut wże wprost idealni — a szczoż pokazuje nam praktyka ?

Praktyka pokazuje nam, szczo nawit w tych 30 mistach, w kotrych precin rjadyt inteligencja, szczo i tam zakony budowlani sut poprostu mertwoju bukwoju, szczo i tam znachodymo na pryncypalnych ulyciach mały domky derewlani, kryti gontom, szczo w rynkach sut domy kryti gontom, — pomymo toho, szczo wid czasu wydania budowlanoho zakona, wże 23 pownych lit mynuło.

Pytaju sia, hde szukaty pryczyny toho, szczo prypysy budowlani w tych mistach sut newykonuwani ?

I czy można potim dywuwaty sia, szczo i zakon budowlanyj dla seł zistaw takōż mertwoju bukwoju, szczo mymo toho, szczo toj zakon dla seł obowiazuje wże 5 lit, majemo ciż powity, w kotrych po sełach ne znajdemo ani odnoho komyna na chati, i to tak w zachidnij, jak i wschidnij Hałyczyni!

Ja buw w powiti nowosandeckim i zi wstydomy musiw dywyty sia na toje, szczo nawit w takij Kryncy, w miscewosty kupelewij, hde na czeli hromady stojat precin takōż lude inteligentni, szczo i tam domy majze wsi bez komyniw, a wydiwjem, szczo na nowo budujuczim sia domi, komyna nema.

A u nas na prymir w powiti nadwirniańskim, abo bohorodczańskim iz świczkoju treba hladity chat, na kotrychby buw komyn.

Ja dyuwaw sia, szczo nawit po korczmach ne ma komyniw, a korczmar żyd, w kurnij chati meszkaje.

I my, kotri ne bułyśmo w syli za tak dowhyj czasobowiazuwania zakona, takoji drinbnyci perewesty, jak spowoduwaty nasz narid, szczo by buduwaw chaty z komynom, choczemo naraz wwesty prymus pokrywania domiw ohnetrewałym materjałom!

Meni sia zdaje, szczo to jest czysta ironia.

Bo pytaju sia, chto maje wykonuwaty toj zakon budowlanyj ?

Nasza autonomia, na žal skazaty, ne dorosła do toho ne łysz w selskich hromadach ałe i w mijskich hromadach, po wełykich nawit mistach.

I tut na szyroku skalu cwyte systema protekcyjna.

Pid okom starosty, pid okom marszałka powitu perestupaje sia po prostu zakon budowlanyj, buduje sia dim, z pomyniem prypysiw budowlanych, — bo jak na prymir zastupnyk burmistra buduje dim, ani burmistr, ani starosta, ani marszałok czejze ne bude robyw pereszkozy. Zaczne budowaty pry kincy serpnia, a w lystopadi sia sprowadyt; chata ne tynkowana, a win wże w niej meszkaje.

Tam znow jakyjs dostojnyk starostwa, na prymir likar powitowyj, maje swij dim pry pryncypalnij ulyci i chocz postawyty stajniu dla konej.

Zakon każe, szczo stajnia ne powynna buty na fronti budowana, ałe dla pana fizyka zakon ne obowiazuje, win stawlaje w misti, hde obowiazuje zakon z r. 1882, stajniu dla konej pry samym chodnyku, pry ulycy, kotra leżył blyżko starostwa, pry ulycy, kotra przytkaje do Rady powitowoji.

- Rada powitowa, wzhladno Wydił powitowyj, sut pid tym wzhladom ciłkom bezsylni.

Wydił powitowyj, chotiajby maw najłuczszy namierenia, ne jest w syli wykonaty toho nahladu, toho dozoru nad wykonuwaniem toho zakona budowlanoho, bo ne maje nijakych organiw, kotri by jemu donesły o tim, szczo tu i tam zakon budowlanyj ne wykonuje sia, a marszałok, ani czeń Wydiłu powitowoho ne mohut precin bawyty sia w służbu policyjnu i robyty urjadowi donesenia do Wydiłu powitowoho, szczo tam i tu wybudowana chata z pomynieniem zakona budowlanoho.

Do toho sut poklykani drubi organa, organa wlasty politycznoji — na tim poły perewedit Panowe peredowsim reformu, postarajte sia o to, szczo by do teper obowiazujuczzi zakony budowlani buły stysło wykonuwani, a tohdy ne bude potreba reformy na tim poły, tohdy nebezpečneństwo ohnewe bude usunene bez wwienia toho tak dałeko iduczoho prymusu, jakij choczete wwesty toj reformoju na poły budowniczym.

Praktyka szczodenna wykazuje nam z druhoji storony, jak ja to wże zaznaczyw, szczo sam materjał ohnetrewałyj ne kłade jeszcze tamy tym neszczastiom, jaki sprowadżaje ohń.

Samo sprawozdanie komisji administracyjnoji nawodyt zastraszaczi prymiry, jak toj strasznyj element w poślidnych czasach

ponyszczyw ne tak seła, jak cili mista i mi-
stoczka.

Pryhadujete sobi prymirom Panowe,
straszni pożary w Zołoczewi, w Nowim Son-
czu: tam były budynki, murowani, dachy kry-
ti ohnetrewało, a pomyo toho ohoń znysz-
czyw, ohoń zrobyw tam bilszi spustoszenia,
jak robyt po sełach.

Ne kažu toho dla toho, szczyby my
były protywni reformi na poły budowlanim,
ne kažu dlatoho, jakoby my były zasadny-
czymy protywnykamy prymusu pokrywania
budynkiw nowobudowanych ohnetrewałym ma-
teryałom a pidnoszu to tilko dla toho, szczy-
by wykazaty, szczy ne ma na razi takoji
konecznoji potreby, szczyby wże teper toj
prymus stošowaty z takuju strohostiju, szczy-
by zaprowadžaty jeho wże teper tak zahal-
no, i hromady sponukowaty do toho, szczyby
budynki po sełach były kryti ohnetre-
wało.

Meni sia zdaje, szczy teren dla takoj
reformy jeszcz ne pryhotowanyj, szczy
kožda reforma powynna buty perewedna
w powilnim tempi, w miru toho, czy w da-
nych usłowjach jest ona možływa, czy pryho-
towłenyj hrunt dla toji reformy.

Jak z odnoj storony dumaju, szczy za-
wedenie takoho prymusu po mistach dałob
sia opravdaty, tak z druhoj storony ješm
wprost protywnyj zawedeniu prymusu po hro-
madach selskich.

Tut protyw prymusowy promawlaje pe-
redowsim wełyke ubožestwo naszych selan
i małomiszczan.

Wsi wy panowe, a po krajnoj miri
bilszaja czast' was meszkaje po sełach, wyž
znajete duže dobre, jak to selanyn, abo ma-
łomiszczanyn musyt starałyś o toje, szczyby
nabuty plac pid budowu, jaki žertwy musyt
ponosyły, szczyby kupyty kusnyk zemli, na
kotrymby chatynu pobudowaw, z jakymy tru-
dnostiamy boret sia, nim distane materyjał
na tuju budowu, a wy tomu bidakowy kažete
kryty dach ohnetrewałym materyjałom! Kaž-
te, szczy dachiwka jest tańsza jak sołoma.

Može buty, szczy to prawda, ałe uwzhlan-
dnit, szczy toj bidak sołomu distane za dar-
mo, po susidach w seli zbere wid koždoho
okołot i pokryje chatu — a chto dasť jemu
za darmo dachiwku abo blachu?

Wprawdi komisija administracyjna pry-
chodyt z wneseniem utworenia krajewoho
fonda pożyczkowo ho dla selan nezamožnych,
aby bidakam daty možnist' nabutia materyja-
łu ohnetrewało ho na pokrytie dachiw, — tut

odnak potreba pamiataty, szczy pišla projektu,
toj fond pożyczkowyj jest na toje, szczyby
dawaty pożyczky powitam, a powity doperwa
majut udiłowaty pożyczky bidakam, ałe za
porokuju hromad.

Pytajuś, czy znajdete odnu hromadu ta-
ku, kotraby dała poruku za chałupnyka, ma-
juczoho ledwo kusnyk zemli wystarczajuczyj
na pobudowanie chaty?

Toj fond bude służyty tilko zamožnij-
szym hospodaram a ne bidakam, kotrym sia
choče daty pomicz i toj fond zadaczy swo-
jej ne spownyt.

Ne wychodyt z toho, abym ja buw pro-
tywnyj sotworeniu takoho fonda.

Naj bude, win zaochodyt ne odnoho
z naszych selan korystaty z toko fonda i zdo-
buty sobi sredstwa do pokrytia swojej chaty
ohnetrewałym materyjałom.

Ałe jesłyby i toj bidak znajszow jakyjś
krajcar, szczyby zakupyty dachiwku, to pyta-
juś, hde win jeju kupyť?

Nyni promysł, fabrykacija dachiwok, je-
szcze duže słabo rozwywajeś, majemo duže
mało fabryk dachiwok, promysł dachiwok, ce-
mentowych doperwa w zarodi, a meży fa-
chowymy ludmy jest jeszcz spir, czy i o skil-
ko dachiwka cementowa jest praktycz-
na.

I my w toj fazi chozczemo zawesty pry-
mus obowiazuczuj wsih, szczyby kryły no-
wi domy dachiwkamy.

Meni sia zdaje, szczy bułoby wskaza-
nym, szczyby my toj prymus zawodyły po-
stepenno, na pered w mistach pidlahajuczych
zakonowy z r. 1882, potim w mistach pidla-
hajuczych zakonowy z r. 1889, zrobim jesz-
cze probu, o skilko okažuť sia z toho korys-
ty, jakych my po toj reformi nadije-
moś.

Czerez zawedenie prymusu po mistach,
spowodujemo toto, szczy powstanut tut i tam
fabryky takych dachiwok, a my za toj czas
z praktyky perekonajemoś o skilko dachiwky
cementowi widpowidajut swojj cili. Koły
budemo wże mały fabryky, kotri budut do-
starczaty po nyžkoj cini tuju dachiwku ce-
mentowu, tohda bude czas do prystupłenia
do reformy i do wydania zakona dla seł;
tohda nałożim obowiazok pokrywania nowych
chat chnetrewałym materyjałom i na hro-
mady selskiji.

Z toho wychodyt, szczy nasze stano-
wyszcz w tij sprawi takie i my budemo
hołosuwaty za predloženoju uchwałuju szczy
do utworenia fonda pożyczkowo ho dla krytia

budynkiw materiałom ohnetrewałym, budemo hołosuwaty za wwedeniem prymusu pokrywania dachiw ohnetrewałym materiałom po mistach, — ale my jeśmo protywnykamy toho, szcoby toj prymus zawedeno po sełach.

Ja pozwolu sobi z toho mistcia apeluwaty do was panowe, kotri zastupajete menszu posilist': rozдумajte dobre nad tym, nim daste swij hołos za tym prymusom, rozдумajte, czy ne włożyte zanadto welykoho obowiazku na najbidnijszych; podumajte, czy wy uchwałaniem zakona ne sotworyte takoho odnoszenia, szczo toj prymus bude mertwoju bukwoju, czy wy ustanowieniem zahalnoho prymusu ne pryczynyte sia do toho, szczo własty autonomiczni i polityczni budut musyły czerez palci dywytyś, jak zakon, kotryj, wy uchwałyte, ne bude wykonuwanyj, a ne bude wykonuwanyj poprostu dlatoho, szczo wykonanie jeho w danych usłowiach bude nemożlywe. Czy ne łuczsze uchwałyty szczoś takoho, szczo w danoj chwyli dast' sia perewesty, jak szczoś takoho, szczo doperwa w buducznosti, za kilka, albo kilkanajciat lit, bude do wykouania możlywe? My i tak majemo mnoho zakoniw na paperi. (P. Górski. *To prawda!*) — ne množit otže czerez taku zahalnu reformu tych zakoniw, kotri ne sut' wykouywani; ne wpajajte w ludnist' pereswıdzczenia, szczo Sojm uchwaluje zakony, a narid robyt tak, jak sam chce — szczo zakoniw nichto peresterihaty ne potrebuje.

Ja kińczu. Ne wnoszu żadnoji poprawky, a chodyt meni łysze o toje, szcobyście w toj oden paragraf o prymusi krytia dachiw materyałom ohnetrewałym szczo do seł, opustyły; proczi paragrafy możete uchwałyty. (*Brawa i okłaski*).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Znowu mamy przed sobą przedłożenie, dotyczące włościan i małomieszczan, które — jestem przekonany — mimo przemówienia poprzedniego mowcy, bardzo rzeczowego, uchwalonem niestety zostanie. Wiemy przecież o tem, że z czem komisya przyjdzie, to Izba uchwali i dotychczas nie było wypadku, ażeby ustawa przez komisję przedłożona, została w Izbie chociażby znamienicie zmieniona, i wyjawszy rezolucyj mało znacznych, nie było wypadku, ażeby Izba ustawy nie uchwaliła. My to uważamy tak, że większość Izby niejako uwzięła się na to, ażeby, korzystając z faktu, iż włościanstwo tutaj przez tak znikomą liczbę posłów jest

reprezentowane i że tak wielka liczba mandatów włościańskich jest w ręku tych, którzy włościan albo mało, albo fałszywie znają — wykonywać te mandaty wręcz na szkodę włościanstwa.

Jest to naszym zdaniem, zwykłe nadużywanie większości, majoryzowanie nas, słabo tu zastępujących inne przekonania i interesy ludności.

Jesteśmy świadomi, że, jak i inne, któreście uchwalili, tak i ta ustawa, którą niestety uchwalicie, nie wywoła wśród włościan odruchu, który byłby w stanie zapobiedz wykonaniu ustawy, któryby spowodował władze do zasystowania jej przez nieudzielenie sankcyi.

Lud nasz jeszcze śpi; niezadowolenie swe wyraża w narzekaniu, biadaniu, ale do czynu, który byłby w stanie to biadanie skrócić, lud w tej chwili jeszcze zerwać się nie może, a Panowie świadomi tego, korzystacie w ten sposób, iż podobne ustawy, jak dzisiejsza, na lud nakładacie. My reprezentanci części ludu, postępowaniem takim doprowadzeni jesteśmy do goryczy, i musimy ludowi powiedzieć, że z jego opinią i żądaniami ta Izba uietylko się nie liczy, ale wręcz przeciw nim działa.

Gdybyż przynajmniej sama komisya administracyjna, wnioskodawcy i Wydział krajowy, którzy przyszli z tą sprawą do Izby, mieli to głębokie przekonanie, że robią rzecz bezwzględnie dobrą, że ludność na tem nie ucierpi — to jeszcze takie forsowanie ustawy przeciwko opinii i żądaniu ludności możnaby uznać.

Ale skoro się przyjrzymy sprawozdaniu komisji administracyjnej i Wydziału krajowego, stwierdzić musimy, że tak Wydział krajowy, jak i komisya, ma mnóstwo wątpliwości i jest świadoma ciężaru, jaki ustawa na ludność nakłada; jest świadomą tego, że ludność nie jest w stanie ciężarowi temu podołać, a pomimo tego przychodzi z ustawą.

Komisya w sprawozdaniu swoim wielokrotnie daje dowód, iż jest świadoma ciężaru, jaki na ludność nakłada, bo już na pierwszej stronie sprawozdania powiada, że zmiana sięga (*czyta*):

„do kieszeni i ofiarności kraju z jednej, a do kieszeni ludności w dotkliwy sposób, z drugiej strony.“

Dalej powiada komisya wyraźnie, że (*czyta*):

„spada na kraj finansowo słaby, nowy znaczny ciężar, a przez wprowadzenie zmian

ustaw budowlanych, przypadnie ludności w kraju mniej lub więcej odczuć się dający ucisk⁴.

Chyba więc ponadto twierdzenie, że ustawa będzie uciskiem, silniejszych argumentów przeciwko ustawie przytoczyć nie można. Nie koniec na tem. Komisya dalej powiada (*czyta*):

»przez pozytywne załatwienie spraw tych, niebezpieczeństwo pożarów nie zostanie usunięte« — więc komisya świadomą jest, że projektowany ciężar nie prowadzi do celu.

Ale na tem nie koniec. Komisya administracyjna dalej powiada, że przez pozytywne załatwienie tej sprawy niebezpieczeństwa pożarów nie zostaną usunięte, więc jest świadoma, że tutaj projektowane ciężary nie prowadzą do celu i że niebezpieczeństwa pożarów nie zostaną usunięte.

Jednak mimo tej całej świadomości, komisya przychodzi z przedłożeniem i żywie obawy, że pomimo protestów, przedłożenie to zostanie uchwalone. Że komisya administracyjna jest świadomą, że nakłada wielkie ciężary na ludność, świadczy o tem ustęp ze sprawozdania, w którym komisya powiada, że przeprowadzenie tej ustawy kosztować będzie około 407,000.000 K i że

(*czyta*):

»W przypuszczeniu, że zaledwie $\frac{1}{3}$ część ludności znajdzie się w tem położeniu, że będzie potrzebowała pożyczki z funduszu dla ogniotrwałego krycia, okazałoby się zapotrzebowanie gotówki na zupełne pokrycie $\frac{1}{3}$ części dachów w wysokości 13,570.000 K.«

Dalej stwierdza komisya administracyjna, że stwarza finansowe dość znaczne trudności dla poszczególnych właścicieli a więc jest świadoma, że to są znaczne trudności, które istotnie postawią właściciele domów w przykrem położeniu.

Pomimo tego wszystkiego, pomimo że świadomą jest, że nakłada te ciężary na ludność ubogą, że wymaga takiego wydatku, na który nas absolutnie nie stać, bo mamy na razie do załatwienia sprawy, na które powiadamy, że nas nie stać, nie mamy mianowicie czem pokryć wydatków na szkoły, któreby dały tej ludności możność poinformowania się o takim choćby dobrodziejstwie, jak krycie dachów materiałem ogniotrwałym, możność korzystania w lepszych warunkach w nabyciu tych materiałów ogniotrwałych, mimo tego wszystkiego, przychodzi z projektem tej ustawy.

Wśród ludności naszej jest 60% analfabetów, my na zapobieżenie temu analfabetyzmowi środków nie mamy, ale skoro chodzi o nałożenie na ludność tak znamienitych ciężarów, my taką ustawę mimo tego przedkładamy.

Nie przepuszczam, jak p. Korol mówi, że ta ustawa będzie na papierze, bo na papierze będzie tylko wtedy, jeżeli to będzie komu na rękę ale w większej części wypadków będzie sprężyste wykonywana.

Z tym ciężarem trzeba się liczyć na seryo i z tego punktu widzenia tę sprawę oceniać.

Motywe, dla którego komisya administracyjna z tem przedłożeniem przychodzi jest stwierdzenie, że kraj nasz rokrocznie ponosi rocznie około 10,000,000 kr. strat przez pożary.

Naturalnie nad tym faktem stwierdzonym my także jak najbardziej ubolewamy i zgadzamy się z komisją administracyjną, która twierdzi, że jestto bez wątpienia pomniejszeniem bogactwa narodowego i że należy temu zapobiedz, ale pytam się, czy celem zlagodzenia tych klęsk pożarowych mamy w pierwszym rzędzie uchwalać przymus krycia dachów materiałem ogniotrwałym? Mojem zdaniem, stanowczo nie.

P. Korol przytoczył tu już kilka argumentów przeciwko temu, a pozwolę sobie zwrócić uwagę jeszcze na kilka innych okoliczności. Przedewszystkiem co do samych pożarów.

Co jest powodem tych licznych klęsk pożarowych? Niewątpliwie na to się wszyscy zgodzą, że między innymi, powodem pożarów w wielu wypadkach jest pijaństwo i pod tym względem twierdzić można, że jakich 70% pożarów powstało stąd, że wzniecający był w stanie nietrzeźwym. Ale my tem, co teraz uchwalic zamierzamy, tej przyczyny nieszczęść pożarowych nie usuniemy, owszem przeprowadzeniem niedawno uchwał w sprawie szynkarstwa zadokumentowaliśmy, że nawet tego powodu nieszczęścia na seryo usunąć nie chcemy.

Drugim powodem licznych pożarów jest niewątpliwie ubóstwo ludności. Faktem jest, że ludność jest jeszcze bardzo uboga a szczególnie w miejscowościach górskich i z powodu tego ubóstwa sypia nie na pościeli, ale wprost na barłogu ze słomy i na ziemi. Łatwo więc zrozumieć, że zaronienie ognia w tych warunkach jest bardzo łatwe. I temu powodowi nieszczęść pożarowych my przez krycie dachów ogniotrwałym materiałem, nie zaradzimy.

Wiemy dalej, że powodem pożarów w wielu wypadkach jest brak przyborów, któreby chroniły ludność przed tem nieszczęściem. Ludności brak jest latarek, któreby mogła z bezpieczeństwem do prac swych domowych używać wskutek tego wchodzi ona ze świecą, z łatwo pękającą lampką albo nawet i z łuczywem do stajni albo na strych dla wzięcia paszy. Pytam się, czy i ten powód klęsk pożarowych zostanie usunięty przez przymus krycia ogniotrwałego i sądzę, że nikt nie będzie twierdził, żebyśmy tę przyczynę nieszczęść mogli w ten sposób usunąć.

Dalej niewątpliwie jedną z przyczyn pożarów jest także ciężka praca i idące za tem wielkie zmęczenie i znużenie ludności.

Ileż to razy zdarza się, że gospodyni, poszedłszy po całodzienną ciężką pracę z lampką do stajni, by wydoić krowy, znużona przy tej pracy usnęła i stąd nieszczęście gotowe.

Jeżeli zważymy, że ta ludność znajduje się w tem smutnem położeniu ekonomicznem, że aby się utrzymać, pracuje ciężko od 4-ej rano do 9-ej, albo i 10-tej godziny wieczór i ratuje się, jak może, w tem ciężkiem położeniu, co ja jej niesłychanie chwalebnie, to z pewnością nie dojdziemy do przekonania, żebyśmy tej biednej ludności przez nałożenie tych tak znamienitych ciężarów, jak przymus krycia dachów materiałem ogniotrwałym egzystencję ułatwili i polepszyli, lecz owszem tylko ją utrudnimy.

A więc i tego 3-go niewątpliwie częstego powodu pożarów przez nałożenie na ludność nowego ciężaru, nie usuniemy i tą drogą klęsk pożarowych nie zmniejszymy.

Jednym z powodów klęsk pożarowych jest także ciemnota ludu, wśród którego jest rozpowszechnione to błędne mniemanie, które np. każe ludności przypuszczać, że może pójść na strych lub do stajni z łuczywem albo świecą bez niebezpieczeństwa pożaru, bo jak Pan Bóg nie dopuści, to i od szczyty pożar nie wybuchaie.

I tej tak daleko sięgającej ciemnoty ludu, która jest również powodem klęsk pożarowych, przez przymus krycia ogniotrwałego nie wykorzenimy, lecz trzeba tę ludność pouczyć i powiedzieć jej, że człowiek musi się starać, a Pan Bóg mu dopomóż i że nie należy nadużywać miłosierdzia Bożego, ale starać się i dbać o samego siebie.

My jednak tego nie uczyniliśmy, my tego uświadomienia ludności nie przeprowadziliśmy, lecz chcemy tę przyczynę pożarów

usunąć samą ustawą, która tylko ludność zuboży i utrudni jej tylko wydostanie się z tego błędnego koła.

Dalszym powodem wielu nieszczęść pożarowych jest niewątpliwie brak urządzeń pożarowych, brak sikawek i straży pożarowych.

Jednakże komisya administracyjna, która przychodzi z wnioskiem na uchwalenie przymusu krycia ogniotrwałego, tej przyczyny pożarów nietylko nie bierze w rachubę, ale wogóle przechodzi nad tym sposobem umniejszenia liczby pożarów do porządku dziennego, powiada bowiem w sprawozdaniu swojem na str. 1. ust. ost. od dołu, że (czyta) „utworzenie projektowane funduszu 100.000 kor. na cele obrony pożarowej kraju nie przyszło do skutku w roku 1904, ale i słusznie, bo tego rodzaju pomoc na cele obrony pożarowej dla kraju największego między krajami w Radzie państwa reprezentowanymi, nie byłaby żadną pomocą, a doprowadziłaby tylko do rozgoryczenia na wypadek odmówienia jej interesowanym wprost dla braku funduszu po wyczerpaniu tak małej sumy“.

A więc komisya powiada, że dlatego jest przeciwną utworzeniu funduszu 100.000 kor. na wzmoczenie akcji przeciwpożarowej przez wyposażenie straży pożarnych w przybory do gaszenia pożarów, dlatego nie chce wywoływać rozgoryczenia, że to byłoby funduszem niewystarczającym, że wskutek tego mogłyby gminy, któreby nie dostały tego wsparcia żywić rozgoryczenie.

A ja się pytam, jak komisya z tym ustępem sprawozdania swego pogodzi świadomość tę, którą wypowiedziała na innym miejscu, że fundusz powyższy, który w roku bieżącym wprowadzamy, nie wystarczy na zadośćuczynienie zapotrzebowaniu ludności, że tych 1,500.000 to jest po prostu mucha, jeżeli zważy się, że komisya powiada, że trzeba 407,000,000, że trzeba na $\frac{1}{3}$ 13,000.000.

Więc komisya jest świadomą tego, że tych 1,500.000 nie wystarczy w żadnym stopniu na zapotrzebowanie ludności, gdyby miała kryć przymusowo dachy ogniotrwałe.

To komisję nie wstrzymuje od propozycji, komisya nie liczy się z rozgoryczeniem ludności, ale skoro chodzi o 100.000 kor. dla wspomnienia akcji na cele obrony pożarowej, że takiego wniosku nie może postawić, bo toby wywołało rozgoryczenie pośród ludności.

Dalej niewątpliwie jedną z najważniejszych przyczyn bezzwrotnego zniszczenia

mienia ludności przez pożary jest bardzo skromny stan asekuracji w naszym kraju.

Niestety, wiemy o tem, że jak dziś jeszcze, to ubezpieczają się w pierwszym rzędzie ci, którzy zaciągają pożyczki hipoteczne, więc ci, do których odnosi się przymus ubezpieczenia.

Dalej po za tem, procent ubezpieczonych włościan jest mały, a wiemy dalej, że ubezpieczają się znów dobrowolnie włościanie na większą skalę tam, gdzie się częściej pożary zdarzają, więc w miejscach, w których tkwi jakaś przyczyna wybuchu pożarów.

No i przychodzą do nas i czytamy ciągle, że pali się wieś, że było ubezpieczonych raptem 1/5, 1/6, 1/7 część, zaś większa część nie była ubezpieczona.

To jest powodem klęsk kraju, to bezwrotnie dobytek ludności puszcza na stratę, i oczywiście, że jak na całym świecie tak i u nas ten środek, asekuracja, musi być także wzięty pod rozwagę, że gdybyśmy doprowadzili do powiększenia stanu ubezpieczeń, to w takim razie kraj nie byłby w tym stopniu dotknięty klęską, nie mielibyśmy ciągle podać o ratunek z powodu ciągłych pożarów, i nadprogramowych datków.

Ale pytam, czy kraj, czy ci Panowie, którzy przychodzą nam z tą ustawą, którzy są inicjatorami jej, czy uczynili wszystko, celem usunięcia tej przyczyny zubożenia ludności?

Powiedzianem jest w sprawozdaniu, że na przymus asekuracyjny nie ma co liczyć, że on jest w tak dalekim polu, że jeszcze dużo czasu upłynie zanim ta ustawa o asekuracji przymusowej będzie mogła przyjść.

Tutaj tylko stwierdzić muszę jeszcze raz, że nie zgodzę się z tem, co słyszeliśmy przy innych sposobnościach, co słyszeliśmy ciągle, że Koło polskie może w tak wielkim stopniu wpłynąć na rząd austriacki, że może wymóżyć, a jestem przekonany, że potrafiloby, gdyby postawiło tę rzecz na ostrzu miecza.

Jeżeli bowiem widzieliśmy, że trudniejsze rzeczy, skoro one były postawione w sposób do celu prowadzący, zostały przez rząd uwzględnione, to na tej podstawie mamy prawo twierdzić, że gdyby te sprawy tak samo Koło polskie postawiło jako olbrzymia większość delegacji kraju na ostrzu miecza, to i w tej sprawie także moglibyśmy byli pójść naprzód.

Niestety, to nie stało się, i jak spr-

wozдание powiada, nie możemy liczyć na to, by się to stać mogło.

A więc jesteście teraz skazani, ażeby się jako tako ratować przed klęską pożarów, na ubezpieczenie w prywatnych towarzystwach, no i oczywiście w pierwszym rzędzie we „Floryance“.

Towarzystwo to, dlatego, że istnieje, poprostu uniemożliwia nam zwrócenia się do innych towarzystw po za krajem, żeby one akcyę w ten sposób przeprowadziły, iżby ta klęska z kraju mogła być choć w części usunięta.

Bo nawet ja sam, aczkolwiek niewątpliwie należę do zdecydowanych przeciwników Floryanki, jednak mam nałożony przymus wynikający z świadomości narodowej, żeby przecież bijąc tę Floryankę nie sięgać do innych stowarzyszeń.

A co ta Floryanka uczyniła, celem zapobieżenia tej klęsce pożaru, celem usunięcia przymusu, wobec którego stoimy, to o tem chyba za dużo pisano, żebym ja potrzebował w szczegóły wchodzić.

Konstatuję, że ta Floryanka postępując samowolnie nie tylko nie starała się o to, aby powiększyć procent ubezpieczonych, ale przeciwnie, że dokładała starań, żeby już ubezpieczonych z Towarzystwa wyrzucić, skoro tego interes wymagał.

Mam przed sobą odbitkę listu oryginalnego do Towarzystwa, pisanego przez delegata Floryanki, wysłanego w tym celu, żeby pomniejszył liczbę ubezpieczonych.

W tym liście wyraźnie jest powiedziane, że „staraniem jego jest, żeby gorsze ubezpieczenia z Floryanki wyrzucić“.

Autentyczność tego listu została stwierdzona.

Dalej co widzimy, że ostatecznie po tylu latach organizacja w tem Towarzystwie wcale nie została przystosowaną do tego, żeby klęskę pożarów złagodzić, żeby uczynić wszystko to, co możliwe w celu złagodzenia tej klęski, lecz uważamy, że zadaniem Towarzystwa, które ma za sobą poparcie kraju, ma monopol na asekurację w Banku krajowym, ma monopol na asekurację właścicieli zaciągających hipoteczne pożyczki w innych instytucjach krajowych, jest więc sfaworyzowaną instytucją krajową jest obowiązek myśleć nie tylko o własnym interesie, o własnych zyskach, lecz obowiązek myśleć o spełnianiu zadania swego, które z tych przywilejów kraju na nie spada. Tymczasem widzimy, organizacja tego

Towarzystwa pozostała skostniała bez zmiany dotychczas.

Nie mierzy się tej organizacyi potrzebami ludności, żeby jak najwięcej potworzyć agentur, a na agentów powołać ludzi zaufania, ludzi czynnych, którzyby byli czynni nie tylko przy ściąganiu premii, ale też obmyśleli sposób zapobiegania pożarom na wsi. Te wszystkie rzeczy, te wszystkie obowiązki są obce Floryance, a jedyny jej obowiązek jest, ażeby posady agentów i subagentów obsadzać ludźmi, którym się o żadnej pracy nie śni, aby ci sterawszy swój majątek mogli mieć jeszcze sposób do życia. To jest motyw, który decyduje przy wyborze agentów. Oczywiście rzecz, że z takiej organizacyi, skoro Towarzystwo niestety wzięło taki udział w tworzeniu pożarnych straży i w napprawianiu tych wszystkich przyczyn, które wywołują w niektórych miejscowościach te częste straty, to można to nazwać zerem. Oczywiście rzecz, że z tego źródła płynie dla nas znów wielkie nieszczęście, a jeśli chcemy temu nieszczęściu zapobiedz musimy postarać się o to, dając przywileje Floryance, aby przecież spełniała obowiązki na niej ciążące i dała krajowi tę organizację straży pożarnej i organizację agentów i subagentów, iżbyśmy mieli dokładną kontrolę i możliwość informowania się o przyczynach złego, a wtedy będziemy mogli mówić o zniesieniu kłeski.

Ale oczywiście rzecz, my tego obowiązku nie spełnimy i ja nawet się nad tem nie rozwodzę, bo wiem, że mówić o tem, to jest tak jak rzucać groch o ścianę, bo wiem, że dla tego towarzystwa nie istnieje możliwość spełnienia tych obowiązków, bo wiem, że dla niego istnieje przymus, vis maior lokowania u siebie w charakterze urzędników przedewszystkiem ludzi którzy gdzieindziej sposobu do życia znaleźć nie mogą.

I projekt tej ustawy nie ma innego celu na oku, jak wytworzenie dla tej osławionej Floryanki tak pewnych i dobrych ryzyk asekuracyjnych, iżby ona premie pobierając, do żadnych świadczeń nie była obowiązana, żeby tym sposobem mogła powiększyć swoje dochody i karmić niemi tą krwawicą ludu swoich urzędników i dygnitarzy, którzy rekrutują się ze sfer przedstawionych w Rozbitkach Bliżińskiego.

Dla tych rozbitków, dla nadziewania ich głębokich kieszeń pensjami ministeryalnemi, kraj ponosić musi milionowe ofiary, kraj wymorzony i ubogi, upadający pod brzemieniem ucisku fiskalnego!

Jestże to sprawiedliwość?

Wiem jednak, że nie o poprawę stosunku kraju Wam idzie, ale o podtrzymanie waszej szlacheckiej instytucyi i zarazem świadomy jestem tej sytuacji i dlatego rezygnuję z jakiegokolwiek nadziei poprawy tych stosunków ubezpieczeniowych.

A dalej czy to jest sposób zachęcania ludności do ubezpieczania się, aby włościan masami pozywać sądownie o zapłatę premji i to jeszcze w uciążliwych warunkach.

Czy to jest instytucya obywatelska, która nie ma innego sposobu pomówienia z klientami swymi jak tylko przez adwokata przed sądem?

Ja to nazywam skandalem, że przed sekcyą rzeszowską przed sądem dzień w dzień jest po 15 po 16 terminów, że całe gminy jak Wzdów została pozwana przez Floryankę przed sąd w Rzeszowie, do sądu w którym jest sekcyja i tam musieli jechać włościanie i ponosić wydatek po kilka guldenów na jazdę.

Czy w ten sposób załatwia swoje rachunki instytucya obywatelska? To chyba nie prowadzi do spopularyzowania tej instytucyi, to chyba nie zachęca ludności, by się garnęła do asekuracyi. Dalej czy ma zachęcać ludność do asekuracyi sposób wypłacania odszkodowań? To są rzeczy bardzo ważne, bo one się łączą ściśle z przedmiotem, który jest na porządku dziennym. Jesteśmy świadkami faktów, które muszą oczywiście rzecz wpływać na to, że ludność nie garnie się do ubezpieczania się i trzyma się z daleka.

Konstatuję, że premia w Floryance jest najwyższą w kraju naszym, konstatuję dalej, że wypłacanie odszkodowania w razie nieszczęść odbywa się w taki sposób, że to istotnie ludność tylko zniechęcić może.

Znam wypadek, który był podnoszony na walnem zgromadzeniu, że w gminie Jasionce, powiatu krośnieńskiego zbudowała kobieta dom, na który, jak wykazała rachunkami, nabyła drzewo za 280 zł. — no a co kosztowała słoma i budowa, to wszyscy wiemy.

Zabezpieczyła ten dom na 400 zł., ten nowy dom spalił się w drugim roku, a Floryanka ofiarowała jej tylko 250 zł. odszkodowania, to znaczy, że nawet nie dano tej kobiecie odszkodowania za spalone drzewo. (Głosy: takich wypadków jest dużo).

Dalej, jeśli zostaną resztki z domu, smolaki tylko, to się to na wagę złota liczy i potracą się przy cenie wypłacanej.

Dalej, Floryanka jest pochopna w tym celu, aby ratować swój interes i czemś upozorować swoje postępowanie, do raczenia ludzi kryminałem nawet.

Niestety nie mam przystępu do ksiąg Floryanki, ale z pewnością procent włościan wypuszczonych ze śledztwa z powodu podejrzenia ze strony towarzystwa rzuconego jest olbrzymi.

Więc na to człowiek ma wstępować do towarzystwa, aby w razie nieszczęścia został jeszcze zhańbiony?

To są usterki, które powodują mały stan liczby ubezpieczonych, to są powody, dla których całe gminy wzorowe, jak np. Jodłowa w powiecie pilźnieńskim i kilka innych okolicznych gmin, gdzie pożarów nie ma, wcale się nie ubezpieczają.

Idą do Floryanki ci z tych wsi, którzy istotnie stanowią ryzyko, a gdzie tylko ludność umie lepiej koło siebie chodzić i niebezpieczeństwo pożaru nie jest tak wielkie, tam wcale do ubezpieczania się nie zgłaszają, zakładają towarzystwa św. Floryana, na wypadek pożaru składają tam fundusze i w ten sposób się ratują.

Otóż jeżeli chcemy zdjąć z ludności tę klęskę, jeśli chcemy ulżyć w wydatkach na te częste pożary, jeśli chcemy ratować majątek narodowy, to nie drogą w pierwszym rzędzie ogniotrwałego krycia dachów, tylko tą drogą, którą cały świat uznaje, drogą asekuracji.

Uczyńmy to, aby ludność mogła się bezpiecznie i tanio asekurować, dajmy jej bezpieczeństwo, że wskutek asekurowania się nie pójdzie do kryminału, że na wypadek nieszczęścia dostanie w tej chwili wynagrodzenie, a nie po miesiącach, dopiero po sądach zwykłych i polubownych.

Uczyńmy to, a wtedy niewątpliwie ta klęska przynajmniej znacznie się zmniejszy i nie potrzebujemy wtedy stwarzać przymusu, który jest dla Polaka wogóle, a więc i dla włościanina polskiego czemś wstrętnem.

Toby były środki, którymi byśmy mogli nieszczęście to zmniejszyć, a nie uciekać się do takich środków, które muszą ludność rozgoryczać.

Mówi się dziś powszechnie, że włościańskie ubezpieczenia są złe, na walnych zgromadzeniach twierdzi się, że ubezpieczenia włościańskie stanowią minus w towarzystwie ubezpieczeń, ale ja konstatuję, że to jest w ostatnich czasach dopiero ta fama, że to jest złe, za czasów Kieszkowskiego były te ubezpieczenia dobre i teraz są dobre,

tylko trzeba umieć koło nich chodzić, bo włościanin jest chyba przecież najdalszym od tego, aby się na spekulację asekurował.

Może kto inny na to się ubezpiecza, aby wyciągnąć premię asekuracyjną, ale nie włościanin.

Nam tylko trzeba iść do tych włościan, którzy swój majątek szanują, którzy są wzorowymi gospodarzami, do tych gmin, gdzie się nie pali. tam łatwo te ubezpieczenia mieć można, ale żeby je mieć, trzeba zmienić cały sposób postępowania.

Nie jestem oczywiście ani delegatem, ani mężem zaufania Floryanki, oczywista rzecz, gospodarka tej instytucji niech spadnie na ich głowę, ale tylko to jedno konstatuję, że nie na włościańskich ubezpieczeniach Floryanka ostatnimi czasy poderwała się, ale poderwała się na ubezpieczeniach spekulacyjnych w portach, poszła za granicę, zachciało się jej cukrowni podolskich, aby wzięwszy premię parę tysięcy, na trzeci dzień zapłacić coś parę kroć.

Zachciało się jej koniecznie na gwałt rosnać jak na drożdżach, aby mogła swoim dyrektorom jeszcze większe pensye płacić.

Weszliśmy obecnie na drogę reform społecznych; »po ukazu«.

Parcelację musisz chłopie tak załatwić, jak my chcemy, sprawę szynkowni tak, jak my chcemy, a teraz przychodzą dachówki i musisz znowu tak robić chłopie, jak my chcemy.

Róbcie tak dalej, Panowie, ale do celu nie doprowadzicie.

Przedewszystkiem skonstatować muszę, co już zresztą p. Korol podniósł, że my dziś nie mamy możliwości wykonania tego przymusu.

Stwierdzić muszę, że dziś jest sytuacja taka, że wszystkie istniejące fabryki dachówek nie są w stanie pokryć zapotrzebowania, które dziś bez przymusu istnieje.

Pytam się więc, skąd załatwimy to zapotrzebowanie ludności.

Czy mamy może do tego celu wywołać niezdrowy ruch fabrykacji dachówek? Czy mamy sztucznie powiększyć ten przemysł, ażeby się temu naszemu, żądaniu stało zadość?

To przecież nie jest sposób.

Dom buduje się od fundamentów a nie od dachu.

Jeżeli chcemy, ażeby sprawa ta wzięła dobry obrót, to usuwajmy przyczyny pożaru, usuwajmy skutki klęski pożaru przez ubezpieczenia, a nie stwarzajmy przymusu dachówkowego.

To nie jest tylko moje zdanie, ale dzisiejszy „Czas“ przynosi artykuł p. Staffleja, o ile mi się zdaje, sekretarza rady powiatowej krakowskiej, a zatem z pewnością nie ludowca, który pisze, że istotnie jeszcze nie nadszedł czas dla stworzenia tego przymusu.

W tem miejscu muszę podnieść z ubolewaniem jeden ustęp ze sprawozdania, w którym sprawozdawca powiada, że ludność jest uboga, że nie podola temu ciężarowi, że uchwalenie przymusu wywoła takie a takie skutki pośród ludności, ale powiada dalej sprawozdawca, że z tem wszystkim liczyć się nie należy, bo to jest złe zrozumienie, na nieświadomości oparta względność, że z tem zapatrywaniem zerwać należy i potrzeba koniecznie ten przymus stworzyć.

Niestety dobra wola i rzekoma obrona ludności w chwili redagowania ustaw tych okazała się przecież zgubną, jak doświadczenie nauczyło.

Wiem, że jestem tu odosobniony z mojem zdaniem, ale przecież Wysoka Izba, posłowie są na to, ażeby działali nie przeciw ludności, tylko, żeby działali zgodnie z wolą ludności. Nie należy nam stwarzać takich ustaw, które są przeciw ludowi, tylko takie, jakich on się domaga. Nie mamy czasu załatwić ustawy łowieckiej, ustawy drogowej, które niewątpliwie są olbrzymim ciężarem i krzywdą dla ludności, ale na przymus dachówkowy mamy czas. W tem zestawieniu tych faktów, czego my nie chcemy zrobić, a co chcemy zrobić, mieści się dokładna ilustracja poglądu na obowiązek większości tej Izby, mieści się dowód na moje twierdzenie, że robimy tylko to, co się nam podoba.

I to jest dalszem ogniwem w tej akcji, którą my stwarzamy, że poprostu nie liczymy się z myślami, dążeniami i zapatrywaniami ludności.

Jak stwierdziłem, dla ludności podstawą działania i punktem wyjścia życia jest przecież kupno skrawka gruntu.

Złekceważyliśmy to zapatrywanie, tę chęć gorącą ludności, posiadania kawałka gruntu, a teraz przychodzi ustawa, która ma ludności odebrać możliwość postawienia sobie budynku. Bo czy to nie jest odebraniem

ludności możności stworzenia sobie własnego ogniska domowego, jeżeli wedle obliczenia komisji trzeba będzie wydać na krycie lachu dachówkami 500 K, a cały domek kosztował dotychczas biedaka ledwie 400 K?! Chcemy zmuszać tego, który chce sobie domek wybudować, ażeby dach dachówkami pokrył, a jego nie stać na to, aby sobie domek sklecić. Czy to jest pożyteczne dla kraju, czy to jest ludzkie stworzyć taką ustawę, któraby wręcz uniemożliwiała budowanie domków?!

Zaprowadzenie przymusu będzie miało ten skutek, że ta ludność z kraju się wyniesie, że ją zamienimy na bezdomnych nędzarzy, proletaryuszy, na podobieństwo tych włościków miejskich, którzy nocują na cmentarzach, pod okopem i t. d.

Prawda, dajemy im pożyczkę. Ale Panowie, czy my nie zanadto często wołamy do tego włościanina; pożycz sobie. To jest przecież faktem, że ułatwianie pożyczek, powoduje także liczbę tych pożyczek i nie małe obdłużanie ludności. Nie jest naszym zadaniem animować ludność do zaciągania pożyczek.

Chyba to nie jest naszym zadaniem.

A dalej, gdyby już przynajmniej dawano te pożyczki w tej mierze, iżby one rzeczywiście zadość uczynić mogły zapotrzebowaniu, ale my tego nie czynimy, my dajemy 1½ miliona. Pan sprawozdawca dysputuje z Wydziałem krajowym na temat kwestyi i dlaczego milion koron, jak chce Wydział krajowy a nie 1½ miliona.

Na podstawie tych wywodów sprawozdania mogę z równą racją pytać się: dlaczego 1½ miliona a nie 5 milionów koron. P. Sprawozdawca nie przytacza żadnych dat, że 1½ miliona wystarcza; wykazuje, że potrzeba 13,000.000 K a przychodzi z propozycją półtora miliona.

I istotnie przyjęcie tej kwoty przyniesie za sobą to, co na wstępie powiedziałem, że nie uczyni zadość zapotrzebowaniom ludności a wskutek tego pomnoży tylko wśród niej rozgoryczenie, które p. Sprawozdawca uważa za złe.

Pożyczki mają się udzielać za pośrednictwem Rad powiatowych.

Doprawdy pod tym względem jesteśmy w jakimś błędnem kole.

Niedawno temu odbyła się tu rozprawa, która stwierdziła, że Rady powiatowe są przeciążone i że nie mogą sprostać obowiązkom już obecnie na nich nałożonym i właśnie stwierdziwszy to przed kilku dnia-

mi przychodzi dziś komisya z wnioskiem na nowe obarczenie Rad powiatowych.

Pytam więc, czy koniecznie potrzeba jeszcze bardziej Rady powiatowe obarczać, dlaczego te pożyczki mają iść przez Rady powiatowe, dlaczego muszą przechodzić z Wydziału krajowego via Rady powiatowe do interesenta, skoro mogą wprost z Wydziału krajowego dostać się do interesenta, dlaczego ten trzeci ma tu wchodzić, dlaczego ten trzeci ma zabierać czas i sobie i Wydziałowi krajowemu i interesentowi?

Jeżeli potrafił Bank krajowy udzielać na hipotekę posiadłości chłopskich setki milionów, jeżeli potrafił znaleźć tego chłopca, oszacować jego posiadłość, to dlaczegoż wprowadzać tu jakiś nowy modus przez Rady powiatowe?

Przeciwko zaś temu, aby gminy były wciągane do solidarnej odpowiedzialności wobec Rady powiatowej, z całych sił musimy się zastrzedz i o tem należy ludność bardzo ostrożnie informować.

Bo nie podobna prosić Panów, aby już wyszły z pamięci te fatalne skutki owych pożyczek komunalnych w smutnej pamięci banku włościańskim.

Czyż nie mamy dość dowodów na to, jak trudną są rzeczą wszelkie roboty komunalne? czy nie wiemy o tem, jak często gminy padają ofiarą takiej solidarności?

Dlaczego gmina ma odpowiadać za to, że pożyczkę wziął człowiek, który stał się później niewypłacalnym?

Czy rząd gminny nie ma nic lepszego, jak temi rzeczami się zajmować? Czy nasze urzędy gminne są należyście ukwalifikowane, aby za temi pożyczkami chodziły, aby takie sprawy załatwiały?

I znowu skonstatować muszę, że nasze urzędy gminne nie są w stanie podolać tym ciężarom, które obecnie na nich ciąży, urzędy gminne są ciągle nagabywane przez władze autonomiczne i przez starostwa, wiemy wszyscy o tem, że nie są w stanie sprostać swoim obowiązkom, a pomimo tego chcemy na urzędy gminne nałożyć nowy ciężar pośredniczenia w zaciąganiu pożyczek hipotecznych na krycie dachów ogniotrwałe.

Czy to jest potrzebne, czy to jest wskazane, czy to się da przeprowadzić?

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie.

A pomimo tego sprawozdanie komisji nam proponuje i jestem przekonany że Wysocka Izba to uchwali,

Jeżeli już mają być takie pożyczki, to niech będzie stosunek tylko między Wydziałem krajowym lub bankiem krajowym a interesentem a niech nie będzie tej poczwórnej korespondencji Wydział krajowy do Rady powiatowej, Rada powiatowa do Urzędu gminnego, a urząd gminny do interesenta.

Czy to jest zdrowy sposób postępowania, czy to jest potrzebne? Jeszcze raz pytam i jeszcze raz powiadam, stanowczo nie.

My jesteśmy także zatem, jak p. Korol, aby stworzyć taki fundusz na krycie dachówką, ale chcemy, aby fundusz ten nie w ten sposób był rozdzielany.

A teraz przechodzę do sprawy samych dachówek.

Co do dachówek ogniotrwałych cementowych, to mamy przecież sprawozdanie odbytej w tej sprawie ankiety i wiemy, że ankieta ta nie tylko nas nie utwierdziła w przekonaniu, że to jest rzecz już zdecydowana, co do której nie można mieć wątpliwości.

Ale przeciwnie uchwała do dawnych wątpliwości dodała jeszcze cały szereg nowych i wcale nie ma pewności, że te dachówki są już wypróbowane.

Wiemy o tem, że fabrykacya dachówek narażoną jest na bardzo wielkie niebezpieczeństwo, za mało cementu lub za wielką ilość piasku dodanego, czyni dachówkę zupełnie nieprzydatną, kompletnie bezużyteczną.

Wiemy o tem wszystkim a mimo tego decydujemy się na uchwalenie wniosku komisji.

Nawet sprawozdanie komisji popiera ostatecznie te wszystkie obawy przez ankietę wypowiedziane.

Mianowicie powiada p. sprawozdawca (czyta):

„Większość znawców nie bardzo się przejmowała szczególną dobrocią dachówki cementowej, przecież uznała ją za materiał ogniotrwały, przyczem jednakże zaznaczyła, że dachówka cementowa, o ile produkowaną by była pod nadzorem i kierunkiem fachowym i należyście się odleżała, a to jest warunek najważniejszy, dać może dodatnie rezultaty, już z tego chociażby w dodatku powodu, że będzie tańszą.

a dalej (czyta):

„Z protokołu ankiety nie widać jednakże z całą stanowczością wyrażonego zdania o trwałości dachówki cementowej i jej odpor-

ności na działanie atmosferyczne i działanie ognia“.

Na innym zaś miejscu powiada komisya (czyta):

„W tym stanie rzeczy trudno zaiste Komisji administracyjnej zająć stanowisko na zupełnie pewnych oparte podstawach, bo odpowiedzialność w tym względzie jest bardzo wielka a przewidzieć nie można, co za lat dziesiątek praktyka pokaże“.

Więc te wszystkie wątpliwości nasuwały się i komisji administracyjnej, a mimo tego komisya przychodzi do Wysokiej Izby z wnioskami, które Panowie macie przed sobą.

Ale komisya idzie nawet dalej i twierdzi, że fabrykacya dachówek jest niedostateczną.

Przeciwko takim motywom, jakie są podane w sprawozdaniu komisji musimy się zastrzedz, mianowicie abyśmy uchwalili przymus krycia dachów dachówką dlatego, że są fabryki dachówek. Komisya powiada wyraźnie (czyta):

„Nie może Komisya i tego pominąć milczeniem, że nie należy przez tworzenie licznych fabryk dachówek cementowych zwłaszcza w okolicach, gdzie istnieją fabryki wypróbowane dachówek glinianych, stwarzać niezdrowej konkurencyi i rugować dachówkę glinianą rzekomo z tego dowodu, że dachówka cementowa okazałaby się tańszą, bo jakkolwiek i ten wypadek by zachodził, to żadnej nie ulega wątpliwości, że dachówka gliniana jest materiałem lepszym i polecenia w każdym razie godnym a z drugiej strony wychodząc z zasady, że przemysł wyrobu dachówek jest jednym z przemysłów fabrycznych w kraju, należy przemysł ten podtrzymywać a nie wolno go przez zalewanie kraju materiałem gorszym doprowadzać do zaniku“.

To jest potwierdzeniem tego, co powiedziałem.

Ale to wszystko razem nie jest w stanie zmięcić przekonania tej Wysokiej Izby.

Dlaczego?

Bo Floryanka dla podreperowania swoich interesów potrzebuje ogniotrwałego krycia dachów, to na Floryance zostało zdecydowaniem, a skoro Floryanka ta zadecydowała, to Wysoka Izba to z pewnością uchwali.

Ja jestem świadom tego i z góry jestem przygotowanym, ale argumenta nasze przyta-

czamy, aby było świadectwo, żeśmy ludność chcieli uchronić przed tym przymusem, ale żeśmy nie znaleźli posłuchu u Panów posłów chłopskich.

Wiem, że Wysoka Izba interes Floryanki stawia ponad interes ludności i dlatego przedłożone wnioski uchwali.

Kończąc oświadczam, że sprzeciwiam się przymusowi ogniotrwałego krycia dachów i że przeciw wnioskowi komisji głosować będę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Nie chciałbym należeć do tych ludzi, którzy będąc chorymi odrzucają podawane im lekarstwa. Tłumaczę się jaśniej i powiadam, że nie chciałbym stanowczo stanąć w poprzek Wysokiemu Sejmowi w sprawie tak doniosłej, jaka jest obecnie na porządku dziennym Wysokiej Izby.

Sprawa zapobieżenia tak żywiołowej klęsce, jaką są pożary w naszym kraju należy bodaj czy nie do najważniejszych w bieżącej sesji.

Bo i któż nie zna tego straszego spustoszenia, jakie sprawiają u nas co roku pożary, kto nie zna tych przerażających wprost przynębiających cyfr statystycznych, które rok rocznie czytamy ku naszemu przerażeniu.

Tak Panowie, trzeba zaradzić temu koniecznie, bo tak dalej iść nie może.

Nie możemy patrzeć spokojnie dalej na te straszliwe łuny, które prawie cały rok nam przyswiecają. Ale radząc w tym kierunku pamiętać powinniśmy, aby „nie wylać dziecka z kąpielką“.

Mnie się zdaje, że za chwilę uchwali Wysoka Izba wnioski komisji, bo wnoszę to z długiej mowy kolegi p. Stapińskiego.

Ileć p. Stapiński długo przemawia przeciw jakiejś sprawie, wówczas Izba z pewnością ją uchwali.

(*Wesołość*).

(P. Pastor. Dlaczego właściwie?)

Dlaczego, nie wiem, ale tak już jest przyjęte.

(*Wesołość*).

Mnie się zdaje, że my się do tej sprawy bierzemy za ostro. Prosiłbym Panów, ażebyśmy się brali troszeczkę ostrożniej do tej sprawy, gdyż inaczej zamiast przyjąć lu-

dności z pomocą, możemy ją po prostu zrujnować.

Proszę Panów, kto miał do czynienia choćby raz z Radą powiatową, ten wie, że Rady powiatowe nie są w stanie do joty wykonać tego wszystkiego, czego od nich żądają dzisiejsze ustawy budowlane.

Panowie prezesi Rad powiatowych, a widzę ich tu chwała Bogu kilkunastu, chyba sami przyznają, że nieraz znajdują się takie okoliczności, takie sprzeczności trudne i niemożliwe do wykonania w dzisiejszej ustawie o budownictwie, że doprawdy Rady powiatowe nie są w stanie ich wykonać. Są wprost niewykonalne.

Dlatego sądzę, że ta ustawa też gwałcona być musi.

I rzeczywiście smutne znam wypadki. Jestem posłem sejmowym, a zasiadam też i w Wydziale rady powiatowej. I członek wydziału Bojko musi gwałcić nieraz te ustawy, za którymi tutaj poseł Bojko głosował. I dlatego jedynie ja nie tak bardzo obawiam się skutków tej ustawy, jak p. Stapiński, bo myślę sobie tak: jak nie można będzie tej ustawy wykonywać, [to ją będziemy musieli przekraczać, tak jak to czynimy z innymi ustawami niemożliwymi do wykonywania.

(P. Buynowski: „To nie powinno być“).

Słusznie powiada p. Buynowski, że to nie powinno być, ale cóż zrobić z ustawą, której absolutnie nie można wykonywać? Zresztą czy my to już tak po jednej ustawie drepjemy?

Przypominam sobie n. p. ustawę o kaniance. Nie trzeba chyba dowodu na to, że mimo tej ustawy kanianka jak była po polach tak jest sobie dalej, ustawa sobie, a kanianka swoją drogą sobie!

(*Wesołość, brawa*).

Albo ustawa o tępieniu ostów. Przecież i to bardzo jest potrzebne, oset bowiem pustoszy nasze pastwiska i rolę i dziwię się, że włościanie sami nie wszyscy rozumieją swój interes, bo widzę, że im dalej jest od uchwalenia tej ustawy, tem piękniej buja sobie oset po naszych pastwiskach.

(*Wesołość*).

Więc mnie się widzi, że i z tą ustawą ma się do tego, że ona nie będzie wykonywaną.

(*Głosy, Bardzo słusznie*).

Co do krycia dachów materiałem ogniotrwałym, przyznaję, że to jest rzecz bardzo

ważna, i na to nie trzeba dowodów. O tem wie także lud nasz sam i sam też to już robi, bez żadnego przymusu. Przecież widzicie panowie jeżdżąc po kraju, jak nasze wioski zaczynają się coraz bardziej czerwienić. Chłop nasz robi to sam, bez przymusu, a z chęci naśladownictwa. Skoro widzi dach czerwony u pana albo u sąsiada, to i on stara się, żeby jego chałupinka także czerwono wyglądała.

Ale proszę panów nie wszystko można zrobić odrazu, coby się zrobić chciało. To co tu mówił szan. p. Korol, i Stapiński, to jakby żywcem wyjął z pod serca ludowi wiejskiemu. A swe przemówienia poparłi takimi faktami, których nikt zbić nie potrafi, i lepiej już chyba nikt nie powie jak lud nasz na tę sprawę się zapatruje. Zresztą dachówka nie chroni jeszcze od pożaru.

Ja przypominam sobie n. p. pożar w Brzesku. Przyjechałem tam właśnie w tym dniu, kiedy się paliło, i zdumiony byłem tem, widząc, jak dachówka potrafiła się tak na kawałki skruszyć, jak domy z cegły budowane potrafiły się tak rozsypać w pył. I muszę powiedzieć, że nieraz gdy dom drewniany się spali, to więcej po nim szczątków pozostanie, jak tam z tych dachówek i cegieł.

Nie chcę przez to powiedzieć, że dachówka nie chroni od ognia, bo znam inne znowu wypadki, gdzie ogień ominął domy kryte dachówką, a przerzucił się na kryte słomą.

Bardzo trafnie powiedział p. Korol, że pierwszej zanim się wprowadzi przymus, należy postawić kominy i pomyśleć o założeniu fabryczek tych dachówek. Tak jak niektóre Rady powiatowe, widząc, że mosty drewniane rychło gniją, pozakładały u siebie fabryczki mostów betonowych i dziś mamy już wiele mostów betonowych. Tak i co do dachówek należy w pierw pomyśleć o tem, żeby tych cegielń było jak najwięcej w powiatach, iżby przewóz kosztował jak najmniej i żeby można zaspokoić zapotrzebowanie. A póki tego materiału nie ma pod ręką, będzie to trudno wprowadzać już dzisiaj przymus.

W powiecie, n. p. z którego ja jestem, mamy do Tarcowa 4 mile, cegielnia tarnowska jest bardzo dobra, ale cóż z tego, kiedy nie może nastarczyć tyle dachówek ile potrzeba

Jak się dachówkę tam zamówi, to trzeba często czekać po 5 miesięcy, a i wtedy dopiero otrzymuje się tylko po 200 lub 400 dachówek. Sama furmanka z Tarnowa od tysiąca dachówek kosztuje nas 24 K. Skądże

można żądać od biednego chłopca, i zmuszać go do tego, żeby tak wielkie koształożył na dachówkę? Przymusu więc nie potrzeba. Dachówka przyjdzie w użycie sama nie siłą ustawy, ale siłą naśladownictwa, które w tym wypadku dobre jest.

Dawniej mało kto we wsi szwarcował buty, dziś prawie każdy ma szwarcowane. Dawniej przed 20 laty był tylko jeden parasol na całą parafię (*Wesołość*) dzisiaj prawie w każdym domu jest parasol, dawniej mało kto miał zegarek, dziś spotykamy go coraz częściej u chłopca. I tak samo będzie i z dachówkami; chłop zobaczy czerwony dach u sąsiada, to powie sobie: cóżto, ja jestem gorszy od niego? i sam pokryje chałupę dachówką.

Już na podstawie dzisiejszej ustawy sprawa ta pójdzie pomału i bez przymusu.

A proszę Panów, jeśli już trudno będzie zastosować tę ustawę do domów mieszkalnych, to o ileż trudniej to będzie przy budynkach gospodarskich! Dach stodoły musi być zupełnie inny jak przy chałupie. U nas stodoły buduje się jeszcze po starodawnemu z dachem wysokim; to pokrycie jej dachówką, to rzecz za kosztowna.

Na naganę dachówek trzeba powiedzieć, że one wcale nie chronią lepiej od zimna, jak szanowna słoma. W domach które są kryte dachówką, a nie są zalapione cementem lub wapnem, musi się w zimie śnieg wymiatać i dla tego zawsze się musi wciąż z wapnem chodzić około tych dachówek. Przy domach mieszkalnych to jeszcze ta robota możliwa do zrobienia, ale jak chłop będzie musiał wyleść na stodołę, to dachówka się zagnie zepsuje i do tego krycie stodoły dachówką jest wprost niemożliwym.

Także trzeba być trochę wstrzemięźliwym z wyznaczaniem tego placu dla gospodarzy w budowaniu budynków gospodarskich w pewnej odległości.

Ja rorumiem i z praktyki życiowej wiem, że nie dobrze tak na gromadzie budować chałupy, i wogóle budynki, ale cóż robić wtedy, jeżeli ten chłop ma tak małe obejście, czyli plac budowlany, a jemu się powiada, że ma posunąć budowę na 200 m.? Ależ na 200 m. siedzi już piąty gospodarz, więc on nie może tam iść z budową.

Więc dawać mu taką ustawę, to nie znaczy pomagać ludowi, ale mu utrudniać i tak przykre życie. — Nie jestem przeciwnym temu, ażeby to o ile jest możliwym wprowadzać w życie, bo wiem, że są i tacy gospodarze, co sami bez planu i ustawy chcą bu-

dować, ale chcą żeby tę ustawę, która się ma, już panowie się uparli uchwalić, nie wprowadzać w życie zbyt prędko i w danym razie być trzeba wyrozumiałym, gdy ją mus będzie ominąć.

Chcę, żeby to tak robiono jak włoskie przysłowie powiada: śpiesz się powoli,

(*P. Pastor. Festina lente*)

żeby ta ustawa, tak sobie »spiączka« przyszła do włościan, aż dachówka będzie możliwą do nabycia. W takim razie nie miałbym tyle obaw, jak Szanowny kolega Stapiński.

Jednak zaznaczam, że bardzo jest nieodpowiednią rzeczą i że to źle musi na ludność wpływać, jeżeli wszystko będzie się robić przymusem.

Tyle chciałem ze swej strony zaznaczyć i na tem kończę, prosząc, jak powiedziałem, żeby przepisy tej ustawy nie były wykonywane z całą natarczywością tak, jak ona to przepisuje, bo wtedy rozgoryczenie musi być wielkie. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Krempa. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krempa.

P. Krempa. Wysoka Izbo!

Jakkolwiek, sprawa krycia dachów we wsi materiałem ogniotrwałym jest doniosłą, to jednak w taki sposób, jak proponuje komisya administracyjna, do zastosowania z powodu nędznego ekonomicznego położenia naszego gminu, jest niemożliwą.

U nas w kraju chłopci kryją budynki słomą dla tego, bo ich słoma nie kosztuje, która zbezpiecza od stoty i zimna i trwa przez 25 lat z górą, a natomiast dachówka cementowa kosztować będzie na dach domu mieszkalnego do 300 złr. a na jak długi niewiadomo.

Obliczywszy tedy zmianę dachu krokwy ze stółcem przynajmniej o 100 złr. więcej aniżeli potrzeba na dach zwykły pod słomę, uczyni tedy pokrycie jednego domu materiałem ogniotrwałym około 400 złr. czyli 800 koron.

Krycie tedy dachów materiałem wrzeczko ogniotrwałym, a który nie jest ogniotrwały i zmuszać chłopca do takich wielkich wydatków przekraczających siłę możliwości na to, aby po kilku latach w miejsce niedługo trwałej dachówki cementowej pokrywał dach innym materiałem jest dla chłopca całkiem zgubnym.

Na taki wydatek nie stać gospodarza

chłopa pracującego na roli, nie posiadającego innych dochodów; wobec podatków, konkurencji kościelnych i innych wydatków, jakie ponosi.

Wprawdzie dachówka cementowa może być tańsza niż palona, przez to w każdej gminie może być wyrabiana; ale niestety musimy skonstatować, iż co do trwałości wśród ognia nie wytrzyma tego, co dachówka palona. Dachówka cementowa łatwo pęka jest krucha, wskutek czego nie ma pewności, aby też nazwana być mogła materiałem długo i ogniotrwałym.

Nie ulega wątpliwości, iż dachówka, której spójnią jest cement; może być trwałą w wodzie, ale mniej trwałą na powietrzu, co w takim wypadku dachówka cementowa jako niewypróbowane krycie dachów i co do ogniotrwałości jest niepewną.

Przekonany będąc, iż wśród wiatru pożaru nie wstrzyma nawet krycie dachów dachówkami cementowymi. a kiedyto podczas ciszy da się w każdym wypadku ogień zlokalizować zwłaszcza, iż prawie każda gmina posiada sikawkę.

Przekonany dalej, iż zaprowadzenie ustawy dla gmin krycia dachów dachówką i przymus ten bardzo kosztowny rozgoryczy ludność niesłychanie.

Z tych, i innych nienaprowadzonych powodów a uciążliwych dla ludności włościańskiej zmuszony jestem przeciw temu przymusowi imieniem włościan zaprotestować i oświadczyć iż przeciw wszystkim paragrafom stanowiącym przymus w ustawie głosować będę. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Tad. Cieński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Tad. Cieński. Wysoka Izbo!

Zanim przystąpię do wywodów, które będę się starał jak najwięcej skrócić, bo po poprzednich mowach niewiele mam do powiedzenia, muszę zaznaczyć, że myślę tu przemówić po myśli wywodów p. Karola.

Mimo to nie mogę pominąć tego, że sposób przemówienia poprzednich mówców był tego rodzaju, że jakkolwiek zgadzam się w zasadzie, to jednak sposobu argumentowania dzielić nie mogę.

Szan. p. Stapiński zaczął swe przemówienie od tego, że ta Wys. Izba nie kieruje się innemi tendencjami, jak tylko, aby swą

przewagą i większością zawsze narzucać, choćby szkodliwe ustawy ludności wiejskiej.

Zdaje mi się, że nie potrafię tu znaleźć dość słów i wyrazów, aby ten zarzut dostatecznie odeprzeć.

Każdy z nas jest tak silnie przekonany o tem, że ta Wys. Izba przeważnie i po największej części zastanawia się nad sprawami, które właśnie dotyczą i mają wyjść na dobre ludności biedniejszej wiejskiej, może komisya administracyjna, i większość tej Izby, mylić się w jakimś wypadku, że nie będziemy wszyscy zgodni w zapatrywaniach, czy środki propotowane w tej chwili wyjdą właśnie tej ludności, tej części ludności na dobre, dla której są ustanawiane, to jednak o dobrej wierze i najlepszych chęciach większości czy to komisyi, czy Wysokiej Izby, mnie się zdaje, nikt prawa nie ma wątpić.

To musiałem na peccztku zaznaczyć.

A teraz przystąpię do niektórych szczegółów, które p. Stapiński w mowie swojej wypowiedział.

Otóż powiedział p. Stapiński, że ogień tylko najczęściej ze środka się szerzy i tu przykładów wiele cytował, że właśnie u ludności biednej jest wielkie niebezpieczeństwo szerzenia się ognia od środka, i że temu tylko zapobiedz należy, przeciwnie zaś, pokrycie dachu materiałem ogniotrwałym małyby skutek przyniosło.

Zdaje mi się, że wszyscy o tem wiemy, że właśnie w małych miasteczkach i wsiach wyrządza pożar największe spustoszenie bo nie ma możliwości opanowania rozszalałego żywiołu, jeżeli nie ma przynajmniej szeregu lub kilku budynków ogniotrwale pokrytych.

Więc zdaje mi się niesłusznym ten zarzut, że mimo to, iż budynki będą kryte ogniotrwale, ogień szerzyć się będzie tak samo jak dotąd.

P. Stapiński uderzał przy tej sposobności na tow. ubezpieczeń w Krakowie na „Floriankę“.

Zostawiam innym szersze, dokładne, szczegółowe i fachowe wywoły w odpowiedzi na zarzuty p. Stapińskiego, ale przecież każdemu z nas nasuwa się przekonanie, iż bardzo ścisłym w motywaniu swoich zarzutów p. Stapiński nie był.

Mówi, że agenci nie powinni się trudnić ściąganiem premii.

Mnie się zdaje, że agenci mają nietylko ubezpieczenia pozyskiwać, ale także starać się o to, żeby one miały pokrycie w premii złożonej, bo żadne towarzystwo ubezpieczeń nie otrzymałoby się, gdyby nie ściągało ubezpieczeń.

Ale i taki, który już jest ubezpieczony, jak nie zapłaci premii, nie otrzyma wynagrodzenia, więc w interesie samych ubezpieczonych leży, żeby agenci byli bardzo czujni pod tym względem.

P. Stapiński podnosił także wiele wypadków, w których towarzystwa asekuracyjne są zmuszone oddawać sprawę do sądu karnego, i zalecał puszczać ich bezkarnie, a wtenczas będziecie pozyskiwać daleko więcej członków.

Ale mnie się zdaje, że tak ze względów ekonomicznych, jak etycznych nie można się zgodzić na tę zasadę, żeby tam, gdzie zachodzi uzasadnione podejrzenie podpalenia, nie wdrażać dochodzeń, chociaż one są smutnym i przykrym obowiązkiem.

A teraz przystępuję do samej sprawy, która mnie się tak przedstawia.

Zdaje mi się, że dziś jeszcze nie możemy ogólnego przymusu zastosować do krycia budynków po wsiach ogniotrwałym materiałem.

Stosunki ekonomiczne naszego włościanstwa są dziś takie, że jakkolwiek uznajemy w zasadzie konieczność budowania chat odpowiednio do wszelkich przepisów trwałości i krycia ich ogniotrwałym materiałem, to jednak przy stawianiu nowych budynków musimy bardzo względnie postępować.

U nas włościanin jest albo nisko albo wcale nie ubezpieczony, a więc klęska pożarna dla niego równa się prawie zupełnej ruinie materialnej i jeżeli mu się nie przyjdzie z pomocą, jeżeli on otrzyma tylko to małe wynagrodzenie, na jakie się ubezpieczył, to on z tymi słabymi środkami, jakie ma, rzadko bierze się do odbudowania chaty, a jeżeli się weźmie, to cóż się dzieje?

Materiał trwały, kamień, cegła u nas nie wszędzie się znajduje, albo jest drogi, po największej części tedy wieśniak odbudowuje się drzewem.

Drzewo jest także szalenie drogie i wciąż drożeje, a niedość jeszcze pod tym względem mamy ułatwień od zarządów lasów kameralnych, żeby przynajmniej w wypadkach większych pożarów ułatwiały dostarczenie tańszego budulcu ubogiej ludności.

Zanim włościanin postara się o ten ma-

terywał, czyto sprowadzając go z daleka, czyto zakupując na miejscu w lichej jakości, już go to dużo kosztuje.

Stawia potem ten budynek, a robotę po największej części sam wykonuje.

Ale gdybyśmy żądali, żeby stawiał porządny budynek z cegły na wapnie, nie podołałby takim wymaganiom. Bo robota wypada mu lżej i taniej, jeżeli sam bierze w niej udział i używa materiału, jaki ma pod ręką. Do pokrycia dachu dachówką trzeba silniejszego wiązania, innych krokwi, innego stolca, innych lat tartych, — na to wszystko włościanina nie stać i tylko wyjątkowo majątny włościanin mógłby sobie na to pozwolić. I gdyby włościanin po pożarze nie chciał się odbudować, w sposób tu przepisany musiałby nieraz wpierw w komornem siedzieć nie parę miesięcy ale lata, zanimby własny budynek wystawił. Lepszy jednak zły budynek jak żaden.

Teraz co do krycia dachówkami. Jak wiemy, dziś do wyjątków należą miejsca, gdzie są fabryki dachówek glinianych, które mogą tych dachówek w czas dostarczyć na zamówienie, albo nieliczne jeszcze warsztaty dachówek cementowych. Trzeba więc czekać czas pewien, nim to wejdzie w życie; niech jeden i drugi włościanin się przekona, że te dachówki są trwałe i dobre, wtedy zasada krycia ogniotrwałym materiałem postąpi. P. Bojko powiedział: przykład zachęca i pomału wszyscy wezmą się do krycia swych domów dachówką, zwłaszcza cementową.

Wszak dziś koszt dachówek cementowych są bardzo niskie, jeżeli się je na miejscu wyrabia i transport nie kosztuje; dachówki te kosztują tylko prawie połowę tego, co gonty, i dziś krycie dachu gontami trochę lepszymi kosztuje 1 metr kwadratowy 75 ct., a dachówką mało co więcej jak 40 ct. Więc siłą samego faktu przyjdzie to, że i włościanie będą używali dachówek cementowych, ale jak mówię czekać na to potrzeba.

A może byłyby i inne sposoby zachęty, a nie przymus: gdyby np. finanse kraju pozwoliły na to, żeby jakąś kwotę wyznaczyć na subwencje dla tych biednych ludzi, którzyby używali dachówek, żeby im obiecano pokryć np. $\frac{1}{3}$ wartości subwencją z funduszu na to przeznaczanego.

Ale przymus dziś nie da się tak łatwo wykonać i byłby ciężarem dla ludności i prawdopodobnie — jak to poprzedni mowcy podnieśli — wywołałby tylko obchodzenie

ustawy. Dlatego doradzam, żebyśmy w myśl wywodów p. Korola ten przymus dla gmin wiejskich odłożyli jeszcze na później.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Z uwagą i bezstronnością przysłuchiwałem się zarzutom, które w toku dyskusji podnoszono przeciw komisji administracyjnej i przeciw Wydziałowi krajowemu i przyszedłem do przekonania, że mogę sumiennie odpowiedzieć na zapytanie, które p. Stapiński i do komisji i do Izby wystosował. A mianowicie na pytanie, czy jesteśmy przeświadczeni, że robimy dobrze. Otóż nie tylko po rozważeniu sprawy jeszcze przy sposobności wniesienia jej przez Wydział krajowy, nie tylko przy rozważaniu jej podczas dyskusji w komisji, ale i po tej dyskusji tutaj w Izbie odpowiadam, że co do mnie mam sumienne przekonanie, że robimy rzecz dobrą.

Podniesiono zarzuty — i tu zwrócę się jeszcze raz przedewszystkiem do Szanownego kolegi p. Stapińskiego — że Wydział krajowy, komisya i Sejm tak się zachowują, jak gdyby przy każdej sposobności zamierzali gnębić włościan i wyzyskiwać swą większość.

Proszę Panów! Więc i wtedy, gdy Wydział krajowy, komisya i Izba zastanawiają się nad tem, jakby zapobiedz milionowym szkodom, jakie włościanstwo ponosi — bo przecież o włościan tu głównie chodzi — gdy wysilamy się nad tem, aby temu jakąś tamę położyć, występuje się przeciw nam z takimi zarzutami.

Więc, jeśli się stawia wniosek na utworzenie funduszu pożyczkowego w sumie 1½ miliona — to ma się zamiar gnębić?

Jedną my korzyść dzisiaj z projektowanych ustaw odnieśli: Jaką? Oto tę, że za naszą pracę, za usilne dążenie do poprawy fatalnych stosunków — zdobyliśmy zarzut, że dążymy, że większość sejmowa dąży do ucisku przez uchwalenie tego rodzaju ustawy. (*Brawa*).

Poseł Korol wyraził przekonanie, a w innej formie i p. Stapiński do tego zdania się przychylił, że nie wierzy, ażeby ustawa proponowana i wnioski komisji zapobiegły złemu. Oczywiście. Skoro cały kraj kryty jest słomą, skoro wszystko tak pobu-

dowane jakby z umysłu, ażeby za lada iskierką i podmuchem wiatru splonęło, to zapewne zakaz krycia nowopowstających budynków słomą tylko nadzwyczaj powoli okaże się skutecznym, za Bóg wie ile lat wyda dodatnie skutki i na razie prawie żadnych nie da rezultatów.

Niemniej prawdą jest, że na niektórych spadnie ciężar bez widocznego, skutecznego i doniosłego zatunka dla drugich, to prawda; ale też wcale nie było punktem wyjścia ani wniosków Wydziału krajowego ani wniosków komisji, że złemu od zazu zaradzić można. Na to sił nie starczy, ażeby jednym zamachem kraj cały pokryć dachówką ogniotrwałą — i nie o to idzie; ale idzie o to, aby zagrozić drogę dalszemu kryciu dachów słomą, aby złe jakie dotąd istnieje, nadal ustało. Nie idziemy tak daleko, ażeby żądać pokrycia wszystkich budynków jednym zamachem materiałem ogniotrwałym, bo nas nie stać na to, ale żądamy tylko, ażeby nowo powstające budynki kryte były takim materiałem.

I to daje nam, nie powiem rękojmię, ale nadzieję, że w przyszłości dalekiej mogą być skutki.

Jeżeli p. Korol podniósł, że na samą myśl się godzi, tylko tempo jest za szybkie, a p. Stapiński do tego zdania przystąpił, — to odpowiem, że ja tej szybkości tempa wcale nie widzę. Przeciwnie, bo cóż może być bardziej powolnego, jak taka norma: niech to co kryte słomą i nadal tak pozostanie, a tylko nowe budynki niech będą kryte materiałem ogniotrwałym.

Powiada p. Korol, że gdyby dotychczasowe przepisy były wykonywane, to byłoby wystarczającym, — a dodał że i po miastach nie jest lepiej, i że tam, chociaż nawet ostrzejsze obowiązują przepisy, jednak jest złe, bo i w miastach są budynki słomą kryte.

Wydział krajowy to przyznaje, i komisya z tem się liczy, i dla tego zamieszcza w wielu paragrafach ustawy bardzo znaczne obostrzenia, bo rzeczywiście potrzeba raz przyłożyć ręki do tego, ażeby złe przełamać, ażeby raz wreszcie było inaczej.

Tak p. Korol, jak p. Stapiński, jak wreszcie p. Bojko wyrazili wątpliwości co do wykonania ustaw proponowanych. Ustawy są takie, jakie przy najlepszej chęci i woli obmyśleć było można — a wykonanie będzie takie, jak wykonanie wszystkich ustaw w kraju.

Jaki jest kraj, jaka ludność, jacy wy-

borcy, jacy reprezentanci gmin i powiatów — takie będzie wykonanie ustaw i na to nie ma rady. A że nie ma rady, najlepszym dowodem przemówienie pos. Korola. Powiedział on, że gminy albo nie zechcą wykonać, albo są za słabe, albo i słabe i nie bardzo chętne, a dalej rzekł, że powiaty nie wiedzą nawet o tem, gdzie trzeba kryć dachówkami — i przyznam się czekałem tylko, rychło li powie, (ale po rozwadze nie powiedział tego) że i Wydział krajowy nie wie o tem. Naturalnie, że Wydział krajowy sam wiedzieć nie może, to przyznaję, ale na konsekwencję, jakąbym musiał z tego powiedzenia p. Korola wysnuć, a która byłaby bardzo nieautonomiczną — wolę w niniejszej dyskusji nie zwracać więcej uwagi..

Przechodzę do niektórych zarzutów p. Stapińskiego, a naprzód do zarzutu, który łączy się z wątpliwościami przez p. Cieńskiego i Korola podniesionymi, że lud nie jest w stanie sprostać ciężarowi, który nakładamy nań tą ustawą, i że ustawa jest przedwczesną. Przypatrzmy się temu zarzutowi bliżej.

Otóż tu trzeba rozróżnić kto się na nowo buduje, i nie trzeba na pierwszy plan wysuwać tych, którzy skraweczek gruntu żebrynym sposobem zabudowują, ażeby przyjąć do własnej chaty, — i nie potrzeba zapominać, że jest znaczna część ludności nie tak bardzo znowu ubogiej. Mamy przecież dość liczne na to dowody. Nie chciałbym wracać pod tym względem do sprawy, w której tak łatwo można być źle pojętym, mianowicie do sprawy parcelacyjnej, ale jedno wolno mi podnieść, t. j., że jeśli grunta mogły dojść do takiej ceny parcelacyjnej jak doszły, to wskazuje, że kupujący nie są tak nadzwyczaj ubodzy, ażeby im nie można powiedzieć: »w twoim własnym interesie, którego ty na razie pojąć nie chcesz nie możesz, i w interesie twoich sąsiadów kryj dach ogniotrwale.«

Atoli tak Wydział krajowy, jak i komisya nie stoją na tem stanowisku, że to jest ciężar bezwarunkowy, bo pojmują, że nie wszyscy mogą kryć dachówką. Najlepszym tego dowodem, że z całą otwartością tak Wydział krajowy, jak i komisya trudności zachodzące pojęła, i nie osłaniała ich nawet tem, o czem ja właśnie wspominałem, t. j., że jest znaczna część włóścian, których stać na krycie dachówką. I zarówno Wydział krajowy, jak i komisya nadaje w swym projekcie Wydziałowi krajowemu prawo, że może w całych częściach gmin, ba nawet w całych gminach uwolnić mieszkańców od tego obowiązku.

Łaskawi Panowie! to przecież jest bardzo szerokie pojęcie ulgi w tym ciężarze, a o tem w dyskusji zupełnie zapomniano. (*Brawa*).

Dalej powiedziano w projekcie, że jeżeli ktoś stawia budynek na tem samym miejscu i w tych samych rozmiarach nie własnowolnie w chęci lepszego zabudowania się, ale zmuszony po pożarze i t. p. wtedy budynek może być kryty słomą.

Więc wyjątki są, a proponowane utworzenie milionowego funduszu, który komisya proponuje podnieść jeszcze o pół miliona, ma tylko ułatwić akcyę.

P. Korol powiada: „fundusz pożyczkowy — dobrze, ale przymus nie!“ — a p. Stapiński również podziela to zdanie. Mnie jednak zdają się te rzeczy nierozdzielne, bo jeżeli w ustawie nie nałoży się pewnego przymusu, jeżeli nie pociągnie się pod przymusem do pewnego obowiązku kogoś, o którym się wie, że nie w każdym wypadku dobrowolnie go spełni — to skąd przychodzimy do tego, aby powiedzieć krajowi: „ty daj pożyczkę bezprocentową, aby ów ktoś mógł kryć dachówką?“

Cała gwarancya skuteczności użycia tego funduszu leży zatem właśnie w owym przymusie i jedno bez drugiego pomyśleć się nie da, funduszu bez przymusu usprzywiedliwić nie można.

„Ten fundusz nie wystarczy“ — powiadają dalej ci panowie. A tak, i ja z góry powiadam, że nie wystarczy.

Wydział krajowy proponował milion, w przekonaniu, że nie wystarczy, ale usprawiedliwił przekonanie to okolicznością, że przy akcyi, jaką rozwinęły Towarzystwa assekuracyjne i Floryanka, wystarczyć może. I te dalsze pół miliona koron nie wystarczą, ale spytam: kto utrzymuje, że to już kres, że tego funduszu dalej powiększyć nie będzie można? Idzie jednakże o to, że najpierw trzeba zobaczyć, czy powiększenie będzie potrzebne, trzeba zobaczyć, jak się ta akcyja pomocy rozwinie, i jakie będzie miała skutki — i jeżeli będziemy widzieli, że kraj zaczyna się pokrywać dachówkami na wielką skalę, to każda instytucya da na to — i wtedy może nawet powiększać funduszu nie będzie potrzeba.

Już o to jestem spokojny. Ale jeżeli ten fundusz wogóle będzie skuteczny, jeżeli się będzie widziało dobre działanie, to może nastąpić jego powiększenie, ale to nie musi nas powstrzymać od równoczesnego uchwalenia przymusu krycia materiałem ogniotrwałym.

Proszę Panów, p. Stapiński powiedział, że niebezpieczeństw pożarów w ten sposób nie usuniemy i że przede wszystkim trzeba myśleć o usunięciu powody pożarów, a skrócimy w tym kierunku nie zrobili bądź nie bądź nie dość — jak Szanowny poseł utrzymuje — w takim razie nie powinniśmy przystępować do uchwalenia tej ustawy.

Między tymi powodami wyliczył p. Stapiński pijaństwo, ubóstwo, ciemnotę, nieostrożność ludności i kwestyę asekuracji. Otóż ja z góry zgadzam się na to, że pijaństwo, ubóstwo i ciemnota, bywa bardzo często powodem wybuchu pożaru, ale co do ostrożności, to wahałbym się przyznać słuszność Szanownemu posłowi, przeciwnie, gdybyśmy mieli ludność inną, aniżeli tę, która w kraju mieszka, czy ona jest polską, czy ruską, gdyby ta inna ludność przyszła pod słomianą strzechę, otoczoną ścianą z patyków i gdyby jej przyszło gospodarować w chacie bez komina, to mnie się zdaje, że z ogniem gorzejby było. Pod tym względem przyznać trzeba, że owszem, ludność nasza jest bardzo ostrożna.

Co do asekuracji, jestem zdania, że ona z tą kwestyą, o której mówimy, nie ma nic a nic wspólnego, a zatem odpowiedź na wszystkie zarzuty co do asekuracji pozostawiam komu innemu.

Tu podniosę tylko, że nam się nie rozchodzi o to, czy budynek spalony był asekurowany, czy nie, ale o to, ażeby się jak najmniej spaliło, jakoteż o to, że przez asekurację budynku chroni się w chwili pożaru tego, któremu budynek się spalił, a chroni go się w ten sposób, że się ten ciężar odbudowania rozkłada na innych. Więc ta szkoda z pożaru wynikła, musi być poniesiona, ale daleko lżej jest ponieść ją wszystkim, aniżeli temu jednemu, który się spalił. Jednakże ja w tę kwestyę nie będę bliżej wchodził, bo zdaje się, jest ona zupełnie obojętna i nie stoi w najmniejszym związku ani z ogniotrwałym kryciem, ani z funduszem dla ogniotrwałego krycia.

Ale jeszcze jedna rzecz i to najważniejsza. Jeżeli była tu mowa o powodach wybuchu pożarów, to nie należy przeoczyć tego, że jednym z najważniejszych powodów powstawania i rozszerzania się pożarów jest dach słomiany, bo taki dach jest przyczyną, że nie kończy się na spaleniu tylko chaty, w której pożar wybuchł, ale ogień rozszerza się na dalsze, słomą pokryte budynki.

Więc i ta okoliczność przemawia silnie za kryciem ogniotrwałym i za utworzeniem

funduszu dla ogniotrwałego krycia i tu zdaje się o dwa zdania jest trudno.

Nie chciałbym Panów za wiele mojem przemówieniem męczyć i zabierać czasu Wysokiej Izbie, muszę jednak jeszcze odpowiedzieć na jeden z zarzutów, podniesionych przez p. Bojkę, z przemówienia którego można wnosić, że jest on raczej z pewnemi zastrzeżeniami zwolennikiem uchwalić się mającej ustawy o przymusie ogniotrwałego krycia, aniżeli jej przeciwnikiem.

Podniósł on jednak jedno o tych 200 metrach odległości i to muszę wyjaśnić.

W ustawie jest mianowicie powiedziane, że budynki przeznaczone jedynie i wyłącznie na przechowywanie płodów rolniczych, mogą być kryte materiałem nieogniotrwałym, jeżeli te budynki staną w odległości co najmniej dwustu metrów za wsią. Otóż tu zachodzi nieporozumienie co do znaczenia tego ustępu. Tu nie chodzi o to, ażeby ktoś ze stodołą lub szopą poszedł o 200 metrów za wieś, gdyż toby było nieraz niemożliwe, jeżeli w szczególności ktoś nie ma kawałka gruntu o 200 metrów od wsi oddalonego i zupełnie niedogodne, ale rozchodzi się w tym wypadku o to, czy, jeżeli ktoś o 200 metrów za wsią posiada kawałek gruntu, zabronić mu postawić stodołę, czy też nie. Otóż ustawodawca rozstrzyga tę kwestyę w ten sposób, że takiemu właścicielowi kawałka gruntu, oddalonego o 200 metrów od wsi, należy zezwolić na postawienie stodoły, która może być kryta materiałem nieogniotrwałym, nie jest jednak zamiarem ustawodawcy nakazać wynosić się o 200 metrów za wieś.

Bardzo jedną ważną sprawę tych wniosków a wymagających wyjaśnienia a ponieważ i oświadczenia z tej strony, poruszył p. Stapiński a mianowicie sprawę cementowych i glinianych dachówek. Powołał się on w tej sprawie na sprawozdanie Wydziału krajowego z ankiety o cementowych i glinianych dachówkach i doszedł stąd do wniosku, że wszystko, co pod względem użycia dachówek cementowych i glinianych jest dozwolone we wnioskach bądź to Wydziału krajowego bądź to komisji, budzi wątpliwość, czy to jest odpowiednie.

Otóż na to odpowiedzieć muszę, jakie stanowisko wobec sprawy cementowych dachówek zajął Wydział krajowy a z nim — sadzę — i komisja i tu cofnę się także nieco do ankiety. Otóż rzeczywiście na ankiecie dyrektor biura doświadczalnego ceramicznego p. Krzen, jak i inoi znakomici tec-

retycy oświadczyli się przeciw używaniu dachówek cementowych, podczas gdy praktycy, mający za sobą długoletnie doświadczenie podnieśli, że owa zła przepowiednia u nich dotychczas się nie sprawdziła, a wszyscy zgodzili się na to, że ogniotrwałości cementowym dachówkom odmówić nie można; mogą one być nietrwałe, mogą się szybciej zużywać, i jeżeli o moje zdanie się rozchodzi, to jabym sam nie krył dachówkami cementowymi, ale ostatecznie nie uważać ich za ogniotrwałe nie ma żadnej podstawy.

Otóż na tem samym stanowisku stanął Wydział krajowy — a z nim i komisya administracyjna — i uznał, że zabronić używania cementowych dachówek nie ma przyczyny i powodu i że musimy ją uważać za ogniotrwałe. P. Stapiński wyraził też życzenie, aby usunąć z funduszu tego pożyczkowego porękę gminy. Ja nie wiem czy Wys. Izba skłoniłaby się do tego, aby pożyczać bez wszelkiej poręki, a w każdym razie Wydział krajowy doradzać tego Wys. Izbie nie mógł i doradzać tego nie może.

Zdaje mi się, że na tem, nie chcąc Panów dłużej nużyć, mogę poprzestać i proszę aby Panowie weszli w specjalną debatę i proponowane tam przez komisję ustawy uchwalili.

(Brawa i oklaski).

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęty.

Do głosu są zapisani p. Stojalowski przeciw, pp. Brunicki, Paszkowski, Hupka, M. Urbański i Męciński za wnioskami komisji. Proszę tych Panów, którzy są zapisani do głosu za wnioskami komisji, aby zechcieli wybrać generalnego mowcę. *(Po chwili)*. Mowcą generalnym za wnioskami komisji wybranym jest p. Paszkowski.

Głos ma p. ks. **Stojalowski**.

P. ks. **Stojalowski**. Zapisalem się do głosu przeciw ustawie przedewszystkiem dlatego, że niektóre poprawki tylko w tej ustawie zamierzamy postawić. W ogólności jednak tej ustawie zasadniczo przeciwni nie jesteśmy, raczej musimy tu stanowczo oświadczyć, że mamy to głębokie przekonanie, iż uchwalając tę ustawę czynimy dobrze i zgo-

dnie z wolą ludu, *(Głosy: tak jest)* a sądzę, że nawet p. kolega Stapiński nie będzie miał odwagi, aby centrum ludowemu zaprzeczyć, że ona także przedstawia, jeśli nie większość, to bardzo znaczną część woli ludu.

Otóż żałuję przedewszystkiem, że p. radca Wereszczyński mówił dopiero ostatni, bo gdyby był mówił pierwszy, byłoby się rozproszyło wiele wątpliwości, które tu podnoszono i wiele rzeczy, o których mówił p. Stapiński, byłoby się stało bezprzedmiotowymi.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa absolutnego przymusu nie zaprowadza i dlatego nie widzę innej przyczyny, że tak przeciw niej występował p. Stapiński lub że inni występowali przeciw temu przymusowi, bo ten przymus jaki jest w ustawie, nie jest tak straszny, a to co powiedział p. radca Wereszczyński wszystkie te obawy rozprasza. My mamy poprawkę do paragrafu 20tego, mianowicie chodzi nam o to, aby ułatwić ludowi uwolnienie się od przymusu tej ustawy, aby to nie szło przez tak długą drogę biurokratyczną, Wydział powiatowego i krajowego i nie zależało od samej najwyższej instancyi, tylko żeby to można załatwić daleko krócej w ten mianowicie sposób, iżby na wniosek Zwierzchności gminnej Wydziały powiatowe już mogły uwolnić biednego albo na uwzględnienie zasługującego gospodarza, czyh tego, który chatę buduje od przymusu.

Skoro to się stanie, to ten przymus będzie istotnie takim, jak go sobie wyobrażał p. Bojko, że on będzie wchodził powoli w życie i skończy się w Galicyi raz ta poezya o słomianych strzechach, za którą slyszalem, że żałuje p. Stapiński i może niektórzy poeci, gdy my z praktycznego stanowiska patrząc żałować jej nie potrzebujemy.

My owszem cieszyć się będziemy jeśli w jak najkrótszym czasie zamiast słomianych strzech będziemy mieli cementowe lub gliniane dachy w naszych wioskach.

Co do tego wszystkiego, co nam tu p. Stapiński mówił o politycznych, ekonomicznych i asekuracyjnych sprawach, ja tylko z jednym jego zdaniem się godzę t. j. aby nie żądać poręczenia gminy dla tego, który buduje i o pożyczkę prosi.

Ja znam te sprawy praktycznie i wiem, że w gminie nie lubi się angażować i porękę przyjmować za jakiegokolwiek członka.

Jestem przekonany, że jeżeli to się postawi za warunek, to będzie bardzo trudną rzeczą, aby ktoś pożyczkę taką dostał, jeśli nie będzie należeć do tych większych

gazdów, którzyby z pewnością i bez pożyczki mogli dach pokryć ogniotrwałym materiałem.

Otóż w interesie uboższej ludności leży, aby z ustawy usunięto to poręczenie gminy.

Skoro się daje pożyczkę na dach, toć widocznie cała chałupa więcej warta niż ten dach i jużby było daleko praktyczniej zainstabulować się na tej chałupie.

(Głos: A jak już jest ktoś zainstabulowany?)

Jeśli jest już ktoś zainstabulowany, to lepiej przystać na ręczyeli, bo chłop daleko prędzej znajdzie dwu gospodarzy, którym zapłaci szklankę piwa lub coś podobnego, aby mu poręczyli.

(Głos: szklanka to mało.)

Więc niech będzie beczułka.

(Wesołość).

To go będzie taniej kosztować otrzytać dwu ręczyeli, niż uprosić wójtów lub Radę gminną, która często jest złożona z ludzi dla uboższej ludności niezycliwych albo nieużytych a czasem i trochę ciemnych jeszcze.

Otóż w tym kierunku stawialibyśmy także, jeśli nie poprawkę, to życzenie. Ale właściwie potrzebnaby była poprawka, bo jeśli zostanie poręczenie gminy, to żaden biedny włościanin nie dostanie — jestem przekonany — tej pożyczki.

Jeszcze jedno nas a przynajmniej mnie bardzo się w tej ustawie nie podoba. Jest powiedziane w jednym paragrafie, że w każdym lub obok budynku mieszkalnego mają być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem, że jednak w poszczególnych wypadkach może Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku.

(Wesołość).

Proszę Panów przecież tak jak słomiane dachy, tak i ten zwyczaj, że się na wsi obchodzą bez takiego kącika powinien raz absolutnie ustać.

(Wesołość).

Pozostawić tę sielankę w ustawie to znaczy tyle, co jakiś patent dać dla nas niekulturalnego narodu.

Jakże można mówić w ustawie, że uwalnia się od postawienia wychodku.

(Wesołość).

Przecież toby ubliżyło Sejmowi taką ustawę uchwalić.

(Głosy: od tego można przecież apelować).

(Wesołość).

Ale taka apelacya w takiej sprawie do Wydziału, to przecież jest zabawne.

Teraz nie mogę też pominąć jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie tego, co p. Stapiński odważył się tu powiedzieć wbrew interesowi ludu.

Mówił o tych dachówkach cementowych i widzę, że wcale z praktyki tej rzeczy nie zna. Ja — proszę Panów — jestem w tem położeniu, że mogę o tych dachówkach mówić z praktyki t. j. nie żebym robił te dachówki, ale patrzyłem w niedalekiem sąsiedztwie na fabryczki, które urządzili sobie przedsiębiorcy włościanie.

Rzeczywiście, w powiecie wadowickim, bialskim, łanuckim ja znam ludzi, którzy w ostatnich czasach wzięli się do fabrykacji cementowych dachówek, doskonale robią interes, a przemysł ten przy obecnej ustawie ma wielką przyszłość przed sobą i dachówki cementowe, jak słusznie p. Wereszczyński powiedział, tylko może u teoretyków i konkurentów t. j. fabrykantów glinianych dachówek mogą napotkać na przeciwieństwo, ale w praktyce są rzeczywiście materiałem ogniotrwałym, bardzo dobrym i tańsze niż gliniane pokrycie.

Mówić przeciw temu przemysłowi, to znaczy mówić przeciw jakiejś jednej gałęzi przemysłu, który włościanin może jeszcze teraz wziąć w swe ręce, może rzeczywiście przyjść do majątku, dopomóc sobie i sąsiadom.

Panowie! Zanim przyszedłem do Wysockiej Izby, to otwarcie powiem, już my tę sprawę dachówek cementowych w Bielsku i Białej rozważali i nad tem tylko sobie łamali głowę, co zrobić, by ten przemysł nie popadł w żydowskie ręce, bo on dziś jest nasz, bo robią go chłopci, gospodarze i mieszczanie, bo to jest rzecz nowa.

Jestem przekonany, że skoro ta ustawa wejdzie w życie, jak nie pomożemy naszym przedsiębiorcom włościanom, gospodarzom, mieszczanom do zakładania takich fabryczek dachówek cementowych, to będziecie widzieli, że za 5 lat będziemy mieli mnóstwo takich fabryczek ale żydowskich, ci tak wsuną się jak do każdego interesu, jak do interesu parcelacyjnego, tak i do tego interesu.

(Głos: Niechby były żydowskie, byle były).

Ja nie jestem za tem, „niechby były żydowskie, byle były“, bo widzę, że mogą być chłopskie w każdym powiecie, dlatego powitałem z wielką radością myśl udzielania pożyczek na zakładanie takich fabryk.

Jedno mi tylko w tej ustawie wydało-by się koniecznym wymagającym poprawki, a mianowicie, żeby tego przedsiębiorstwa nie łączyć tak ściśle z Radami powiatowemi.

Powiedziano jest w ustawie, że chcemy zrobić z tej Rady powiatowej jakiegoś przedsiębiorcę.

Jabym rad był, żeby się zakres Rad powiatowych rozwijał, ale do takiego przemysłu, zdaje mi się, że takie ciało zbiorowe jest za ciężkie, potrzebaby fachowych ludzi, a jeżeli pożyczki będzie się dusić i trzymać dla Wydziałów powiatowych, to prywatni przedsiębiorcy, których ja się zobowiązuję w każdym powiecie mazurskim znaleźć, nie mogliby się tak rozwinąć i podnieść.

Dlatego jabym prośbę do Wydziału krajowego zaniósł, powiedziane tu jest, że „dla prywatnych ludzi, do uznania Wydziału krajowego“.

Otóż prosiłbym bardzo, by Wydział krajowy był bardzo szcudroblivy w udzielaniu pożyczek prywatnym przedsiębiorcom. Zasadniczo jestem przeciwny t. zw. Staats-socialismus czy krajowemu, czy państwowemu, gdzie wszystkie przedsiębiorstwa mają iść w ręce jakichś urzędów.

Raczej jestem zdania, że należy osobisty, indywidualny przemysł rozwijać i jest wielkie pole do tego przez zakładanie takich fabryczek cementowych.

Widziałem je na własne oczy, więc to co mówił p. Stapiński, uważam tylko za skutek zupełnej niezajomości tej rzeczy. (*Wesołość*).

Otóż to są rzeczowe argumenty dotyczące samej ustawy. Wbrew dowodom, jeszcze dodam, że ten przymus nie jest taki straszny, mogę zaręczyć, że co do zachodnich powiatów sam lud chce i sili się, żeby jak tylko buduje, kryć trwałym materiałem.

Przytoczę i gminę Zacerwnię w powiecie rzeszowskim, tam w ostatnich latach trzy razy paliła się gmina.

Po pierwszym pożarze kilku gospodarzy (P. Szajer: trzech) pokryło dachy ogniotrwałe, po drugim pożarze 1903 r. 1/4 pokryła dachy materiałem ogniotrwałym, a po trzecim pożarze, ostatnim, w tym roku wszyscy dobrowolnie pokryli (P. Szajer: nawet stodoły).

I tylko to dodam, że na podstawie uchwał Rady gminnej poprostu nie pozwolono kryć czem innem, jak tylko ogniotrwałym materiałem.

To jest właśnie to, co wspomniał p. Bojko, że jak włościanin widzi co praktycznego, to sili się na to, by to naśladować. (Głos: Ale musi się trzy razy spalić). (*Wesołość*).

To nie jest taka konkluzya, żeby się wszystkie gminy trzy razy musiały spalić, ale jest ta konkluzya, że jak gmina po pożarze i przy pożarze będzie miała sposobność przekonać się, że budynki cementem i innym ogniotrwałym materiałem kryte nie palą się, to gospodarze wszyscy będą się o to starać, żeby je kryć tym materiałem ogniotrwałym, tembardziej, jak przekonają się, że to nie jest takie drogie, jak się to z początku wydawało.

To samo można powiedzieć o powiecie kolbuszowskim, dodając także tę prośbę do Wydziału krajowego, żeby w tym powiecie kolbuszowskim starał się Wydział krajowy o takie fabryki, bo to jest powiat, gdzie rzeczywiście takiej fabryki nie ma żadnej i sami gospodarze dawno czują ten brak, więc należy, gdzie są ludzie chętni, sprawę tę poprzeć.

Ja też powiem, rzeczowe moje wywody mógłbym skończyć, ale nie mogę już, okazawszy dużo cierpliwości przez całą sesję, nie mogę nie skorzystać z tej sposobności, by nie odpowiedzieć na niektóre dziś tu przytoczone zasady p. Stapińskiego, z którymi się absolutnie zgodzić nie mogę.

Że pomiejszał tu sprawę asekuracji ze sprawą krycia ogniotrwałym materiałem, to już p. radca Wreszczyński powiedział słusznie; że ta rzecz jedna z drugą się nie łączy.

Tu nie rozchodzi się o asekurację, tylko chodzi w ogólności o to, żeby nie było materiału do palenia.

No, korzystał z tej sposobności, by także nas tu wytrzymać do drugiej godziny i przejechać się po Floryance. (*Wesołość*).

Nie czuję się w obowiązku wcale do obrony Floryanki, które zwłaszcza ma tu swego dobrego, legalnego i zdaje mi się takiego obrońcę, który da sobie radę z p. Stapińskim. (*Wesołość*).

Jednakowoż nie mogę przenieść na siebie, żebym nie powiedział rzeczy, na które patrzę z bliska.

Panowie! tam na kresach Floryanka wcale tak bardzo, mówiąc frazesem p. Sta-

pińskiego, „nie grasuje“. Ale są tam, które „grasują“, większe szkodniki, różnorakie Feniksy, Tryesteńskie i inne takie rozmaite hakatystyczne Towarzystwa, które gdzieś ze świata z Ameryki do nas przyszły.

Ja wcale nie widzę, aby te towarzystwa pod jakimkolwiek względem były dla asekurujących się bardziej korzystne.

Łapią one rozmaitymi sposobami, niskimi premiami, ale gdy chodzi o najgłówniejszą rzecz, n. p. o wypłacenie po pożarze, to rzecz ma się tak, (a wiem to z doświadczenia), agent jak jest jaki maleńki pożar, gdzie chodzi o paręset koron, powiada:

„Nic ci nie urywam, pamiętaj o tem, my dobrze płacimy, tak, jak żadne inne towarzystwo!“

I to służy jako agitacja, aby broń Boże krajowe towarzystwo tam się nie rozszerzyło, aby ci obcokrajowcy mogli się tam utrzymać — Jak przyjdzie do wypłaty większej szkody, która wynosi parę tysięcy koron, to umieją lepiej potracić niż „Floryanka“.

Czy pan Stapiński chce być agentem tych obcokrajowców (P. Męciński: *Naturalnie!*) nie wiem... ja mu tej roli nie zadroszczę.

Sądzę, że Floryanka nie występuje wrogo przeciw tym, którzy się u niej asekurują.

Obowiązkiem naszym by było poprzeć tę instytucję narodową tem bardziej, że mamy jeszcze mnóstwo obcych towarzyszy, które między ludem grasują.

Muszę przecież odpowiedzieć na jeden zarzut p. Stapińskiego.

Wołał do nas wszystkich: „Moi Pano wie, jak mamy co robić, nie działajmy przeciw ludności“.

Na tę zasadę ja się absolutnie zgodzić nie mogę.

Nie chciał nigdzie walczyć przeciw zapatrywaniu i zdaniom ludu, zdaje mi się byłoby marnem gonieniem za popularnością. (*Brawo!*)

Trzeba koniecznie przecież niektóre przesady, stare zwyczaje i zapatrywania tego ludu łamać. (*Brawo!*)

Jakież cel może mieć oświata ludu, jeże-

li nie ten, żeby ten lud od rozmaitych przesądów i od ciemnoty uwolnić.

Przecież brak oświaty ludu jest przyczyną, że takie zapatrywania pomiędzy ludem są i te właśnie zacofane zapatrywania trzeba usuwać przez przymus, czy przez oświatę, czy przez perswazyę.

Ja się zresztą p. Stapińskiemu nie dziwię, bo on ma jakieś szczególne upodobanie: najpożyteczniejsze, najszlachetniejsze rzeczy w sprawie ludowej zawsze w nim znajdują przeciwnika.

Były włości rentowe. Nie wiem, czy jest w społeczeństwie polskim ktoś, na rzecz tę rozumnie patrzący, któryby przeciw włościom rentowym występował.

P. Stapiński krzyczał, że to niebezpieczeństwo kraju.

(P. *Stapiński*. Udał się krzyk.)

Marszałek. Nietylko ogólna dyskusya, ale i prywatna dyskusya została zamknięta.

P. *Stojałowski*. Otóż zdaje mi się, że ten krzyk w każdym razie nie był uzasadniony.

A dalej w sprawie niepodzielności gruntów straszne ze mną staczał batalje.

Miałem odwagę powiedzieć ludowi wobec p. Stapińskiego, że doradzanie w nieskończoność idącej niepodzielności gruntów znaczy podkopywać interes ludu.

P. Stapiński okropnie przeciw temu występuje, chce podzielnosci gruntów in infinitum, chce, żeby zostawić chłopu stałą wolność.

My wiemy, co to była złota wolność szlachecka, a jeszcze gorszą będzie słota wolność chłopska. Tak samo było ze sprawą propinacyi.

P. Stapiński uważał to za wsteczność i obronę szlachty, gdy chodziło o to, żeby opłaty szynkarskie były opłacane.

Jeżeli p. Stapiński do was wszystkich a więc i do nas postów z centrum ludowego powiada: nie walczycie przeciw woli ludu, to my na to odpowiadamy, że jest naszym obowiązkiem wszystko, czego lud, nie pojmując swego interesu, ogarnąć nie może, zwalczać. Skończyłem. (*Brawo!*)

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 25. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 16. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 15. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacji powiatowej i w przedmiocie ustawy o reprezentacji powiatowej.

Głos na generalny mowca za wnioskami komisji p. Paszkowski.

P. Paszkowski. Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru przemawiania w dyskusji ogólnej mniemając, że ustawa, którą komisja administracyjna za Wydziałem krajowym przedkłada na stół Wysokiej Izbie, wobec tego strasznego momentu, jakim były klęski ogniowe lat ostatnich, nie napotka na opozycję zasadniczą, że może w jednym lub drugim szczególe będą podniesione zarzuty, lub postawione poprawki, że jednakże myśl główna projektu spotka się z jednomyślnym uznaniem.

Tymczasem w toku dyskusji podniesiono zarzuty zasadniczej natury, które wymagają koniecznie odpowiedzi, i dla odparcia których jak również i dla odpowiedzi na zarzuty skierowane przeciw krakowskiemu Towarzystwu wzaj. ubezpieczeń zapisałem się do głosu.

Już cyfry znajdujące się w sprawozdaniu Wydziału krajowego, starczą niemal za odpowiedź.

Sprawozdanie to wykazuje na podstawie dat statystycznych urzędowych, że od roku 1870—1888 przecięcie szkód ogniowych wynosiło 6,700.000 kor.

Od r. 1888—1902 już to przecięcie wynosi 9,200.000 kor., zaś w r. 1903 i 1904 które jeszcze są w świeżej pamięci wszystkich, katastrofy ogniowe pochłonęły sumy znacznie wyższe, a chociaż pod względem ogólnej sumy szkód nie mamy jeszcze dokładnych zestawień, to jednak na podstawie przybliżonych obliczeń można bez przesady podać cyfrę 23—24 milionów rocznie.

Ten znaczny wzrost szkód ogniowych w kraju musiał zniewolić do baczniejszego śledzenia przyczyn, dlaczego stosunki stale się pogarszają i zrodzić obawy, że przyczyny

te nie są wyłącznie dziełem przypadku, ale że są to przyczyny stale działające a ciągle się wzmagające.

I badania te doprowadziły do rezultatu, że jedną z głównych przyczyn, oprócz innych ubocznych których na razie nie wspominam,— jest coraz gęstsze zabudowanie się naszych wsi i miasteczek, odbywające się bez przestrzegania odnośnych przepisów budowlanych i to bez pokrywania dachów materiałem ogniotrwałym.

Te ponad wszelką wątpliwość zbadane przyczyny stały się powodem, że na ubiegłej sesji niektórzy posłowie Wys. Izby wystąpili z samoistnymi wnioskami, że dalej komisja admin. powzięła również szereg uchwał, które wprawdzie nie zostały przez Wys. Izbę uchwalone, ale które zmierzały do tego, ażeby Wydział kraj. przyszedł z wnioskami, któreby złemu miały tamę położyć.

A między temi wskazaniem jeden szczegół jako najważniejszy podnoszono, a to, ażeby przedsięwziąć rewizję ustawy budowlanej oraz zastanowić się, czy i w jakiej mierze należałoby wprowadzić przymus ogniotrwałego krycia dachów. Wnioski te nie zostały uchwalone, ale Wydział kraj., całkiem słusznie idąc za wskazówkami komisji administracyjnej, a korzystając z swego prawa inicjatywy, przedłożył Wysokiej Izbie projekty, których główną myślą jest ustanowienie zasady, że na przyszłość wszystkie nowo stawiane budynki w gminach miejskich i wiejskich mają być kryte materiałem ogniotrwałym.

Przeciwko tej głównej myśli projektowanej ustawy wystąpił p. Korol z szeregiem zarzutów, co do których ani jednego nie mogę uznać za uzasadniony.

I tak zaznaczył p. Korol, że komisja administracyjna zbyt różowo patrzy się na rzeczy, jeśli obiecuje sobie zbyt wielkie korzyści z tej ustawy, a zarazem zaznaczył, że te korzyści nie równoważą wcale ciężarów, jakie ustawa na ludność nakłada.

Przedewszystkiem słów parę o tych ciężarach. Projekt ustawy postanawia w §. 20, że domy nowe muszą być kryte materiałem ogniotrwałym, zarazem jednak w drugim ustępie tego paragrafu upoważnia Wydział kraj. do uwalniania na pewien ściśle oznaczony

czas gmin całych lub ich części od tego obowiązku. Ustawa więc jest pomyślana w ten sposób, że jedynie tylko tam przymus będzie utrzymany, gdzie warunki potemu zachodzą, a więc gdzie istnieje łatwość nabycia materiału ogniotrwałego i gdzie stanemożności mieszkańców na to pozwala, natomiast gdzie te warunki nie zachodzą, tam Wydział kraj. może korzystać i niewątpliwie skorzysta w szerokiej mierze z danego mu upoważnienia.

Wobec tak liberalnego przepisu ustawy nie można więc mówić, iż krycie nowych budynków materiałem ogniotrwałym jest wielkiem obciążeniem ludności.

Co do tego pozwolę sobie zresztą zauważyć, iż dziś już materiał gontowy jest droższy od ogniotrwałego, co zaś do słomianego, to choć ten nie zawsze jest tańszy, ale przynajmniej łatwiejszy do nabycia, bo znajduje się na miejscu.

Jednak równocześnie przychodzi sprawozdanie ze złagodzeniem tego obowiązku tam, gdzie on mógłby być trudniejszym do wykonania, bo łączy równocześnie postanowienie ustawy z projektem utworzenia funduszu, któryby służył do udzielania pożyczek tym, którzyby z własnych środków nie mogli dachów swych pokryć materiałem ogniotrwałym.

Jeżeli się to zważy, jak i ta okoliczność, że przy ogniotrwałem kryciu dachów następuje znaczna bardzo zniżka premii assekuracyjnej, to musi się przyjść do przekonania, że projektowana ustawa nie przyniesie żadnego obciążenia niezamożnej ludności.

Co się zaś tyczy korzyści, to statystyka Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wykazuje, że w ostatnich latach procent szkód ogniowych, które powstały przez zawleczenie ognia w jednego budynku na drugi, wynosi 47%, a więc blisko połowa!

A że dla takiego przenoszenia się pożaru z budynku na budynek niesłychanie ułatwiającym jest materiał nieogniotrwały tych budynków, że mianowicie tego rodzaju przeniesienia przeważnie mają miejsce po wsiach, gdzie budynki przeważnie są kryte słomą, tego chyba dowodzić nie potrzebuje.

Szanowny p. Korol powiedział, że komisya za nadto szybkim tempem chce iść w zaprowadzeniu ogniotrwałych kryć. Powiedział dalej, że nie ma jeszcze w kraju naszym fabryk, któreby mogły dostarczyć pokrycia ogniotrwałego. Powiada poseł Korol: czekajmy, aż powstaną fabryki, a wówczas

dopiero będziemy mogli przystąpić do zmiany obowiązującej dziś ustawy.

Gdybyśmy stanęli na tem stanowisku, to zdaje mi się, że nigdy nie moglibyśmy przystąpić do uchwalenia ustawy o ogniotrwałem kryciu dachów.

Obraćlibyśmy się bowiem ciągle w błędem kole, gdyż nowe fabryki tylko wtedy mogą powstać, jeżeli jest zapotrzebowanie produktu, który mają wyrabiać.

Nikt nie ulokuje swego kapitału w fabryce, jeżeli nie będzie miał pewności, opartej na pewnych podstawach, że dla produktu swego znajdzie zbytnie. Otóż ustawa ta przyczyni się ma właśnie do tego, aby zwiększyć zapotrzebowanie, a uchwała, którą proponuje komisya co do utworzenia funduszu pożyczkowego, przyczyni się do ułatwienia powstawania fabryk.

Zaatakował także p. Korol dachówki cementowe, podaje w wątpliwość ich użyteczność i dobroć.

O tej sprawie już mówił obszernie Członek Wydziału krajowego. Ja więc ograniczę się do podniesienia jednego jeszcze momentu, o którym p. radca Wereszczyński nie wspomniał co do korzyści dachówek cementowych.

Nie chcę tu wchodzić w teoretyczne porównania, które dachówki są lepsze.

Chętnie przyznam nawet, że gliniane jako więcej wypróbowane i produkowane w wielkich fabrykach, które dają przeważnie gwarancję dobroci wyrobu, może na pierwszeństwo zasługują.

Stanowczą wyższość dachówek cementowych nad glinianami stanowi jednak to, że można je łatwo sprowadzić do konsumenta.

Dzisiaj w wielu okolicach kraju przeszkodą w ogniotrwałem kryciu dachów może nie jest niezamożność mieszkańców, ani brak zrozumienia ogniotrwałego krycia, ale trudność dostania po przystępnej cenie dachówki w okolicy odległej od fabryki, kosztta bowiem sprowadzenia małej ilości dachówek są zbyt wysokie w stosunku do wartości.

Fabryki dachówek cementowych i zaś nie wymagające wielkiego nakładu mogą być urządzone w każdej okolicy, gdzie tylko się znajdzie odpowiedni materiał, można nadto urządzać fabryki wędrownie, można w razie nagłego zapotrzebowania, zwłaszcza po pożarze, jeżeli zachodzą po temu warunki pod względem materiału produkować dachówki na miejscu zapotrzebowania, przez co oszczęd-

dza się koszta transportu i ułatwia nabywa- kontrolę nad wykonaniem ustaw budowlanych i aby w tej kontroli nie ograniczał się wyłącznie do okólników, ale aby w tej mierze wszedł także na drogę częstszych lustracji urzędowania powiatów i gmin.

Ostatnim zarzutem, który podniósł p. Korol, który może najwięcej miał pozorów słuszności, jest zarzut, że dzisiejsze ustawy budowlane nie są wykonywane, pocóż więc stworzyć nowe. Jeżeli ta co jest, nie jest wykonywana, to tak samo nowa ustawa wykonywana nie będzie.

Zarzut ten jest jednak mojem zdaniem tylko pozornie słuszny. Bo naprzód nie jest tak źle, jak twierdzi Szan. p. Korol, jakoby ustawy budowlane nie były zupełnie wykonywane. Co do wsi, to z własnego doświadczenia, będąc przez dłuższy okres czasu prezesem Rady powiatowej krakowskiej, i to właśnie w czasie, kiedy ustawa budowlana weszła w życie, wprowadzałem ją w życie i przekonałem się, że w bardzo stosunkowo krótkim czasie gminy z praktyką tej ustawy się zapoznały, i że zupełnie odpowiednio ją wykonywały. Jestem przekonany, że nie tylko w jednym powiecie krakowskim tak było, ale i w wielu innych, że zatem twierdzić jakoby ustawa wcale wykonywana nie była, jest to iść niewątpliwie za daleko.

Przyznaję, że w wielu miejscach i okolicach, i pod wielu względami ustawy dziś obowiązujące wykonywane nie są — ale czyż dlatego, że tu i ówdzie ustawa albo wcale, albo niewystarczająco jest wykonywana, mamy się wyrzekać poprawienia jej? Czyż dlatego jedynie nie mamy przystąpić do stworzenia czegoś lepszego i starać się, aby to lepsze było wykonywane?

Zdaje mi się, że na to odpowiedź nie może być inna, jak przecząca.

Ja mam przekonanie, że ustawa ta, którą obecnie komisya Wysokiej Izbie przedstawia, wykonaną być może, gdyż pozwala ona z góry na wyjątki tam, gdzie ona ze względów lokalnych byłaby niemożliwą do wykonania, a stanowić będzie niewątpliwie postęp tam, gdzie stosunki na wprowadzenie jej w życie pozwalają.

Zresztą komisya właśnie dlatego, aby tak tej projektowanej ustawie, jak i przepisom obowiązujących ustaw, które nie mają być zmienione, wykonanie zapewnić, proponuje Wysokiej Izbie do przyjęcia rezolucyę, zawartą pod punktem 3 wniosków, która ma na celu obostrzenie władzy nadzorczej Wydziału krajowego przez odpowiednią zmianę ustawy gminnej.

A tu pozwolę sobie wystosować do Wydziału krajowego apel, aby jeszcze zanim nastąpi zmiana ustawy gminnej w powyższym kierunku, wykonywał jak najściślej

Przechodzę do przemówienia drugiego mowcy contra, przemówienia, które odznaczyło się pewną, jakby to powiedzieć, nieścisłością, stojącą zresztą w prostym stosunku do obfitości przemówień tego mowcy w tej Wysokiej Izbie i zasługującą z tego powodu na pobłażliwość.

Trudno bowiem żądać, aby przy tak częstem i wszechstronnem omawianiu wszystkich niemal spraw w tej Wysokiej Izbie przedkładanych, wygłaszane na te sprawy zapatrywania, były gruntowne.

Otóż to niewątpliwie zasługuje na pełną pobłażliwość, nie zasługuje jednak na nią metoda, której p. Stapiński trzyma się w swych przemówieniach, metoda, polegająca bądź na przedstawianiu nieprawdziwych lub przekręconych faktów, bądź to wyprawdzaniem z faktów prawdziwych zupełnie mylnych wniosków.

Jest to metoda stara jak świat, bo najłatwiej nią przeciwnika swego zwalczać, ale w tej Wysokiej Izbie na powodzenie ona liczyć nie może.

Może liczyć na powodzenie tylko tam, gdzie słuchacze biorą tego rodzaju mowy, czy pisma bezkrytycznie i nie są o sprawie dostatecznie poinformowani.

Jako przykład metody tej, pozwolę sobie tu jedno przytoczyć.

W sprawozdaniu komisji znajduje się ustęp, w którym sprawozdawca oblicza na podstawie dość dowolnej, bo tylko jednego powiatu, ilość budynków krytych nieogniotrwale w całym kraju, mnożąc ilość takich budynków w jednym powiecie przez 74, to jest, przez ilość wszystkich powiatów w kraju.

W ten sposób oblicza p. sprawozdawca ilość budynków krytych nieogniotrwale oraz koszta, jakichby wymagało pokrycie wszystkich budynków ogniotrwale w Galicyi i dochodzi do cyfry 407 milionów koren.

Cyfra ta jest, jak sam pan sprawozdawca przyznaje, nieścisłą, a mojem zdaniem jest o wiele za niską.

Ale gdyby nawet była ścisłą, to nie stoi ona absolutnie w żadnym związku z projektowaną ustawą, która nie nakazuje przecież pokrycia od razu wszystkich budynków w kraju.

A jak się p. Stapiński obszedł z tą cyfrą?

Woła: »nakłada się na ludność ciężar 407 milionów«.

»Jakaż niegodziwa ta większość sejmowa« — będzie napisane w „Przyjacielu Ludu“, będzie wołane na wiecach.

My doskonale wiemy, że owe 407 milionów koron nie stoją w żadnym związku z ustawą, ale ta mowa, która tu nie robi żadnego wrażenia, będzie drukowana w „Przyjacielu ludu“, będzie powtarzana na różnych zebraniach i tak stworzy się legenda, że ta niegodziwa większość sejmowa 400 milionowy ciężar na biedny lud nałożyła!

Nie będę się wdawał w polemikę i nużyć Izby wykazywaniem dalszych następstw tej samej metody, która w całym przemówieniu p. Stapińskiego jest widoczna. Nie będę zastanawiać się dłużej nad tą logiką rozumowania, że tej ustawy nie trzeba żadną miarą uchylać, chociaż ona stara się usunąć jedną z przyczyn pożarów w kraju, dlatego że są jeszcze inne przyczyny, które także wpływają na powstawanie pożarów.

Wspomnieć jednak muszę o twierdzeniu, które sobie dosłownie zanotowałem, że przyczyną pożarów jest smutny stan asekuracji, jedynym zaś lekarstwem na to jest przymus asekuracyjny.

Może o asekuracji przymusowej będzie jeszcze sposobność mówienia w tej Izbie, tu chciałbym jedno tylko zaznaczyć: że jest to frazes, który się spotyka bardzo często, a na którego mylność zwrócił już uwagę p. radca Wereszczyński.

Przymusowa asekuracja nie stworzy żadnych wartości i nie ratuje od niczego; słusznie też powiedziano, że wołać o przymusową asekurację na to, żeby pożarom zapobiedz, to tak samo, jak twierdzić, że środkiem zapobieżenia jakiejś epidemii jest ubezpieczenie na życie.

Otóż w ustawie tej chodzi o coś zupełnie innego, o to, żeby zapobiedz powstawaniu pożarów, żeby zmniejszyć ich liczbę, żeby przeto uratować dla majątku narodowego te ogromne sumy, które corocznie z dymem idą, a któreby także wówczas przepadły, gdyby przymus asekuracyjny był zaprowadzony

Ponieważ zatem ustawa, którą do uchwały Sejmowi komisya administracyjna proponuje, ma na celu zapobieżenie pożarom i dąży do przeprowadzenia jednego ze

środków bardzo ważnych, mianowicie ogniotrwałego krycia dachów, ponieważ ona, jak wykazałem poprzednio, nie mieści w sobie żadnych zbyt wielkich ciężarów dla ludności i wyobrażam sobie jej zastosowanie tylko tam, gdzie warunki miejscowe będą sprzyjały, przeto ja głosować za tą ustawą będę jako za pewnym etapem, dążącym ku postępowi na polu bezpieczeństwa przeciwko pożarom i upraszam, aby Wysoka Izba ustawię tę, tak jak została zaproponowana, w całej osnowie przyjęła.

(P. Stapiński. Do faktycznego sprostowania proszę o głos.)

To faktyczne sprostowanie nastąpi później. P. Stapiński zapewne nie przypuszcza, żebym dłuższy ustęp z jego mowy o Towarzystwie ubezpieczeń w Krakowie chciał pozostawić bez odpowiedzi. Pozwolę sobie zatem jeszcze chwilę zająć uwagę Wysokiej Izby odpowiedzią na te zarzuty, które p. Stapiński skierował przeciwko Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Niestety pomimo najszczerzych chęci muszę nieco obszerniej odpowiedzieć, gdyż jak p. Stapiński zauważył, dużo się o tem pisało i mówiło. Skoro tak i skoro się o tem mówiło tu w Izbie, to oczywiście trzeba, żeby także tu w Izbie te zarzuty zostały z kompetentnej strony odparte.

Ja stoję zawsze na tem stanowisku, że każda instytucja finansowa podlegać winna kontroli publicznej, opinii i podlegać może krytyce. Krytyki się nie boimy, żądamy jej, mamy jednak także prawo żądać, żeby była rzeczowa i opierała się na faktach prawdziwych, a nie podawała faktów przekręconych lub mylnych. Muszę zaś tu zaraz na wstępie zaznaczyć, że wszystkie fakta, które p. Stapiński przytoczył są nieprawdziwe, a jeżeli jakiś prawdziwy się znalazł, to został przekręcony lub wysnuto zeń mylne wnioski. P. Stapiński powiedział, że Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie umożliwia udawanie się do innych instytucji ubezpieczeń przez to, że ma przywilej stworzony w ten sposób, że znaczna część instytucji kredytowych w kraju naszym ma zawarte układy z tem Towarzystwem ubezpieczeń, na podstawie których ubezpieczają swoich dłużników w Towarzystwie wzaj. ubezp. i ręczą przeważnie za opłatę premii. P. Stapiński znajduje, że to jest złe. Ja oczywiście nie chcę gośloślnie zaręczać, że tak nie jest, tylko zdaje mi się, że Szanowni Panowie jednak uznać zechcą, że lepiej jest, iż te instytucje finansowe mają większe zaufanie do instytucji krajowej

wych niż do obcych i że zawierają te układy z towarzystwem krajowem a nie obcem. Jestto zarzut, który nie przeciwko towarzystwu przemawia, ale na jego korzyść, bo jest dowodem, że bardzo kompetentne czynniki, bo finansowo-kredytowe, do naszego towarzystwa zaufanie mają.

(Głosy: Tak jest!)

Dalej twierdził p. Stapiński, że Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie „wyrzuca“ chłopców od ubezpieczenia. To są jego własne słowa. Otóż przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że owo „wyrzucanie“ członków, jak się wyraził p. Stapiński, a właściwie wypowiedzianie im ubezpieczeń nie odnosi się prawie wcale do wsi, tylko, o ile w ostatnich czasach było na nieco szerszą skalę — do małych miasteczek.

Przyczyna zaś była ta, że doświadczenie wskazywało, iż w tych małych miasteczkach jest bardzo wiele ryzyk za wysoko ubezpieczonych i to w celach spekulacyjnych, i że niejednokrotnie tam właśnie wybuchały pożary, które pochłonęły wielkie sumy, a powstały wskutek podpaleń w chęci zysku.

Zdaje mi się zatem, że nikt nie może wziąć tego za złe instytucji, że w interesie ogółu swoich członków przed takim niebezpieczeństwem chce się bronić.

Wynikiem tego było stworzenie biura technicznego w łonie Towarzystwa ubezpieczeń, którego jednym z celów jest stała rewizya ubezpieczeń po małych miasteczkach i sprowadzanie wartości ubezpieczonych do wartości rzeczywistych. Postępowanie przy tem jest tego rodzaju, że urzędnicy wysłani do pewnego miasteczka przechodzą jedno ryzyko za drugim, sprawdzają wartości i oświadczają ubezpieczonym, że albo się zgodzą na sprawdzone niższe wartości, które z oszacowania wypadną, albo będzie im ubezpieczenie wypowiedziane. To jest zatem owo „wyrzucenie“, z którego p. Stapiński robi nam zarzut.

A połączył on także z tą sprawą kwestyę pewnego listu jednego naszego urzędnika, która to sprawa była już przedmiotem różnych pism ulotnych.

Wprowadzie wyjaśniłem ją w zupełności na ostatniem ogólnem zebraniu Towarzystwa wzaj. Ubezpieczeń, jednak wobec tego, że ją tu jeszcze podniesiono, paru słowy ją wyjaśnię. Jeden z urzędników tego biura technicznego napisał list do dyrekcji, w którym powiedział, że wpadł na bardzo dla Towarzystwa korzystny sposób uwalniania

się od zwrotu funduszu rezerwowego, żeby nie towarzystwo wypowiadało, lecz sami ubezpieczeni, w którym to wypadku Towarzystwo nie jest obowiązane do zwrotu wpłat na fundusz rezerwowy i że się to robi przez bardzo niskie oszacowanie realności. Może nie potrzebuję Panów zapewniać, że tego rodzaju polecenia żaden nasz urzędnik od nas otrzymać nie mógł.

W przedmiocie rewizji ryzyk istnieje instrukcja dla urzędników, w której ich obowiązki są ściśle określone, a chyba Panowie zechcecie mi uwierzyć, że ustnie zleceń niezgodnych z instrukcją, a krzywdzących członków Towarzystwa nikomu się nie dawało. Ów urzędnik za swą niewczesną gorliwość dostał ostrą admonicyę i rzecz podobna nigdy się nie powtórzy.

Natomiast stał się fakt dziwny, że list ten został z zamkniętego biurka wykradziony (P. *Hupka*: Jeszcze jeden kradziony list!) i że ten list został użyty dziś w przemówieniu p. Stapińskiego. Dzieje się to nie po raz pierwszy bo niedawno inny list w ten sam sposób wykradziony został ogłoszony w „Przyjacielu ludu“ (P. *Hupka*: Znana metoda!)

Dalej stwierdził p. Stapiński, że winą wszystkiego złego jest to, że posady agentów daje się takim, którzy pewnego zaopatrzenia potrzebują. Że posady wszelkie dawane są ludziom, którzy ich potrzebują, to jest rzecz naturalna, bo gdyby ich nie potrzebowali, toby się o te posady nie zgłaszali.

Byłoby źle naturalnie, gdyby ich tylko dlatego przyjmowano, ale sądzę, że nie potrzebuję zapewniać, iż nie kierujemy się tylko tym jednym względem, że ktoś posady potrzebuje, lecz jak najściślej badamy wszystkie kwalifikacye kandydatów i dopiero wówczas agentów naszych ustanawiamy, gdy kwalifikacye ich uznamy za odpowiednie.

Zarzut dalszy dotyczył tego, że nie popieramy straży ogniowych. Na to odpowiem tylko tyle, że Towarzystwo płaci 20 i kilka tysięcy na strażę ogniową, zatem więcej niżby było obowiązane płacić według projektu ustawy, jaki w r. z. przedłożył Wydział krajowy.

Potem był zarzut co do masowego skarżenia chłopów, a jako ilustracyę tego zarzutu przytoczono wypadek w Wzdowie, gdzie chłopci mieli być na 400 K kosztów skazani — czego zresztą nie zrozumiałem dobrze.

Otóż co do skarżenia, Towarzystwo skarży tylko w niesłychanie rzadkich wypad-

kach, i z zasady skarg przeciw chłopom nie wnosimy.

Zdarzają się jednak wypadki, że czynimy to tam, gdzie nabyliśmy przekonania, że nie ubóstwo, ale raczej opieszałość jest powodem niepłacenia premij i gdzie mimo urgensów spłata nie następuje.

Czynimy to zaś właśnie w interesie ubezpieczonego, bo w takim razie odpowiadamy szkody, podczas gdy w razie unieważnienia ubezpieczenia z powodu niepłacenia premii, ubezpieczony byłby pozbawiony prawa do wynagrodzenia na wypadek pożaru.

Co do kosztów 400 K — wiem tylko tyle, że ci włościanie z Wzdowa, którzy byli zaskarżeni, udali się do nas z przedstawieniem, że z powodu ubóstwa nie zapłacili premii i że myśmy im koszta darowali.

Tak wygląda owo bezwzględne postępowanie Towarzystwa wobec chłopów!

Dalej twierdzi p. Stapiński, że premie w Towarzystwie są najwyższe. Temu muszę także zaprzeczyć.

Premie u nas nie są wyższe, aniżeli w jakimkolwiek innym Towarzystwie w kraju naszym.

Wprawdzie „Slavia“ miała premie niższe, jednak poniosła tak wielkie szkody, że w ostatnich czasach musiała premie podwyższyć do tej samej co u nas wysokości.

Przytoczono fakt pokrzywdzenia pewnej włościanki w Jasionce.

Fakt ten jest mi przypadkowo znany. Gdyby się wierzyło każdemu, kto powie, że został pokrzywdzony przy likwidacji, to nie wiadomo dokądbyśmy doszli.

Wiem, że często ktoś nawet w najlepszej wierze powiada, że został poszkodowany, — ale i w tym wypadku nie byłaby krzywda, gdyby koszta wystawienia budynku były wyższe niż wypłacone wynagrodzenie asekuracyjne, ponieważ przy ubezpieczeniu wynagrodzoną być może nie pierwotna wartość danego przedmiotu, lecz tylko istota szkoda, której wysokość musi opierać się na ścisłym obliczeniu ile dany przedmiot w chwili pożaru był wart.

Tak i tu było; sprawa była po dwukróć rozpatrywaną i pokazało się, że była przeprowadzona prawidłowo.

Dalej usłyszeliśmy zarzut, że Towarzystwo zbyt często wnosi doniesienia karne. Zarzut to wręcz fałszywy i niesłuszny, gdyż

robimy to tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, kiedy mamy doniesienia albo zeznania świadków przy likwidacji o zachodzących poszlakach czynów karygodnych.

Z reguły zaś nie my, tylko żandarmerya czyni doniesienia; żandarmerya bada każdy wypadek pożaru i my za to odpowiedzialności brać na siebie nie możemy, jeżeli żandarmerya zrobi bezpośrednio doniesienie.

Nie mógłbym się jednak pogodzić z zasadą, aby w wypadkach, gdzie mamy uzasadnione podejrzenie o czyny karygodne nie czynili z tego użytku i tolerowali, by ludzie nierzetelni z krzywdą innych członków Towarzystwa otrzymywali wynagrodzenie, które im się nie należy.

P. Stapiński twierdził, że włościańskie ryzyka nie są złe. Przyznaję mu do pewnego stopnia rację, ale nie trzeba tego uogólniać.

Włościańskie ryzyka mogą być niezłe, ale mogą być i bardzo złe; w wioskach krytych słomą są ryzyka bardzo złe, podczas gdy w innych, gdzie dużo drzew, a budynki kryte ogniotrwale, są ryzyka dobre. Ogólnego kryterium stawiać tu nie można. Ale przeciw jednemu zaprotestować muszę, mianowicie, jakobyśmy na ubezpieczeniach włościańskich dawniej nie ponosili strat — tylko teraz.

Na ubezpieczeniach włościańskich ponosiliśmy straty zawsze, nietylko teraz — a za te ubezpieczenia płacił zawsze kto inny.

Dalej twierdzono, że na straty wpłynęły nie ubezpieczenia tylko porty i cukrownia podolska. Muszę o tem parę słów powiedzieć już choćby dlatego, ażeby wykazać, jak lekkomyślnie bywają przeciw nam ciskane zarzuty. Jeżeli ktoś twierdzi, że na jednym była strata, a na drugim nie, to trzeba mieć dowody, jakiś substrat, na podstawie którego możnaby podobne twierdzenie postawić. Otóż Towarzystwo nasze operuje na bardzo ciasnym i bardzo niebezpiecznym terenie. Oprócz bardzo nielicznych okolic Moraw i Ślązka, mamy Galicyę i Bukowinę, gdzie stosunki bezpieczeństwa ogniowego są bardzo smutne. Dążnością Towarzystwa ubezpieczeń jest rozszerzyć ubezpieczenia na jak największe przestrzenie, ażeby nastąpiło wyrównanie niebezpieczeństwa, które w jednym roku jest większe w tej, w drugim w innej okolicy, lub w innym kraju. Wyrównanie to jest rezultatem całej kalkulacji handlowej Towarzystwa ubezpieczeń. Wskutek tego, że ograniczeni jesteśmy

do ciasnego terenu Galicyi i Bukowiny, a nie możemy bezpośrednio działać w szerszym zakresie, przyjmujemy od dłuższego szeregu lat ubezpieczenia w reasekurację od Towarzystw zagranicznych, a czynimy to w tym celu, ażeby mieć wyrównanie pewne z tych stron, w których stosunki są korzystniejsze.

Dział ten reasekuracyjny istnieje od szeregu lat i strat w nim nie mieliśmy, owszem zyski z tego interesu wynoszą około stokilkadziesiąt do 200 tysięcy koron rocznie. Jeżeli interes ten prowadzimy, to na zasadzie ścisłej asekuracji, w interesie naszych stowarzyszonych, ażeby umniejszyć szkodę, jaką nasz niebezpieczny teren przynosi. Z tego okazuje się, że i to twierdzenie p. Stapińskiego było nietylko nie prawdziwe, ale dowodzi nadto zupełnej niezajomości rzeczy.

Co do zarzutu, że interes t. zw. pośredni t. j. przyjmowanie reasekuracji od zagranicznych Towarzystw prowadzi się dla powiększenia pensyj dyrektorów, mogą się ograniczyć do zaznaczenia, że pensye te nie są wcale zależne od wysokości zysków, jak to się dzieje w innych instytucjach, których tu wymieniać nie chcę.

(P. Tad. Cieński. Tak jest).

Cała owa filipika przeciw Towarzystwu ubezpieczeń zakończyła się przepowiednią jego upadku. Z tej przepowiedni nie sobie nie robimy, bo rezultaty, jakie wykazujemy, świadczą przeciwnie o coraz większym rozwoju Towarzystwa, a opinia, jaką mamy w sferach fachowych w kraju i zagranicą jest tego rodzaju, że takie przepowiednie szkodzić nam nie mogą.

Jeżeli we wszystkich działach Towarzystwo wykazuje ciągły wzrost, a w samym dziale ogniowym premie przenoszą dziś sumę 10 milionów koron rocznie, to sądzę, że 10 twierdzeń o upadku Towarzystwa nikt chyba na seryo brać nie może.

W ten sposób przedstawia się prawdziwy stan rzeczy. Przepraszam, jeżeli trochę za długo się rozwodził, jednak zdawało mi się, że bez szczegółowej odpowiedzi, zarzutów przeciw instytucji, której mam zaszczyt być Dyrektorem, podniesionych tu, pozostawić mi nie było wolno. A czy to na fałszywych faktach oparte podjudzanie przeciw instytucji krajowej i agitowanie przeciw niej wśród włościan, wzywanie ich w piśmie, by się gdziekolwiek indziej, byle nie w Krak. Towarzystwie ubezpieczeń asekurowali — jest uczciwym i patriotycznym postępowaniem, to pozostawiam ocenie Wysokiej Izby.

(Liczne brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa została zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss. Wysoka Izbo!

Wysłuchawszy przemówień pro i kontra, mógłbym zaniechać obrony przedłożenia komisji administracyjnej, zwłaszcza, że pp. Wereszczyński, ks. Stojałowski i Paszkowski stanęli na stanowisku, które łącznie z przedłożeniem komisji administracyjnej daje dostateczną podstawę do ocenienia, że ustawy przedłożeniem komisji objęte są koniecznymi.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem niektórych uwag i zarzutów, jakieśmy w ciągu dyskusji słyszeli. Mianowicie, nie mogę się zgodzić na stanowisko zajęte przez pp. Stapińskiego i Cieńskiego, którzy twierdzą, że zmiany dokonać się mające, są nadzwyczaj uciążliwe dla ludności wiejskiej, szczególnie uboższej. Pierwszy z tych pp. postów twierdzi, że właśnie z tego powodu zmiany te są wprost do odrzucenia, drugi twierdzi, że trzeba je odroczyć na jakiś czas, mianowicie do czasu, kiedy wyrób dachówek będzie tak rozpowszechniony, że włościanie łatwo i z całą swobodą nabywać je będą mogli.

Nie mogę dalej podzielać zapatrywania p. Korola, który wprawdzie twierdzenia co do ludności włościańskiej nie generalizuje, ale wchodzi w szczegóły i twierdzi, że ludność włościańska, a szczególnie t. zw. chałupnicy, mogą korzystać pod panowaniem dzisiejszej ustawy z prywatnej ofiarności, bo mogą od swoich sąsiadów nabywać bezpłatnie po snopku słomy i w ten sposób dachy pokrywać, kiedy przymus krycia dachówką wprowadzony zostanie, to ta możność wprost odjęta im będzie.

Jeżelibyśmy chcieli stanąć na tem stanowisku, to musielibyśmy sobie powiedzieć, że ludność włościańska, a w szczególności uboższa, wogóle żadnych ustaw nie potrzebuje, a poza tem musielibyśmy sobie także powiedzieć, że trzeba by tu w tym Sejmie uchwalać tego rodzaju ustawy, któreby z punktu widzenia ludności włościańskiej, dla tej ludności korzystnymi się wydawały.

A gdybyśmy wreszcie poszli za zdaniem p. Korola, tobyśmy doszli do tego przeświadczenia, że dobro ogółu należy podporządkować dobru jednostek i w ten sposób obniżylibyśmy nadzwyczaj powagę Sejmu z jednej strony, a z drugiej strony reprezentację kraju musielibyśmy zepchnąć do rzędu prostego partykularyzmu.

Następny mowca, p. Bojko wprowadził nie z entuzjazmem, ale przecie z radością wita przedłożenie Wydziału krajowego, względnie komisji administracyjnej, jednakże w tem błogiem przekonaniu, że przedłożenie to, jeżeli się oblecze w szatę ustawy, nigdy w wykonanie nie wejdzie.

Taka enuncyacya, która niewątpliwie na zewnątrz się przedostanie, jest nader szkodliwa i podkopuje powagę Sejmu, jeżeli bowiem takie się ma wyrabiać przekonanie, to lepiej, abyśmy w Sejmie żadnych ustaw nie uchwalali, ale raczej spokojnie do domów się rozeszli.

Tam, gdzie się zbiera kwiat wybranych ludzi, tam, gdzie dziś już musi panować przekonanie, że kraj doszedł do dostatecznego, kulturalnego rozwoju, takich enuncyacji robić nie wolno, jeżeli ma istnieć poszanowanie dla władz, które są powołane do wykonywania ustaw, w szczególności zaś ustaw budowlanych, t. j. dla władz autonomicznych, władz naszych własnych.

Prawda, że tu i ówdzie mogą się zdarzyć wypadki, utrudniające lub uniemożliwiające wykonanie ustaw budowlanych, jak n. p. z powodu ubóstwa, braku miejsca i t. d., wyjątków takich jednak nie wolno kłaść na równi z regułą i tym sposobem potępiać czynniki do wykonywania ustaw powołane.

Obowiązkiem naszym obywatelskim jest bez względu na to, czy jesteśmy członkami urzędów lub instytucyj, do wykonywania ustaw powołanych, czy też nie, przychodzić władzom z pomocą w wykonywaniu ustaw, a nie obniżać powagi tych instytucyj i władz, zwłaszcza krzesel poselskich.

Nie wolno enuncyacji takich robić także i dla tego, bo enuncyacje tego rodzaju są po prostu marszrutą dla ludzi poza Sejmem stojących, że dozwolone jest także niewykonywanie tych ustaw.

Jeżeli my wszystkie czynniki zainteresujemy przy wykonywaniu ustaw, jeżeli nie będziemy się obawiać zandarma, który jest do tego także powołany, o ile zostanie wezwany, to dojdziemy do takiego rezultatu, jaki się już w niektórych powiatach uczuć daje.

Dla przykładu przytoczę powiat bocheński. Tam przeniesiono na posterunek komendanta żandarmeryi ze Śląska, nazwiskiem Stritzky, człowieka, który był przyzwyczajony do zupełnie innych budowli, aniżeli te, które tam zastał.

To też człowiek ten, przyszedłszy do

Galicyi, nie chciał korzystać z przepisów ustawy karnej, o ile te każą mu robić doniesienia na wypadek, jeżeli ktoś albo ma na domie kiepski komin, albo kominu z chrustu i t. p. On przyszedł do przeświadczenia, że po dobru dojdź można do wszystkiego, radził ludziom, żeby stawiali murywane kominy, jeżeli to nie pomagało, groził, że będzie robił doniesienie do przełożonej władzy i w ten sposób postępując, doprowadził do tego, że w przeciągu półtora roku postawiono 3.400 murowanych kominów, co znakomicie do bezpieczeństwa ogniowego się przyczyniło.

Twierdzą niektórzy z mowców, a mianowicie pp. Stapiński i Cieński, że rzeczywicie wprowadzenie tego rodzaju zmian jest bardzo uciążliwe dla ludności włościańskiej, żaden jednakże z tych Panów nie zastanawiał się dotąd nad tem, czy też te zmiany nie będą uciążliwe także dla ludności mieszczańskiej.

Ja twierdzę na podstawie nabytego doświadczenia, że mieszczenie, a w szczególności rzemieślnicy, t. j. tak zwany proletaryat mieszczański, o wiele gorzej jest sytuowany, aniżeli proletaryat włościański, bo jeżeli zwrócimy na tę okoliczność uwagę, że w mieście czy szewc, czy krawiec, czy stolarz, zdany jest ściśle na pracę rąk swoich i na swoją klientelę, i jeżeli tej klienteli mu brakuje, a nie ma zarobku, nie ma co do ust włożyć, nie może żywić siebie, ani rodziny, przeciwnie, włościanin, choćby proletaryusz o jednym lub dwóch morgach gruntu, nigdy do tej ostateczności nie dojdzie, bo plody ziemi dają mu zapewnienie, że od przednowku do przednowku będzie miał co jeść.

Mimo świadomości tego wszystkiego, jako poseł miejski, przystępuję do tych zmian ustawy budowlanej, z tem przeświadczeniem, że te zmiany są konieczne i jeżeli spotkam się z zarzutem, który mnie trafić może ze strony wyborców, to im z całą stanowczością i otwarcie odpowiem, że robiłem to, co nakazało mi sumienie, doświadczenie i nauka.

Podnoszono tutaj, że dachówka jest materiałem o wiele droższym aniżeli inne. Być może, że tak jest w tych okolicach, gdzie dowóz jest utrudniony, gdzie daleką podróż trzeba odbywać po dachówki, ale tam, gdzie ona już jest na miejscu jak np. w Niepołomicach, metr kwadratowy najlepszej dachówki jest o 14 hal. tańszy, aniżeli metr kwadratowy gonta.

Zresztą czegoż my się tutaj mamy obawiać?

Wszak i w projekcie ustawy widzimy, i p. Wereszyński nam jak najdosadniej wyjaśnił, że rozchodzi się tylko w danym wypadku o budynki nowe, że stare pozostaną nienaruszone i że wogóle ta ustawa faktycznie wejdzie w zastosowanie dopiero po latach dziesięciu. Dlatego ja nie straszę się tem wielkiem widmem i zawsze przy wnioskach komisji obstawać będę.

Zarzucono tutaj, że we wnioskach komisji i Wydziału krajowego powiedziane jest, że z funduszu, jaki się ma stworzyć będą udzielane pożyczki tylko za poręczeniem Wydziałów Rad powiatowych, względnie powiatów. Mojem zdaniem bardzo słusznie, bo ktoś koniecznie za całość funduszu krajowemu usi przyjąć odpowiedzialność i gwarancję, bo ostatecznie tego każdy fundusz musiałby uleść zatraceniu.

P. poseł Stapiński wdawał się z szczególniejszą lubością w krytykę sprawozdania komisji administracyjnej, ale brał rzecz jednostronnie, wyjmował bowiem ze sprawozdania, tego rodzaju ustępy które do jego mowy się nadawały, nie starając się łączyć ich w całość. Gdyby zaś był całości się dopatrzył, to byłby musiał dojść do do tego przeświadczenia, iż komisya postępowała z całą rozwagą i powagą, tak, by lekkomyślnie nie zaproponowała tego, co by mogło być przeciwne ustawom.

Powiedział także p. Stapiński, że ogniotrwałe krycie nie przyczynia się do nadzwyczajnego bezpieczeństwa ogniowego. Otóż doświadczenie nas uczy, że tak nie jest a jeżelibym miał dowieść tego na przykładzie, to opowiem, że przed 3 laty wzywano mnie do Niegowici, gdzie wybuchł pożar.

Przybywszy tam spostrzegłem, że z budynków ocalały wśród pożaru tylko dwa, które były kryte dachówką. Ten fakt dowodzi, że właśnie powinno się dążyć do tego, ażeby jak najprędzej do ogniotrwałego krycia dachów przyjsć mogło, bo to bezwarunkowo tylko dla dobra kraju posłużyć może.

Ograniczam się do tych kilku uwag bo prawdopodobnie przy dyskusji szczegółowej będę musiał zabierać głos a równocześnie proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji administracyjnej projektu ustawy tak jak one Wysokiej Izbie zostały przedłożone.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Stapiński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Zwracam uwagę, że przy sprostowaniu faktów nie można odpowiadać

ani polemizować z argumentami, tylko prostować to, co się nazywa faktem. Po tem wyjaśnieniu udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. Stapiński. Zastosuję się najściślej do uwag JE p. Marszałka.

Chcę sprostować z przemowy p. Cieńskiego, włożone mi w usta słowa.

Mianowicie, twierdził p. Cieński, jakoby powiedział, że ogień tylko szerzy się, jeżeli ze środka pochodzi. Tego absolutnie nie powiedziałem, co można stwierdzić w protokole stenograficznym.

Dalej twierdzi on, jakoby powiedział, że agenci nie powinni trudnić się ściąganiem premii. Tego również nie powiedziałem.

Dalej twierdził p. Cieński, jakoby odezwał się do towarzystwa krakowskiego: puszczacie — to znaczy podpalaczy — bezgarnie.

Kategorycznie twierdę, że tego nie powiedziałem i twierdzenie to p. Cieńskiego prostuję faktycznie.

Następnie z przemowy p. ks. Stojałowskiego prostuję jeden fakt twierdził on, jakoby się oświadczył przeciwko przemysłowi dachówkarskiemu, gdy w mojem przemówieniu absolutnie czegoś takiego dopatrzeć się nie można. —

Marszałek. Proszę o odczytanie ustawy pierwszej.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

Art. I.

Postanowienia §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1886 Nr. 21. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

Pożyczki.

§. 24. Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki, lub przyjmować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki, lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi, nie przewyższa % podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczek, lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę, lecz nie przenoszących 50% wspomnianych podatków, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jakoteż do innych operacyj kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu, dotkniętej klęską elementarną lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materiałem.

W tych wypadkach Wydział krajowy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki, chociażby wartość obciążenia powiatu przekraczała 50% podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866 Nr. 21. dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Sekretarz p. Urbański.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wnio-

sek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępując do ustawy drugiej, mam zamiar o ile nikt się nie sprzeciwi, postępować w ten sposób, aby przedewszystkiem zapytać Panów, do którego z paragrafów kto z Panów zgłasza poprawkę, następnie otwierać rozprawę przy tych tylko paragrafach, do których zgłoszono poprawki, a inne §§. poddawać en bloc pod uchwałę Izby. —

(*W Izbie nie sprzeciwia się nikt.*)

Dotąd zgłoszono poprawkę do §. 20. Czy żąda kto z Panów głosu do innych paragrafów tej ustawy?

P. Stapiński. Proszę o głos do §§. 7. 12. 14. i 20.

P. Brunicki. Proszę o głos do §. 20.

P. Filip Włodek. Proszę o głos do §. 20.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. I.

Postanowienia §§. 7., 12., 14., 17., 18., 20., 32., 36., 40. i 55. ustawy z 13. października 1899 Nr. 133. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

§. 7.

Rozpoczęcie budowy.

Budowa może być dopiero wtedy rozpoczęta, gdy konsens stał się prawomocnym.

Roboty zaś przy budowach włościańskich i gospodarskich poszczególnione w § 1. ustęp 2. mogą być rozpoczęte w 6 dni po zgłoszeniu ich u zwierzchności gminnej, jeżeli ta ostatnia, czy to podług własnego uznania, czy też z powodu sprzeciwienia się zamierzonej robocie ze strony sąsiada nie zarządzi rozprawy budowlanej.

Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych może miejscowa władza policyjna ze względów publicznych (zdrowotnych, komunikacyjnych, spokoju mieszkańców i t. p.) w miesiącach lipcu i sierpniu wstrzymać wykonanie prawomocnie dozwolonych robót wymienionych w §. 1. niniejszej ustawy, z wy-

jątkiem wszakże robót podanych w punkcie a), c), f), i), k), m) tegoż §. 1.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. W trzecim ustępie paragrafu 7-go wydaje mi się koniecznym wyjaśnienie, co projektodawca tej ustawy rozumie pod słowami: obszar zdrojowisk i stacyi klimatycznych. Mianowicie, chodzi mi o interpretację autentyczną przez p. referenta. Np. w powiecie krośnieńskim stacya klimatyczna nazywa się Iwonicz, samo miejsce kąpielowe znajduje się na obszarze dworskim Iwonicz, ale stacya klimatyczna nosi nazwę Iwonicz i mieszkania przebywających w zakładzie kąpielowym znajdują się również na obszarze gminy Iwonicz. Otóż proszę o wyjaśnienie, czy pod to określenie »na obszarze zdrojowisk« podpada i gmina Iwonicz, czy tylko obszar dworski, na którym zdrojowisko się znajduje.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. W odpowiedzi p. Stapińskiemu muszę zaznaczyć, że przepisy te odnoszą się ściśle tylko do zdrojowiska, a nie mają na myśli wogóle innego obszaru poza zdrojowiskiem będącego.

Marszałek. Kto przyjmuje Art. I. §. 7., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

§. 12.

Budowy obok dróg i placów, na polu górniczym, na granicy monarchii i w rejonie fortyfikacyjnym.

Odległość budynku od drogi krajowej powiatowej, gminnej I. klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, a od publicznej drogi gminnej II. klasy conajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od powyższych dróg publicznych wynosić ma co najmniej 60 cm. licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place posiadające ustalone linie regulacyjne.

Przy takich ulicach i placach należy domy stawiać bezpośrednio przy ustanowionej linii regulacyjnej.

Jeśli przed rzezonymi domami ma być urządzony ogród lub zajazd, wówczas cofnięcie domu może być dozwolone tylko pod następującymi warunkami:

a) Odległość domu od ulicy lub placu nie może wynosić mniej jak 3 m., a przestrzeń ta nie może być użytą pod budynki uboczne, magazyny, składy, lub na cel, któryby przestrzeń tę szpecił.

b) Przestrzeń rzezona ma być od ulicy lub placu odpowiednio oddzieloną.

Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych, odległość budynku od którejkolwiek drogi publicznej, jeśli droga ta nie ma ustalonej linii regulacyjnej wynosić ma sześć metrów, licząc od zewnętrznej krawędzi chodnika lub rowu przydrożnego.

O rozprawie zarządzanej z powodu próby o konsens na budowę lub roboty przy drogach krajowych, powiatowych, publicznych dojazdach kolejowych, lub też przy drogach gminnych, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem badania planu (§. 4.) uwiadomić władzę zarządzającą temi drogami, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie komisyjnej przez delegata, bądź też nadesłania pisemnego wniosku.

W razie zamierzonej budowy na eksploatawanem polu górniczem lub naftowem, należy do rozprawy przepisanej §. 4. zaważać także zarząd odnośnego przedsiębiorstwa, o ile tenże znajduje się w gminie lub w najbliższem jej sąsiedztwie.

Jeżeli nowy budynek stawiany być ma na ustroniu w pasie 2 kilometrów od granicy monarchii, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem rozprawy uwiadomić o tem c. k. Starostwo, które może do rozprawy delegować zastępcę na koszt rządowe, albo też pisemnie przesłać odnośne swe uwagi.

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wobec wyjaśnienia p. sprawozdawcy, zrzekam się głosu.

Marszałek. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

§. 14.

Regulacja zdrojowisk lub stacyi klimatycznych.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub stacye klimatyczne o własnym statucie, obowiązany jest Wydział powiatowy najdalej w przeciągu dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy zarządzić w myśl §. 13. sporządzenie planu regulacyjnego.

Plan taki sporządza komisya zesłana na miejsce z ramienia Wydziału powiatowego.

W komisyi mają wziąć udział:

a) Delegat Wydziału powiatowego jako przewodniczący,

b) Naczelnik gminy i jeden delegat Rady gminnej;

c) Przełożony obszaru dworskiego;

d) Znawcy (w sprawach budowlanych, sanitarnych itp. przez Wydział powiatowy powołani);

e) Delegat komisji zdrojowej lub klimatycznej, względnie także rządowy inspektor zdrojowy.

Strony interesowane należy uwiadomić o terminie odbyć się mającej komisji.

Dalsze czynności mają być dokonane podług postanowień §. 13.

Koszta komisji i sporządzenia planu regulacyjnego ponosi fundusz kąpielowy. Za udział w tej komisji stron interesowanych i miejscowej władzy policyjne nie mogą być przyznane żadne koszta.

Tylko na podstawie zatwierzonego planu regulacyjnego może Zwierzchność gminna, względnie Wydział powiatowy (§. 9.) wydawać konsensa na budowę lub roboty poszczególnione w §. 1., wszakże pod następującymi warunkami:

Przy drogach, ulicach i placach, przy których bądź już znajdują się, bądź według uznania komisji zdrojowej powstać mogą mieszkania, przeznaczone dla gości kąpielowych:

1. Można stawiać tylko budynki główne (mieszkalne) frontem do tych dróg, ulic i placów, uboczne zaś, względnie gospodarskie, tylko w podwórzu poza budynkami głównymi.

2. Budynki główne (mieszkalne) mają

być albo murowane, albo stawiane na podmurowaniu 50 cm. wysokiem.

3. Odległość budynków nieogniotrwałych tak głównych (mieszkalnych) jak i ubocznych (gospodarskich) czy to od budynków własnych, czy sąsiednich głównych i ubocznych, wynosić ma przynajmniej 10 metrów, oraz 5 metrów od granicy gruntu sąsiedniego.

4. Przy budowie budynków mieszkalnych przestrzegać należy postanowień §. 21. ustęp ostatni, oraz postanowień §. 25.

5. Budynki mieszkalne należy, o ile to możliwe, obsadzać drzewami, a to w odległości około 5 m. od tych budynków.

Na miejscach podlegających powodzi, nie wolno stawiać mieszkań dla gości kąpielowych.

W miejscowościach, w których powstałą nowe zdrojowiska lub stacye klimatyczne, obowiązany jest Wydział powiatowy zarządzić sporządzenie planu regulacyjnego w przeciągu sześciu miesięcy od czasu wydania statutu zdrojowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. W nowej ustawie poza zmianą przepisów odnośnie do krycia dachów ogniotrwałym materiałem, zostało jeszcze zmienione połączenie słów w ustępie trzecim.

Przedtem były tam słowa: »względnie 5 metrów od granicy«, zastąpiono słowem »oraz«. Otóż wnoszę, aby utrzymać pierwotne brzmienie tekstu, to znaczy słowo: «względnie».

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Ja się tego rodzaju poprawce sprzeciwiam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania cały paragraf 14-ty w brzmieniu komisji, z opuszczeniem słowa „oraz“ w trzecim ustępie. Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. Stapińskiego, aby w trzecim ustępie tego paragrafu było umieszczone słowo „względnie“ zamiast słowa »oraz« zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł. Kto przyjmuje paragraf ten w brzmie-

niu, proponowanem przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

§. 17.

Plan regulacyjny.

Przy sporządzaniu planu regulacyjnego (§. 13., 14. i 15.) lub planu linii regulacyjnej (§. 16.) należy przestrzegać głównie:

a) ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały wymaganiom sanitarnym, ogniowo-policyjnym i wogóle względom bezpieczeństwa;

b) ażeby drogi i ulice były ile możności proste, równe i jeśli stosunki miejscowe na to pozwalają, tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami przynajmniej po jednej stronie;

c) ażeby opady atmosferyczne miały zabezpieczony należyty odpływ, a sposób odprowadzenia nieczystości został należyście ustanowiony.

Na obszarze zaś zdrojowisk i stacji klimatycznych należy nadto przestrzegać:

d) ażeby po obydwu stronach dróg i ulic można urządzić chodniki i zasadzić drzewa;

e) ażeby utworzyć wolne przestrzenie gruntów dla założenia lub rozszerzenia parku, względnie uzyskać place wolne od zabudowań.

§. 18.

Wywłaszczenie.

Jeżeli ze względów publicznych, a mianowicie ze względów sanitarnych, komunikacji, bezpieczeństwa od ognia lub wskutek ustanowienia linii regulacyjnej, okaże się potrzeba utworzenia nowej drogi, ulicy lub nowego placu, albo zajdzie potrzeba sprostowania lub rozszerzenia istniejącej drogi, ulicy lub istniejącego placu, względnie także potrzeba cofnięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, winien będzie właściciel gruntu, ewentualnie, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., w drodze wywłaszczenia odstąpić gminie na własność potrzebną przestrzeń za wynagrodzeniem.

Jeśli zaś wskutek regulacji okaże się potrzeba wysunięcia budowy z dotychczasowej

linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, wówczas budujący obowiązany będzie przed przystąpieniem do wykonania zamierzonej budowy nabyć na własność od dotychczasowego właściciela za wynagrodzeniem część gruntu między dotychczasową linią frontową a nową linią regulacyjną, a tenże właściciel, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., może być przymuszonym do odstąpienia budującemu tej części gruntu w drodze wywłaszczenia.

Orzeczenie o wywłaszczeniu należy do władzy politycznej.

Gdyby w powyższych wypadkach strony interesowane co do wysokości wynagrodzenia nie zgodziły się, oznaczy ją orzeczenie sądowe.

Niedojście do skutku ugody nie wstrzymuje dalszej rozprawy budowlanej.

W razie zajęcia obcego gruntu pod budowę, może być konsens budującemu tylko wówczas udzielony, jeżeli tenże wykaże się, iż otrzymał na to zezwolenie właściciela gruntu, lub też, że dostatecznie zabezpieczył kwotę odszkodowania, którą sąd oznaczy.

Przepisy niniejszego paragrafu należy stosować i do wypadków, gdzie na obszarze zdrojowiska lub stacji klimatycznej ze względów publicznych okaże się potrzeba zajęcia obcych gruntów dla utworzenia wolnych od zabudowań placów na cele użyteczności publicznej, albo też okaże się potrzeba usunięcia istniejących piekarni, kuźni, ślusarni itp. zakładów przemysłowych (§. 36.), o ile zakłady takie mogą ujemnie wpływać na zdrowie i spokój mieszkańców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

§. 20.

Materyał i odległość budowli.

1. Nowe budowle stawiane po wejściu w życie niniejszej ustawy należy pokrywać ogniotrwałym materyałem.

2. Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub jej części od obowiązku krycia nowych nie-

ogniotrwałych budynków materiałem ogniotrwałym.

3. Odległość nowego nieogniotrwałego budynku, bez względu na to, czy ma być ogniotrwałe czy nieogniotrwałe pokryty, od jakiegokolwiek obcego budynku, wynosić ma najmniej dziesięć metrów, a odległość jego od granicy niezabudowanego gruntu obcego wynosić ma najmniej pięć metrów.

4. Budynek z materiału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego.

Jeżeli jednak budynek taki nie ma przylegać do budynku lub gruntu obcego, a stanąć ma przy drodze, ulicy lub placu publicznym, wówczas odległość jego wynosić ma najmniej pięć metrów od obcego gruntu.

5. Budynek nieogniotrwały, stary lub spalony, może być odbudowany z materiału nieogniotrwałego na tem samym miejscu i w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadku braku 10-metrowej odległości, jeżeli rozmiar gruntu nie dozwala na odsunięcie budynku do 10 metrowej odległości.

6. Pokrycie materiałem nieogniotrwałym dachu budynku pod 5. wspomnianego, nieogniotrwałe dotąd krytego, można dozwolnić tylko po urzędowym stwierdzeniu przez Wydział powiatowy ubóstwa właściciela.

7. Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych wyjątki pod 5. i 6. przewidziane, nie są dozwolone,

8. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, można pokryć materiałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości conajmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

9. Budynki piętrowe należy pokryć materiałem ogniotrwałym, zaś dachy nieogniotrwałe na takich budynkach należy zastąpić dachami ogniotrwałymi w przeciągu lat 10 od wejścia w życie tej ustawy licząc.

Na łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna zezwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

10. Ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, winny być w przestrzeni pół metra od komina a jednego me-

tra od pieca lub ogniska zupełnie murowane z cegieł lub kamienia.

11. Budynek, którego ubicacye na piętrze przeznaczone są do zebrań większej ilości osób (zgromadzenia wszelkiego rodzaju, koncerty, domy modlitwy i t. p.), musi być ogniotrwałe zbudowany i ogniotrwałe kryty.

12. Odległości niniejszym paragrafem ustanowione, nie naruszają postanowień przewidzianych w §§. 12, 14, 32, 35, 36 i 37, liczyć je zaś należy zawsze od najbliższej wystającej ku zamierzonej budowie części (ganek, okap i t. p.) jednego budynku do takiej samej najbliższej części drugiego budynku, lub do obcego gruntu.

13. Radzie gminnej wolno :

a) uchwalić obowiązek pokrywania ogniotrwałym materiałem wszystkich budynków w gminie;

b) uchwalić obowiązek ogniotrwałego budowania wszystkich budynków w gminie, w pewnej jej części lub tylko pojedynczych ważniejszych budynków;

c) ustanowić większą odległość między budynkami obcymi, aniżeli ją ustawa niniejsza przewiduje, ustanowić odległość między budynkami na gruncie tego samego właściciela, a także większą odległość budynków od szkół, kościołów i cerkwi oraz większych palenisk od zabudowanej części gminy;

d) zakazać stawiania nowych budynków w pewnych nawet niezabudowanych częściach gminy.

Uchwałę odnośną należy jednak w gminie odpowiednio ogłosić, a przeciw niej mogą strony interesowane wnieść rekurs w sposób przewidziany w §. 47.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. W ustępie drugim jest powiedziane, że Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub jej części od obowiązku krycia nowych nieogniotrwałych budynków, materiałem ogniotrwałym.

Tu komisya administracyjna widocznie stoi na stanowisku tem, że mogą się zdarzyć poszczególne wypadki godne uwzględnienia i że w tych wypadkach może nastąpić pewien wyjątek od zasady.

Uwzględniam zupełnie to stanowisko

komisji, ale chciałbym stanąć na troszeczkę obszerniejszem i praktyczniejszem stanowisku. Mianowicie, wydaje mi się droga udawania. się aż do Wydziału krajowego przez Wydziały powiatowe za zbyt długą i w niektórych wypadkach za trudną dla pragnących się w krótkim przeciągu czasu budować.

Z drugiej strony powiedziane jest tu, że można uwolnić poszczególne gminy, lub jej części.

My tak daleko pociągnąć brzmienia tego paragrafu nie pragniemy.

Chcemy, by w poszczególnych konkretnych wypadkach, tam, gdzie rzeczywiście proszący na wszelkie uwzględnienie zasługuje, by w tych konkretnych poszczególnych wypadkach, rzeczywiście uwzględnienia doznał, generalizować zaś wypadków na całość gminy lub poszczególnych jej części, nie pragniemy.

Dlatego wychodząc z tej zasady, ośmielim się postawić rezolucję, zdążającą do zmiany §. 2, by Wydział krajowy nie jako taki miał prawo uwalniać, tylko Wydział powiatowy na wniosek zwierzchności gminnej w tym celu, gdyż droga w ten sposób obrana, będzie daleko krótszą i prędzej do celu wiodącą.

To nie jest tak biurokratycznie, jak pojmuje komisya administracyjna.

Ja zaś proponuję, by to działało się na wniosek zwierzchności gminnej, obejmując tem określeniem zwierzchność gminną, tak wiejską jak i miejską, z tego powodu niektóre miasteczka i miasta, jeżeli nie w całości, to w znacznych częściach, nieraz czasem całe dzielnice miast i miasteczek mają charakter wiejski. Więc gdybyśmy stali na stanowisku, że mieszkańcy pewnych gmin, zasługują na uwzględnienie, więc idąc analogicznie, musimy dojść do tego, że przecież i mieszkańcy małych miasteczek w prędkiej drodze powinni to uwzględnienie uzyskać.

Tę poprawkę imieniem grupy mojej pozwolę sobie postawić.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, by zaproponować modyfikację do drugiego punktu §. 20.

i mam zaszczyt motywować tę modyfikację imieniem znacznej liczby posłów, którzy mnie do tego upoważnili.

Z góry powiadam, że modyfikacja, którą proponuję, idzie w tym kierunku, co propozycja p. Skołyśzewskiego do pewnego stopnia, lecz pewna zmiana jest pod tym względem zarazem wprowadzona w moim wniosku. Otóż ten punkt drugi §. 20 jest nadzwyczaj wielkiej doniosłości, to jest bowiem ten punkt, w którym jest wypowiedziany przymus krycia ogniotrwałym materiałem a to nie tylko ogniotrwałych, ale i nieogniotrwałych budynków i to przymus od którego tylko w wyjątkowych wypadkach Wydział krajowy może dyspensować.

Tymczasem stosunki w bardzo wielu okolicach naszego kraju, szczególnie na wschodzie są tego rodzaju, że tak daleko posunięty przymus dla ludności byłby bardzo uciążliwy i doprowadziłby do trudnych do przeprowadzenia rezultatów, byłby bardzo trudny do osiągnięcia.

W ogólności podobnie, jak przeważna większość tej Wysokiej Izby witam wydanie tej ustawy z wielkim zadwoleniem, sądząc, że stopniowo przyczyni się ona do polepszenia naszych stosunków.

Jeżeli są rozmaite inne powody tych katastrof pod względem pożarów w naszym kraju, to głównym powodem szerzenia się pożarów jest to, że nasze wsie po większej części dziś są kryte nieogniotrwale.

Sama zachęta, samo subwencyonowanie wyrobu dachówek, to wszystko jeszcze nie wystarczy, powinien być pewien przymus, ale przymus ten nie powinien działać zbyt nagle, gwałtownie, sposobem szorstkim, no przymus taki, któryby nie był niewykonalny, albo naraził na wielką przykrość ludność a nawet na niemożliwość uczynienia zadość przepisowi tej ustawy.

Panowie! rozważcie, że w bardzo wielu okolicach kraju przemysł ten dachówkowy, specjalnie dachówek cementowych, zaledwie jest w powiciu, zaledwie zaczyna się rozwijać.

W innych okolicach na wschodzie nadzwyczaj się rozwija, włościanie przychodzą coraz bardziej do przekonania, że jest to najskuteczniejszy sposób ochrania od pożarów.

Bardzo ciekawe daty podał nam pod tym względem p. prezes Rady powiatowej tarnopolskiej, p. Korytowski, który mówi, że teraz w bardzo krótkim przeciągu czasu

prócz dwóch znacznych fabryk dachówek w Tarnopolu, powstał cały szereg tego rodzaju fabryczek na mniejszą skalę i bez żadnego przymusu, chętnie włościanie kupują dachówki cementowe do swych budynków.

To czynią bez żadnego przymusu, ponieważ włościanie przychodzą do tego przekonania, że to jest dobre i odpowiednie.

To jednakowoż w nie bardzo wielu gminach się dzieje, więc bez przymusu obejść się nie może.

Ale, wyobraźcie sobie, Panowie, jakby ten przymus był ciężkim dla włościanina, jeżeliby w tym wypadku dyspensowanie poszczególnych gmin, albo ich części, dopiero na podstawie wniosku Rady powiatowej następowało przez Wydział krajowy.

To byłoby nadzwyczaj uciążliwe w poszczególnych wypadkach i dla naszych włościan jeszcze nie do przeprowadzenia, tem bardziej, że w wielu okolicach ten przemysł dachówek cementowych rozwijać się tak szybko nie może, ponieważ nie ma do tego warunków.

Gdzie nie ma bardzo dobrego piasku, egzystować to nie może, więc ludność musi cementowe dachówki sprowadzać ze znacznej odległości i znacznym kosztem.

Wyobrażam sobie, że zanim po wsiach stopniowo ten przymus będzie można wprowadzić, i bardzo będzie trzeba liczyć się z okolicznościami miejscowymi i warunkami w każdej gminie.

Z tego powodu lepiej, żeby na razie owa możność dyspensowania poszczególnych gmin lub części, była zawisła nie od Wydziału krajowego, ale już od Wydziału powiatowego, który na przedstawienie zwierzchności gminnej tego rodzaju dyspensy mógł udzielić.

W tym kierunku idzie wniosek, który zamierzam uczynić.

Radbym jednak, by ten wniosek był ograniczony tylko do wsi, nie miasteczek, a ustawa odnosi się nietylko do wsi, ale i miasteczek.

Z tego powodu radbym, by postanowienie tu zawarte, że decydować może Wydział krajowy co do miasteczek, zostało utrzymane, a zmienione postanowienie wyłącznie się odnosiło tylko do gmin wiejskich.

Temu odpowiadałaby następująca stylizacja, t. j. początek ustępu brzmiałby:

„Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego“, w gminach zaś wiejskich,

„Wydziały powiatowe na przedstawienie zwierzchności gminnej“ i t. d.

Myszę, że nie Rady gminnej, tylko zwierzchności gminnej, bo Rada gminna jest pod tym względem ciałem trochę ciężkiem, i nie wiem, czy tam najrozmaitsze stosunki nie wpływałyby, a może i niechęć, żeby tego nie udzielać.

Jestem też za tem, żeby to było tylko przedstawienie ze strony zwierzchności gminnej, któreby było ułatwieniem dla tych, którzy się starają o to, ale nie wiązało ich bezwzględnie tak, żeby oni ewentualnie wprost do Wydziału Rady powiatowej, mogli się odnieść.

Sądzę, że w ustawie administracyjnej tego wszystkiego tak bardzo dokładnie opisywać nie potrzeba, bo to wytworzy się z praktyką, a potem Wydziały powiatowe, znając okoliczności i stosunki, będą starać się robić to, co nie jest zbyt uciążliwością dla ludności i zarazem nie doprowadzą do tego, aby cała rzecz przez długi przeciąg czasu była tylko na papierze.

Sądzę, że tych kilka uwag, które pozwoliłem sobie tu przedstawić, mogą zwrócić uwagę szan. Panów na wielką doniosłość praktyczną tej poprawki a może Panowie ze względów politycznych zechcecie uchwalić ją poprawkę w uwzględnieniu tej okoliczności, że w wielu okolicach włościanie nie będą w stanie zastosować się natychmiast do tej ustawy.

Z tego powodu wielu z szan. posłów w razie nie przyjęcia tej poprawki, nie mogłoby głosować za wszystkimi innymi postanowieniami proponowanej ustawy.

(*Brawa i oklaski*).

Poprawka moja zatem opiewa: „2. Wydział powiatowy na przedstawienie zwierzchności gminnej może“ i t. d.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Do głosu zapisany p. Brunicki, udzielam mu głosu.

P. Brunicki. Po tem, co wyświetlili pp. Skołyśzewski i JE. Piniński, nie wiele mam już do powiedzenia. Ja pozwolę sobie tylko postawić drobną poprawkę, raczej stylistyczną.

Mianowicie w § 20 w ustępie 2 jest powiedziane, że Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub

Jej części od obowiązku krycia nowych nieogniotrwałych budynków materiałem ogniotrwałym.

Z tegoby wynikało, że ogniotrwałych budynków nie można uwolnić od obowiązku krycia materiałem ogniotrwałym, co naturalnie sprzeciwia się intencji ustawy.

Jeżeli bowiem Wydział krajowy uwolnić może budynki nieogniotrwałe, to tembardziej może także budynki ogniotrwałe budowane n. p. z kamienia, cegły.

I dlatego stawiam poprawkę, aby to słowo „ogniotrwałych“ w przedostatnim wierszu ustępu drugiego zupełnie opuścić, a w takim razie ustęp ten będzie opiewał (*czyta*):

„Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas, poszczególne gminy lub jej części, od obowiązku krycia nowych budynków materiałem ogniotrwałym“.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (*Niepewna ilość*). Proszę Panów głosiwać (*Dostateczna ilość*).

Jest pewna zmienność w intencjach Panów. (*Wesołość*). Poprawka została poparta.

Do głosu zapisany p. Stapiński. Udziela mu głosu.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Muszę się oświadczyć stanowczo wogóle przeciw całemu temu § 20 w jego proponowanym brzmieniu.

Jestem bowiem stanowczo przeciwny wprowadzeniu przymusu krycia dachów ogniotrwałe.

My dziś wprost nie wiemy, czy ten przymus wprost szkody nie przyniesie.

My tu ciągle mówimy o dachówce a zapominamy o następstwach, jakie ta dachówka za sobą przynieść może.

Gospodarz, który pokrył chatę słomą, nie traci nic, chociażby się nawet dach zniszczył, natomiast wiemy, że wydatek na dachówkę, staje się zupełnie wyrzuconym, skoro się dachówka popsuje.

(**P. Wodzicki.** Dlaczego?)

P. Bojko podniósł, jak wielkie ma znaczenie dla gospodarza materiały, którym dach jest pokryty.

Na strychu przechowuje się paszę, zboże, plewy i inne rzeczy, potrzebne do gospodarstwa.

W razie zadymki śnieżnej, lub deszczu, gdy dach przemaka, wszystko na strychu ulega zepsuciu.

A teraz proszę panów zważyć, co powiada jeden z rzeczoznawców, człowiek aczkolwiek teoretyk, ale bardzo powołany do wydania opinii w tym względzie.

Wartość dachówki zależy od ilości i jakości cementu, od ilości piasku itp.

Na podstawie doświadczeń twierdzi on, że dachówka w jesieni w czasie deszczów przemaka i że krople deszczu przeciekają na strych.

A także i co do ciężaru jest wielka różnica, niektóre budynki wprost nie zniosą tego ciężaru.

Są dane, że nawet towarzystwa asekuracyjne i towarzystwa gospodarskie, oświadczają się przeciwko wprowadzaniu tego sposobu krycia.

My nie mamy ani dobrego cementu, ani odpowiednich narzędzi w najlepszym gatunku i dlatego nie powinniśmy być tak pochopni w uznawaniu nieskazitelności tych dachówek.

Chcemy od razu wywołać przymusowy wyrób dachówek na wielką skalę, prawie że w każdej wsi.

Dziś już wielu włościan kryje swoje budynki nie dachówką, lecz blachą.

(**P. Wodzicki.** Więc cóż to znaczy?)

To znaczy, że nie powinniśmy tak bardzo być pochopnymi do wprowadzania przymusu krycia budynków dachówką. Na ten przymus my się zgodzić nie możemy.

(**P. Wodzicki.** Kto to jest my?)

To znaczy ja i moi koledzy.

(**P. Pastor.** To jest pluralis maiestaticus!)

Ja jestem przeciwny uchwaleniu tego § 20 także i z tego powodu, że są tam wymogi wprost niewykonalne. Naprzykład taki ustęp:

„Pokrycie materiałem nieogniotrwałym dachu budynku pod 5. wspomnianego, nieogniotrwałe dotąd krytego, można dozwolnić tylko po urzędowym stwierdzeniu przez Wydział powiatowy ubóstwa właściciela.

Co to jest ubóstwo?

My to wiemy, jak się to tłumaczy przy taksach wojskowych, my wiemy, jakie się dzieją pod tym wzełdem nadużycia.

Nawet po uchwaleniu poprawki hr. Pi-

nińskiego, musimy głosować przeciw temu § 20, gdyż znowu oddajemy gminy pod samowolę wyższej instancyi.

Gminy potulne będzie się uwalniać, gminy zaś odporne, z radykałów złożone nie dostaną uwolnienia.

Do całego szeregu dawnych szykan, wprowadzi się jeszcze jedną szykanę.

Dlatego choć jestem świadom, że Pano wie ten paragraf uchwalicie, jestem temu przeciwny i proszę, aby pozostawić ten § 20 w dawnym brzmieniu.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Filip Włodek, udzielam mu głosu.

P. Filip Włodek. Wysoka Izbo!

Już z powodu brzmienia ustępu 1. § 20, który opiewa:

„Nowe budowle stawiane po wejściu w życie niniejszej ustawy, należy pokrywać ogniotrwałym materiałem, muszę się oświadczyć w imieniu moich wyborców, włościan, przeciw temu uciążliwemu obowiązкови krycia budynków dachówką na wsi.

Byłoby to znowu znacznem obciążeniem ludności, która i tak już wielkie ciężary dźwiga.

W miarę wzrostu fabryk, które będą dostarczać dachówki, miarę sił pieniężnych ludność włościańska będzie kryć swoje budynki dachówką, co już i teraz nieraz się dzieje.

Dlatego oświadczam się przeciw §. 20 i proszę o zaniechanie tej uchwały.

Marszałek. Do głosu zapisany Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wysoka Izbo!

Postawiony został cały szereg poprawek, z których głównie p. Skołyśzewskiego i JE. p. Pinińskiego idą w tym kierunku, aby o uwolnieniach orzekał nie Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego, lecz Wydziały powiatowe na wniosek zwierzchności gminnej.

(P. Skołyśzewski. Rady gminnej).

To znaczy, p. Skołyśzewski żąda na wniosek Rady gminnej a hr. Piniński na wniosek zwierzchności gminnej.

Wydział krajowy proponował w tym kierunku, aby sam orzekał, i ten ciężar orzekania wziął na siebie z tego powodu, że sądził, iż będąc dalej od miejscowych stosun-

ków, mniej będzie posądzanym o parcyalność.

Znajomość więc stosunków znajdzie zawsze we wniosku Wydziału powiatowego, gdyż ustawa nie przypuszcza nawet, aby Wydział krajowy miał prawo uwolnić bez wniosku ze strony Wydziału krajowego.

Jeżeli jednak z tej i z tamtej strony Izby postawiono tę poprawkę, która rzeczy bardzo nie zmienia, jeżeli wnioskodawcy główny nacisk kładli przy motywowaniu swej poprawki na to, że szybciej, a nie łatwiej, uzyskać można pozwolenie od Wydziału powiatowego na wniosek czy to zwierzchności gminnej, czy rady gminnej, przeto ponieważ poprawka nie uszczupla doniosłości ustawy i ponieważ i tak w drodze rekursów wiele spraw przyjdzie do rozstrzygnięcia przez Wydział krajowy, ja z mojej strony przychyliam się do tej poprawki i nie będę obstawał przy propozycji Wydziału krajowego, względnie komisji.

Inaczej ma się rzecz z drugą poprawką, proponowaną przez szan. posła Skołyśzewskiego.

Ta poprawka zmienia całą myśl, bo podczas, gdy Wydział krajowy ma na myśli, ażeby pewne gminy z góry uwolnić od obowiązku krycia dachów ogniotrwałym materiałem, to poprawka ta ma na myśli poszczególny wypadek. Otóż nie mogę doradzać Wysokiej Izbie tego, ażeby postanawiając w 1. §. regułę, dopuszczała w drugim ustępie wyjątek w poszczególnym wypadku. Wydział krajowy w dalszym ustępie przytacza taki wyjątek, jeżeli budynek ma stanąć na tem samem miejscu, jeżeli budynek zgorszał, lub zawalił się i ten, który ma go stawiać, jest niezamożny, to wtenczas może być taki wyjątek. Ja zwracam uwagę na to, że poprawka ta zawiera inną myśl, aniżeli wniosek Wydziału krajowego i myślę, że wypada pozostać przy wniosku Wydziału krajowego, ażeby tylko w pewnych, z góry określonych wypadkach, uwalniać gminy od przymusu ogniotrwałego.

Trzecia poprawka p. Skołyśzewskiego odnosi się do tego, czy to są gminy wiejskie, czy miejskie. Tu tego rozróżnienia czynić nie potrzeba, bo ta ustawa odnosić się będzie do tych wszystkich gmin, które podlegają ustawie gminnej z r. 1866, a więc tak do wiejskich, jak i miejskich.

Na zarzuty szan. p. p. Stapińskiego i Włodka odpowiadać nie będę, bo one należą do generalnej dyskusji. Na jedno tylko chciałbym zwrócić uwagę, że jeżeli się mówi „ogniotrwałe“, to rozumie się przez to ka-

źde ogniotrwałe pokrycie, a więc pokrvcie blachą, dachówkami cementowemi i ceglami.

Co się tyczy wycieczki przeciw dachówkom cementowym, to powołuję się na to, że tak Wydział krajowy, jak i komisya stoją na jak najbezzstronniejszym stanowisku wobec dachówek cementowych. Jednak zaprzeczyć się nie da i uznać trzeba, że ogniotrwałość, a zatem tą ustawą objęte być powinny.

Co się tyczy poprawki p. Brunickiego, który wnosi, ażeby słowa „nieogniotrwałe“ opuścić, to przeciw tej poprawce oświadczam się, ponieważ nie jest wskazanem i nawet nie jest w interesie budującego, ażeby, gdy się już zdobył na wybudowanie domu z materiału ogniotrwałego, mógł pokrycie dać nieogniotrwałe.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysoka Pałato!

Wże w dyskusji generalnoj mawjem częst' zaznaczyły przyczyny, dla kotrych ruski posły sut protywni zawedeniu prymusu pokrywawia nowych budynkiw ohnetrewałym materiałom. Perewedena duże szyroko dyskusyja generalna, jak i teperiszna dyskusyja specjalna, utwerdyły mene w tim pereświdczeniu, szczo nasi motywa, dla czo ho my protyw tomu wystupajemo, sut w ponwi uzasadneni. Dlatoho ja stawljaju wnese nie, szczo by toj §. 20. zwernuty nazad komisiji z poruczeniem, szczo by ta komisija administracyjna zredazowała toj §. 20. w tim dusi, szczo by uchylty prymus pokrywenia nowych budynkiw ohnetrewałym materiałom. Meni sia zdaje, szczo tym bilsze zachodyt przyczyna do widosłania toho punktu nazad do komisiji, bo zhołoszeno z wsich storon czysłenni poprawky, kotrych, zdajet sia meni, ne možna w odnij chwyły pryniaty, abo widkynuty.

Meni sia zdaje, szczo riczeju bude komisiji zastanowyty sia nad tymy poprawkami, czy ony majut w tij, czy druhij stylizacyji buty pryniaty.

P. Skołyszewskij stawljaje n. p. wnese nie, szczo by wydił powitowyj na wnese nie rady hromadskojj maw prawo zwilnyty poodynoki hromady, p. Pininskij, szczo by to sia stało na wnese nie zwernchnosty hromadskojj. To sut riczy, kotri potrebuju bħubszoho za stanowlenia i dlatoho ja wnoszu na widosłanie toho §. 20. nazad do komisiji.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Dostateczność*). Jest poparty.

Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo!

Nie zabierałem głosu w ogólnej dyskusji, bo nie przypuszczałem, ażeby ta ustawa, która ma uchronić domy włościańskie od strasznych klęsk pożaru, mogła być uważana za wielką krzywdę włościan.

Powiada p. Stapiński, że przed wydaniem podobnych ustaw, powinniśmy korzystać z doświadczeń. Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę na to doświadczenie, jakieśmy zrobili na ustawie o polityce ogniowej dla miasteczek.

Niech poseł Stapiński przypomni sobie, jak wyglądały nasze miasteczka przed wydaniem powyższej ustawy, t. j. przed r. 1889, a jak wyglądają teraz, gdy w myśl tej ustawy przeważna część tych domów krytą jest ogniotrwałe i wskutek tege niebezpieczeństwo ognia jest mniejsze, to wówczas może zechce uznać, że właśnie to doświadczenie doradza nam uchwalenie tej ustawy.

Co się tyczy poprawki p. p. Skołyszewskiego i J.E. Pinińskiego, to stanowczo odradzam przyjęcie poprawki p. Pinińskiego, ażeby Wydział powiatowy na wniosek zwierzchności gminnej uwalniał gminy od obowiązku krycia dachów materiałem ogniotrwałym, a jestem za poprawką p. Skołyszewskiego, który żąda, ażeby to się stało na wniosek rady gminnej.

Proszę sobie bowiem pomyśleć położenie naszych naczelników gmin, jeżeli to uwolnienie od obowiązku krycia bułynków ogniotrwałe, od ich wniosku zależy będzie?!

Co do innych poprawek, to podzielam zdanie szanownego szefa dep. I.

P. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Skołyszewski, Kramarczyk, Paszkowski, Huryk i Maryewski.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoka Izbo!

Nie przypuszczałem wcale, gdy postawiłem swoją poprawkę, że Szanowny szef departamentu I. wysnuje z mego przemówienia tak daleko idące konsekwencye.

Jeżeli Szanowny Radea Wydziału krajowego oświadcza się za wnioskiem dalej

idącym, a podobnemu wnioskowi, jaki przedstawił Ekscelencyja p. Piniński, niesprzeciwia się, to tem samem, ja sprzeciwić się temu nie mogę, i również z radością witam oświadczenie p. Szefa Departamentu I-go, i przyłączam się z całą gotowością do wywodów i poprawki Ekscelencyji p. Pinińskiego, a swoją poprawkę cofam.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu!

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Zupełnie się zgadzam z wnioskiem p. Korola na odesłanie całego § 20. do komisji administracyjnej, a to dlatego, że w 3. i 4. ustępie są pewne sprzeczności.

I tak w 3. ust. jest powiedziane (*czyta*):

„3. Odległość nowego nieogniotrwałego budynku, bez względu na to, czy ma być ogniotrwałe lub nieogniotrwałe pokryty, od jakiegokolwiek obcego budynku, wynosić ma najmniej dziesięć metrów, a odległość jego od granicy niezabudowanego gruntu obcego wynosić ma najmniej pięć metrów“.

Brzmienie znowu ustępu 4. jest w sprzeczności z ustępem 3, bo powiada (*czyta*):

„4. Budynek z materiału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego“.

Otóż gdybyśmy uchwalali osobną ustawę dla miast a osobną dla wsi, toby to jeszcze można zastosować z temi 5 metrami odległości po miastach, bo w mieście domy się szykują obok siebie i przystosowuje; ale skoro uchwalamy jedną wspólną ustawę dla miast i dla wsi, to zastosowanie tego, przepisu do wsi pociągnęłoby za sobą tę konsekwencję, że musiałyby się stawiać budynki taki sąsiadowi na samej granicy, a to jest niemożliwe.

(*Głosy*: Dlaczego?)

Niemożliwe ze względów rzeczowych i gospodarczych. Tak się nigdzie nie praktykuje.

I gdybyśmy tak uchwalili ten §. 20. to byłoby z tego w praktyce wielkie trudności i uciążliwości dla ludu wiejskiego.

Dlatego przyłączam się do wniosku p. Korola

Dalej nadzwyczaj uciążliwym jest punkt 8., który powiada:

„8. Dach budynku przeznaczony wy-

łącznie na przechowanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, można pokryć materiałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości conajmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości“.

Otóż mojem zdaniem odległość 200 metrów jest za wielka. 200 m. to jest 100 sążni! Tak daleko nikt we wsi stodoły nie buduje.

Stawiam więc poprawkę, aby zamiast „dwustu“ było „stu“ metrów.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Paszkowski.

P. Paszkowski. Zamierzam postawić poprawkę do ustępu 9-go §. 20., w którym zaszło pewne przeoczenie, niewątpliwie niezgodne z intencją komisji administracyjnej.

Jest tu powiedziane tak (*czyta*):

„9. Budynki piętrowe należy pokryć materiałem ogniotrwałym, zaś dachy nieogniotrwałe na takich budynkach należy zastąpić dachami ogniotrwałymi w przeciągu lat 10 od wejścia w życie tej ustawy licząc“.

Otóż pierwszy ustęp, gdzie jest mowa o obowiązku krycia ogniotrwałego budynków piętrowych, byłby zupełnie zbytecznym, wobec punktu 1., gdzie postanowiono, że wogóle wszystkie nowe budynki mają być kryte ogniotrwałe.

Intencją tego ustępu było zaznaczyć, że piętrowe budynki bezwarunkowo muszą być kryte ogniotrwałe i że do nich owe wyjątki, jakie mogą mieć miejsce dla budynków parterowych, zastosowane być nie mogą.

Dlatego stawiam poprawkę, żeby w ustępie 9. po słowie „należy“ dodać słowo „bezw warunkowo“.

Dalej co się tyczy ustępu 2. tego paragrafu, to jabym poszedł jeszcze dalej, aniżeli Szanowny Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, a mianowicie bronilibym tego ustępu w tym kierunku, żeby orzekanie o owych wyjątkach pozostawić Wydziałowi krajowemu.

Nikt mnie chyba nie posądzi, abym chciał krępować, ścieśniać autonomię Wydziałów powiatowych; ale lepiej będzie w interesie sprawy, i w interesie samych Wydziałów powiatowych, jeśli decyzya w tak ważnej rzeczy, jaką jest wyjątek od ogólnej zasady, pozostanie przy Wydziale krajowym.

Nieraz bowiem mogą być pewne wpływy, znajomości osobiste, względy dla rzekomego ubóstwa, miękkość, prośby i t. d., którym Wydział krajowy lepiej potrafi się oprzeć, aniżeli Wydziały powiatowe.

Dlatego prosiłbym, żeby Wysoka Izba raczyła ten punkt uchwalić w brzmieniu proponowanem przez komisję.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Paszkowskiego? (*Dostateczna ilość*). Jest parta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysoka Pałato!

Ja wże w komisji zasterih sia, szczo w pownij Pałati budu hołosowaw protyw §. 20, a zhladno protyw ustupu 8. §. 20. Koły teper zaberaju hołos, to ne budu howoryty o cilij ustawi, ale łysze o tim §. 20. W ustupi 8. stoit, szczo budynok, hde maje sia składaty zbiže, sino i wsi płody rilniczi, musyt buty widdaŕenyj o 200 m. wid budynkiw.

(**P. Buynowski.** Ale nemusyt buty!).

(**P. Wereszczyński.** To należy rozumieć tak, że jeżeli budynek jest oddalony od innych o 200 m., to nie musi być kryty dachówką!).

Ale jesły toho mijsca ne ma, to musyt buty krytyj dachiwkoju! Jesłyby otže teper gospodar chotiw zbudowaty stodołu sołomoju krytu, to musyt jeji stawlaty o 200 m. od chaty. A jesły na to jeha brunt ne pozwalaje? A chotiajby i hrant jeha na se pozwalaw, to budynok susida na se ne pozwołył. A potom proszu wziaty pid uwahu sese, jakie to bude kosztowne dla selan! Taki budynky, stodoły, musiat buty bilsi, pry serednim nawet gospodarstwi wynosiat 20—25 m. dowhosty a 10—12 wysokosty; otže to je welykyj tiahar takyj budynok pokryty dachiwkoju, to bude kosztowało około 800 guldeniw; i czy to bude sia rentowało dla hospodara selańskoho, kotryj składaje tam wykłuczno zbiže, sino i paszu? Budynky erekcyonalni sut' szcze bilsoho formatu, a budut musyły takoż buty kryti materyałow obniotrewałym, szczo prynese takoż welyki dla hromady wydatky.

Szcze na odno zwernu uwahu: jesły uchwałymo toj §. 20. to otworymo połe dla pidpalacziw i złodijiw, i tohdy bude bilsze ohnia, jak nyńka, bo nyńka, jak chto chce zapalyty moju stodołu, to, abo moja czelad', abo czelad' susida, abo sobaka tam jeha poczuje;

a jak stodoła bude o 200 m. widdaŕena, to bude nahoda dla pidpalacziw i złodijiw, bo czy toj złodij bude sia mene bojaty, jak bude znaw, szczo jeśm widdaŕenyj o 200 m!?

Reasumujucy se wsio pytaju, czy zakon sej ne bude radsze szkidływyj, jak pozytocznyj? Złoho sia tym ne usune, a w dekotrim naprijami szcze sia pohirszyt!

Dlatoho ja riszczu sprotywłaju sia tomu paragrafowy, i budu hołosowaty za opuszczeniem, jesły wże ne ciłoho §. 20., a prynajmensze ustupu 8 toho paragrafu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Poszczególni Posłowie a szczeólnie p. Stapiński, wystąpili przeciw §. 20. jako uciążliwemu dla ludności wiejskiej wskutek samego przymusu i wskutek kosztowności materyału, jaki ma być użyty na krycie dachówek. — P. Stapiński ciągle stwierdza, że użycie cementu do krycia dachówek, jest dla wiościan niekorzystne, ponieważ dachówka cementowa jast zła.

Przedewszystyiem zwracam uwagę, że w dzisiejszej ustawie nie jest wyraźnie powiedziane, czem ma być pokryty dach, tylko ogólnie: materyałow ogniotrwałym. Ma więc do wyboru cały szereg materyałow, może więc na ten cel użyć gliny, cementu, blachy cynkowej, blachy żelaznej, łupku i t. p., żeby to był tylko materyałow ogniotrwały.

Jednakowoż uważam, że dachówka cementowa wyrobiona z odpowiednią mieszaniną i dokładnie wysuszona, należy do jednego z najlepszych materyałow. To jest lekkie, trwałe, a przedewszystkiem w każdym miejscu może być fabrykowane. Mówię to z całym przekonaniem, może wbrew własnemu interesowi. Nie chciałbym bowiem, aby stąd, z tej Wysokiej Izby, wychodziły zdania nieprawdziwe, odwodzące ludność od zakupna ogniotrwałego materyału. — Odesłanie tego całego §. 20 do komisji, uważam za zbędne, ponieważ poprawka Ekscelencyi Pinińskiego jeszcze więkšie ulgi przynosi dla ludności, niż ustawa sama, i z tego powodu jest ona zupełnie korzystną dla ludności wiejskiej.

Niekonsekwencye zaś, jakie wnioskuje p. Kramarczyk z punktów 3-go i 4-go, są niezasadnione, ponieważ domy kryte ogniotrwałe, mogą stać blisko obok siebie, bo wtedy niebezpieczeństwo zawleczenia ognia jest usunięte. Jeżeli zaś domy są nieogniotrwałe kryte, to muszą stać oddalone od siebie, przynajmniej na 10 m., żeby ogień nie tak łatwo

mógł się rozszerzać. Zatem oświadczam, że zgadzam się z poprawką Ekscelecyi p. Pinińskiego, i że w tej myśli głosować będę.

(*Bravo*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. Odnosnie do poprawki p. Skołyszewskiego, to już z przyczyny wypowiedzianej przez Radcę Wereszczyńskiego, muszę się jej sprzeciwić, o ile jej nie cofnął.

(P. ks. Pastor. Już cofnął).

Z wnioskiem i poprawką Ekscelecyi Pinińskiego zgadzam się ośobiście i we własnym imieniu przeciw niej nic nie mam w ogóle do zarzucenia, bo nabrałem przeświadczenia, że w istocie takie ułatwienie jest dla ludności wiejskiej koniecznie potrzebne.

Na poprawkę p. Brunickiego zgodzić się nie mogę, bo tu nie jest mowa tylko o budynkach ogniotrwałych.

Intencya tak Wydziału krajowego jak i komisji była, żeby ten, kto już stawia budynek ogniotrwały i ponosi nadzwyczajny wydatek, ponosił także i stosunkowo mały wydatek, połączony z kryciem ogniotrwałym.

Co do poprawki p. Kramarczyka, to zwracam uwagę na okoliczność, którą już rano słyszeliśmy z ust członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, że nie rozchodzi się o budynki ogniotrwałe, te bowiem wolno gdziebądź na obejściu postawić, tylko mowa jest o budynkach nieogniotrwałych w całości, które koniecznie o 200 m. od zabudowanej części stać muszą i przy tym wniosku komisji obstaje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę zająć miejsca.

Przedewszystkiem jest wniosek p. Korola, który żądał odesłania tego paragrafu do komisji administracyjnej z poleceniem przedłożenia go w ten sposób, żeby eliminowany był z niego przymus pokrywania nowych budynków pokryciem ogniotrwałym.

Kto przyjmuje wniosek p. Korola, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek npadł.

Obecnie zamierzam poddać te ustępy §. 20, co do których wniesione zostały poprawki, oddzielnie pod głosowanie; następnie po uchwaleniu tych ustępów, co do których wniesione zostały poprawki, poddam pod głosowanie resztę §. 20.

Czy p. Skołyszewski cofnął swoją poprawkę?

P. Skołyszewski. Cofnąłem.

Marszałek. W takim razie przedewszystkiem przystępujemy do ustępu drugiego. Do ustępu drugiego jest poprawka p. Pinińskiego, która opiewa:

§. 2. l. 2. ma opiewać:

„Wydział powiatowy na przedstawienie Zwierzchności gminnej może i t. d.“

Do tego samego ustępu jest poprawka w Brunickiego, która żąda wykreślenia słowa „nieogniotrwałych“, wskutek tego przedewszystkiem poddam pod głosowanie ustęp 2. według wniosku p. Pinińskiego z opuszczeniem słowa „nieogniotrwałych“, którego to słowa opuszczenia żądał p. Brunicki.

Jeżeli wniosek p. Pinińskiego uzyska większość, w takim razie poddam pod głosowanie słowo „nieogniotrwałych“; jeżeli zaś nie uzyska większości, wtedy poddam pod głosowanie ustęp 2. według wniosku komisji administracyjnej z opuszczeniem słowa „nieogniotrwałych“, a następnie i to słowo poddam pod głosowanie.

Czy przeciwko sposobowi głosowania nie ma uwag? (*Nikt*).

W takim razie poddam pod głosowanie ustęp 2. według poprawki p. Pinińskiego, z opuszczeniem słowa „nieogniotrwałych“. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce powstać. (*Większość*).

Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Brunickiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Upadła.

Obecnie poddam pod głosowanie słowo „nieogniotrwałych“, którego opuszczenia żądał p. Brunicki. Kto przyjmuje słowo „nieogniotrwałych“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Proszę powstać, bo nie mogę przy świetle obliczyć. (*Większość*). Jest większość.

Co do ustępu 8. p. Huryk żądał opuszczenia całego ustępu, p. Kramarczyk zaś postawił poprawkę, aby zamiast 200 metrów postawić 100 metrów.

Ponieważ wniosku negatywnego p. Huryka nie mogę poddać pod głosowanie, przeto poddam pod głosowanie ustęp 8. z opuszczeniem 200 metrów, potem osobno poprawkę p. Kramarczyka a następnie w razie jej odrzucenia wniosek komisji.

Poprawkę p. Kramarczyka poddam dla-

tego pod głosowanie przed wnioskiem komisji, ponieważ ulga w niej zawarta idzie dalej, jak wniosek komisji.

Kto przyjmuje ustęp 8. z opuszczeniem słów „200 metrów“, zechce rękę podnieść.

(Większość).

Jest przyjęty.

Obecnie poddam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka, która żąda ustanowienia 100 metrów, a jeżeli ta poprawka się nie utrzyma, poddam pod głosowanie wniosek komisji tj. „200 metrów“.

Kto przyjmuje poprawkę p. Kramarczyka, zechce powstać.

(Wątpliwość).

Proszę o próbę przeciwną.

Wniosek upadł 49. głosami przeciw 33.

Kto przyjmuje słowa proponowane przez komisję tj. „dwustu metrów“, zechce rękę podnieść.

(Większość).

Są przyjęte.

Co do ustępu 9. jest poprawka p. Paszkowskiego, aby po słowach „budynki piętrowe“ należy dodać słowo „bezw warunkowo“, a ponieważ poprawka p. Paszkowskiego nie zmienia propozycji komisji, lecz dodaje słowo, poddam przedewszystkiem pod głosowanie ustęp 9. według wniosku komisji.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(Większość).

Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie dodatek p. Paszkowskiego, mianowicie słowo „bezw warunkowo“.

Kto ten dodatek przyjmuje, zechce powstać.

(Większość),

Jest większość. Poprawka przyjęta.

Obecnie poddam pod głosowanie całą resztę ustępów §. 20.; kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(Większość).

Są przyjęte.

Czy co do §§. 32, 36, 40, 55 i artykułu II. żąda kto głosu?

P. Skołyśzewski. Proszę o głos do §. 32.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 32.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

§. 32.

Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem. W poszczególnych jednak wypadkach może Wydział powiatowy, a w toku instancyi Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku.

Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzaniu i wypróżnianiu zbiorników kloacalnych.

Przepisy tę zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzone, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m. od granicy sąsiedniej, a 10 m. od najbliższej studni.

Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni i nie mogą być widoczne z ulicy lub placu publicznego.

Zbiorniki na nawóz mogą być urządzone w odległości co najmniej 10 m. od najbliższej studni, a co najmniej 2 m. od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacje klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego mają być dobudowane brakujące wychodki. Przyczem mają być zastosowane przepisy uchwały Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacji klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać.

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski P. Skołyśzewski. Pragnąłbym uzyskać

pewne zmiany w tym nadzwyczaj dyskretnym paragrafie w całym gmachu proponowanej ustawy budowlanej.

Mianowicie, pragnąłbym, wypuszczenia z pierwszego ustępu zdania zaczynającego się od słów „W poszczególnych“ aż do ostatnich liter tego ustępu, który się kończy na „ku“.

(Wesołość).

Muszę mianowicie skonstatować, że brzmienie tego ustępu stoi w sprzeczności z brzmieniem obecnie obowiązującej ustawy budowlanej i sądzę, że bądź co bądź zmiana taka, jaką proponuje komisja administracyjna jest zmianą, którejbyśmy sobie my, przynajmniej w zachodniej części kraju nie życzyli, bo uważamy to za postęp, jeżeli te wymogi ustawy budowlanej są w pewnej rozciągłości wykonywane i nie życzylibyśmy sobie w tym kierunku zwolnienia.

Wierzę, że w niektórych okolicach, gdzie zacofanie jest większe, może prośby takie miałyby zastosowanie, lecz u nas podobnych żądań nie będzie i podobnej innowacji nie uważamy wcale za pożądaną.

Za to oświadczam się przeciwko drugiej części ustępu piątego od litery „i“ do słowa „publicznego“.

Mianowicie uważam takie postanowienie w niektórych wypadkach wprost za niewykonalne i stanem faktycznym wykluczone. Jeżeli kto wie, w jaki sposób te budynki właśnie są budowane i jak do frontu ulicy zwrócone, przyznać musi, że to jest niemożliwe do przeprowadzenia w tym wypadku.

Pytam, czy nawet w miastach, jak n. p. we Lwowie i w Krakowie, wszystkie te budynki są także niewidoczne od strony placu publicznego lub ulicy, czy wprost przeciwnie, są bardzo widoczne?

Sądzę przeto, że ograniczenie takie, stosowane do gmin wiejskich, nie jest racjonalne i nie mogłoby być wykonywane.

Sądzę, że podobne ograniczenia, szczególnie co do gmin wiejskich, nie są racjonalne i wątpliwem jest, czy byłyby możliwe do przeprowadzenia, dlatego śmiem prosić, ażeby w ustępie 1-ym opuścić słowa „w poszczególnych... wychodku“, a w ustępie 5-ym opuścić słowa od „i“ do „publicznego“.

Marszałek. Proszę o podanie poprawki na piśmie. Zarazem proszę tych panów, którzy zamierzają czynić poprawki,

ażeby zechcieli je zawczasu przygotować na piśmie, a szczególnie takie, których mowcy nie chcą w całości przytoczyć.

(Wesołość).

Kto popiera poprawkę p. Skołyśzewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. Ponieważ poprawka ta jest całkiem logiczna i zgodna z wymaganiami obecnymi — przeto ja imieniem własnym i imieniem komisji z tą poprawką się zgadzam.

Marszałek. Chodzi tylko o to, ażebym ja miał tę poprawkę.

(Wesołość).

(P. Skołyśzewski podaje po chwili poprawkę na piśmie).

Muszę przyznać, że istotnie sformułowanie wniosku w tym wypadku jest dość trudne.

(Wesołość).

Ponieważ p. Skołyśzewski żąda, ażeby z ustępu 1. §. 32. wykreślić zdanie drugie, zaczynające się od słów „W poszczególnych wypadkach“ — do „wychodku“ — dlatego będziemy nad tym ustępem głosować dwukrotnie.

Mianowicie podam najpierw pod głosowanie część pierwszą ust. 1.

(czyta):

„§. 32.

Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem“.

Co do tej części niema odmiennego zdania. Kto ten ustęp przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Kto przyjmuje część drugą wniosku komisji, mianowicie:

„W poszczególnych jednak wydkach może Wydział powiatowy, a w toku instancji Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku“

— zechce powstać. (Mniejszość). Ustęp nie uzyskał poparcia.

(Wesołość i oklaski).

Kto przyjmuje ustępy 2-gi, 3-ci i 4-ty, co do których niema odmiennego zdania, a mianowicie

(czyta):

„Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzeniu i wypróżnianiu zbiorników kloacznych.

Przepisy te zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzony, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m. od granicy sąsiedniej, a 10 m. od najbliższej studni“

— zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Przy ustępie 5 głosować będziemy dwukrotnie, mianowicie, naprzód nad częścią pierwszą

(czyta):

„Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni“.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje część drugą

(czyta):

„i nie mogą być widoczne z ulicy lub placu publicznego“,

— zechce powstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. A więc mogą być widoczne.

(Wielka wesołość).

Kto przyjmuje resztę ustępów §. 32., które brzmią

(czyta):

„Zbiorniki na nawóz mogą być urządzane w odległości co najmniej 10 m. od najbliższej studni, a co najmniej 2 m. od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacye klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego, mają być dobudowane brakujące wychodki. Przyczem mają być zastosowane przepisy uchwały

Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacyi klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać“

— zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęte.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

§. 36.

Budynki o większych paleniskach.

Suszarnie na owoce, len, konopie, wędzarnie, piekarnie, cegielnie, piece do wypalania wapna i budynki o większych paleniskach wogóle, winny być od innych budynków przynajmniej na 30 m. oddalone.

Cegielnie i piece do wypalania wapna mogą stać jedynie po za obrębem zabudowanego obszaru miejscowości.

Kuźnie winny być od innych budynków oddalone przynajmniej o 30 m. lub urządzone w budynkach ogniotrwale zbudowanych i ogniotrwale krytych.

W zdrojowiskach i stacyach klimatycznych budynki, o których wyżej mowa, niemniej kuźnie i ślusarnie można stawiać tylko po za obszarem zdrojowiska i stacyi klimatycznej w odległości przynajmniej 300 m. od budynków mieszkalnych położonych na obszarze zdrojowiska, a kuźnie i ślusarnie tylko z ogniotrwałego materiału i ogniotrwale kryte.

§. 40.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastymi.

§. 55.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku, pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim, przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie

prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Nr. 133 dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 36, 40., 55., art. II, tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do ustawy III.

Sprawozdawca p. Maiss. Przedewszystkiem muszę sprostować omyłkę druku, mianowicie, że należy w Art. I. w wierszu drugim wykreślić literę »i« i liczbę »86« (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 19., 20., 24., 25., 45., 46., 47., 48., 56., 61., 64., 72., 73., 74., 75., 76., 77., 79., 82. ustawy z 4. kwietnia 1889 Nr. 31 Dz. u. kr. w brzmie-

niu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Nr. 70 Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Inne wyjątkowe postanowienia.

Przy budowie w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynku od drogi krajowej, powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą, odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

W razie zamierzonej budowy na nadanym polu górniczym lub naftowym, albo też w jego sąsiedztwie, należy do rozprawy przepisanej §§. 8. i 9. zaważać także przedsiębiorcę górniczego, względnie naftowego.

Jeżeli nowy budynek stawianym być ma na ustroniu w niewiększym oddaleniu, jak dwu kilometrów od granicy państwa, należy o wniesieniu podania o konsens uwiadomić c. k. Starostwo. Starostwo może do rozprawy delegować zastępcę, albo też piśmiennie przesłać swe uwagi w tej mierze.

§. 19.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powia-

towy komisjonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisji wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłosić z strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisji.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 20) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawiadomienie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydana zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzji.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizji planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydziału powiatowego.

§. 20.

Przy sporządzeniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względem ogniowemu, sanitarnemu, komunikacyjnemu i wogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie, ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 24.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 19 i w sposób w tymże §. 19. określony, zbadać o ile możności równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego rozstrzygnięcia, oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z muru pruskiego, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 19.) uwidocznić ma komisya części gminy (rejony) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzji przez Wydział krajowy używać materyału nieogniotrwałego przy budynkach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami, lub wolnymi placami.

Odnośne postanowienia §. 19. należy analogicznie zastosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i warunku udzielania konsensów, wreszcie co do zmiany rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 25.

M u r y.

Grubość murów powinna być dokładnie oznaczoną w planach budowy.

Komisya badajaca plany orzeka, czy projektowana grubosc murów odpowiada bezpieczeństwu publicznemu, czy też winna ulec zmianie.

Grubosc murów ceglanych w budynkach mieszkalnych parterowych i jednopiętrowych powinna wynosic przy ścianach zewnętrznych conajmniej 45 ctm. a 30 ctm. przy ścianach wewnętrznych, na których pułapy spoczywaja.

Przy budynkach mieszkalnych, majacych więcej pięter, dwa piętra najwyżej położone winny miec grubosc murów takich samych rozmiarów, tj. najmniej 45 ctm., względnie 30 ctm., w kazdych zaś następujących dwóch niżej położonych piętrach, grubosc murów o 15 ctm, powiększoną być musi.

Mury fundamentów mają być o 15 ctm. grubsze od ściany na nich spoczywającej.

Rozmiary powyższe odnoszą się do murów niewyprawionych w stanie surowym.

Budynki nieogniotrwałe nalezy stawiac na podmurowaniu 50 ctm. wysokości ponad powierzchnię terenu.

§. 45.

Stodoły, szopy i t. p.

Stodoły, szopy i inne budynki, przeznaczone na przechowywanie łatwo zapalnych materiałów, jeżeli są zbudowane z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwałe kryte, muszą być od budynku mieszkalnego, równie jak od kuchni przestrzemioną 10 m. oddzielone. Takie budynki tylko wówczas przybudować można do domu mieszkalnego lub do kuchni, jeżeli przyległe izby mieszkalne, względnie kuchnie od nich oddzielone zostaną trwałym murem ogniochronnym.

Izb mieszkalnych zaś ani kuchni do takich budynków dobudowywać nie wolno.

§. 46.

Suszarnie, piece do wypalania wapna lub cegły i kuźnie.

Suszarnie na owoce, len lub konopie, winny być od innych budynków przynajmniej o 30 m. oddalone.

Piece do wypalania wapna lub cegły mogą być stawiane jedynie poza obrębem zabudowanego obszaru miejskiego w odległości conajmniej 300 metrów.

Kuźnie winny być oddalone od innych

budynków przynajmniej o 30 m., lub urządzane w budynkach ogniotrwałe zbudowanych.

§. 47.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków nalezy w regule pokrywać tylko ogniotrwałym materiałem.

Jaki materiał uważać na ezy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego, oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić na pewien ściśle określony czas, jednak nie na dłużej jak na lat 10, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy, poszczególne części gminy, nie objęte rejonem dla budynków ogniotrwałych, od obowiązku krycia budynków materiałem ogniotrwałym.

Dachów krytych materiałem ogniotrwałym, majacych jednak ściany szczytowe drewniane, nie uważa się przy budynkach piętrowych za ogniotrwałe, przy budynkach parterowych, niemuirowanych dachy takie tylko wówczas za ogniotrwałe uważane będą, gdy drewniane ściany szczytowe są tynkowane.

§. 48.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, jeżeli budynków podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 56.

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach i placach publicznych wolno na froncie stawiac tylko budynki główne. Inne budynki służące na gospodarcze lub podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. p. mają być w podwórzu umieszczone.

Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy są-

siedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu, a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 61.

Ogrodzenia, płoty i t. p.

O jakości materiału do urządzenia ogrodzeń używać się mającego, rozstrzygają zwyczaj miejscowe.

Na odgrodzeniach nie wolno urządzać ostrzeszków ze słomy, trzciny, szuwaru, peżu, odpadków łodyg konopnych i t. p. łatwo zapalnych przedmiotów.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastymi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałym pokryciem (§. 47. ustęp pierwszy).

Łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna dozwolnić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 47. i 48.

§. 73.

Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przede wszystkim nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1., 2. a względnie i §. 3. niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów

budowlanych i obowiązku krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznym uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 18., 19., 24., 47., 52., 57., 59. i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 18., 24., 52, 59 i 68., oraz w punkcie 4. niniejszego paragrafu należy w gminie ogłosić.

Przeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 9., 24., 47:

3. Rostrzyga rekursy przewidziane w §§. 73. i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały, wnieść rekurs do Wydziału krajowego na ręce Wydziału powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności przewidziane w §§. 19, 24. i 47.

3. Rozstrzyga w ostatniej instancji rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnosnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszone.

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów zawartych w tej ustawie, służy prawo karnia naczelnikowi gminy z dwoma asesorami. Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i do wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego grzywną od 10 do 200 K, a w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godzin do 20 dni.

W gminach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24, względnie z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. przysługuje naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy przewidziane niniejszem prawo orzekania kary.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynków pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem

Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 70.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Będziemy głosować podobnie jak przy poprzedniej ustawie. Zapytuję, czy kto ma zamiar postawić jakie poprawki? (*Nikt poprawek nie zgłasza*).

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do ustawy IV.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 21., 42., 44., 45., 46., 54., 62., 63., 64., 72., 73., 74., 75., 76., 77., 79. i 82. ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Budowy w rejonie fortyfikacyjnym tudzież obok dróg publicznych,

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynków od drogi krajowej powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

§. 21.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 62 i w sposób w tymże §. 62. określony, zbadać ile możliwości równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego rozstrzygnięcia oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z pruskiego muru, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 62.) uwidocznicić ma komisya części gminy (rejon) dla budyków ogniotrwałych, z muru pruskiego, a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzji przez Wydział krajowy, używać materyału nieogniotrwałego przy budowach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami lub wolnymi placami.

Ściany budynków, przy których stanąć mają kominy, piece i ogniska, muszą być murowane.

Odośne postanowienia §. 62. należy analogicznie zastosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszcze-

nia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i zmian tych rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 42.

Stodoły, szopy, drewnitnie i t. p.

Stodoły, szopy, drewnitnie i inne tego rodzaju budynki, jeżeli są zbudowane z materyału nieogniotrwałego (choćby ogniotwale kryte), muszą być od budynku mieszkalnego, a względnie od kuchni dziesięć metrów oddalone, a mogą być tylko w takim razie przybudowane, jeżeli przyległe izby mieszkalne, a względnie kuchnie oddzielone będą od nich trwałym murem-ogniochronnym. Do takiej stodoły, szopy, drewnitni i innych tego rodzaju budynków, nie mogą być dobudowane izby mieszkalne lub kuchnie.

§. 44.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy z reguły pokrywać tylko ogniotrwałym materyałem.

Który materyał uważać należy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

§. 45.

Wyjątek od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materyałem.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić na pewien ściśle określony czas pojedyncze części gminy, nieobjęte rejonem dla budynków ogniotrwałych od obowiązku krycia budynków materyałem ogniotrwałym.

§. 46.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 54.

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jakoto: stajnie, wozownie itp. mają być w podwórzu umieszczone.

Bydnyki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 62.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powiatowy komisjonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisji wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłoszeniem ze strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisji.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 63.) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawiadomi następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydana zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzji.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnego uzupełnienia lub ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizji planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma Zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydz. powiatowego.

§. 63.

Przy sporządzaniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względom ogniowym, sanitarnym, komunikacyjnym i w ogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materiału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwałe kryty, należy obsadzić drzewami liściastymi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałem pokryciem (§ 44).

Łatanie dachów w powyższym okresie lat 10, może Zwierzchność gminna dozwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 45 i 46.

§. 73.

Naczelnik gminy i Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przedewszystkiem nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1. 2., a względnie i §. 3 niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń Naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce Naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gmiana.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznym uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 21, 45, 50, 55, 57, 61, 62 i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 21, 50, 57, 61 i 68, oraz w punkcie 4 niniejszego paragrafu, należy w gminie ogłosić.

Przeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy:

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy,

2. Wykonuje czynności wskazane §§. 21, 45 i 62.

3. Rozstrzyga rekursy przewidziane w §§. 73 i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały wnieść rekurs do Wydz. kraj. na ręce Wydz. powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 21, 45 i 62.

3. Rozstrzyga w ostatniej instancji rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszone.

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów w tej ustawie zawartych, prawo karania służy naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy.

Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego, piętęcznie w wysokości od 10 do 200 K., albo w razie niemożności uiszczenia kary piętęcznej, aresztem od 24 godz. do 20 dni.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku mimo nałożenia grzywny piętęcznej za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie uczyni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczyć się ma-

jącym terminie zadość prawomocnemu poleceniu organów powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Marszałek. Zapytuję, czy zamierza kto postawić poprawkę, do którego artykułu lub paragrafu ustawy IV.? (*Nikt*).

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę IV. en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę IV. w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do ustawy V.

Sprawozdawca p. Maiss. Przedewszystkiem proszę o sprostowanie błędu drukarskiego. W tytule i w art. I., zamiast 11. listopada 1891, ma być 11. lutego 1891.

(*czyta*):

Art. I.

Gmina Zakopane powiatu Nowy Targ podlega postanowieniom ustawy o policji ogniowej z dnia 10 listopada 1891 r. Nr. 18 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

Ustawa

z dnia w przedmiocie zaliczenia gminy Zakopane powiatu Nowy Targ pod przepisy ustawy z dnia 10 lutego 1891 Nr. 18. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę V. w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie wracamy do proponowanej uchwały.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

1. Sejm ustanawia krajowy fundusz pożyczkowy dla Reprezentacji powiatowych na ułatwienie krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

2. Fundusz ten ustanawia się w sumie 1,500.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta).

3. Z funduszu tego udzielać będzie Wydział krajowy Reprezentacyom powiatowym bezprocentowych, zwrotnych w 10 latach pożyczek:

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materiałem.

b) Na zakładanie w miarę uznania Wydziału krajowego, powiatowych składów dachówek glinianych i cementowych pod warunkiem, że Wydziały powiatowe zaopatrywać będą z tych składów ludność włościańską i małomiejską w dachówki za zwrotem ceny fabrycznej, z doliczeniem jedynie kosztów dostawy do składu powiatowego.

c) Na wyrób dachówek cementowych w tych radach powiatowych, gdzie już we własnym zarządzie prowadzonym jest wyrób rur betonowych i gdzie jest gwarancya, że wyrób dachówek pod fachowym nadzorem i zgodnie z zasadami nauki prowadzonym będzie, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych także przy innych radach powiatowych w kraju, w miarę uznania potrzeby tego zakładania przez Wydział krajowy a szczególnie na zakładanie fabryk dachówek przy radach powiatowych w okolicach górskich położonych, gdzie dowóz tak dachówki glinianej jakoteż cementowej jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Mieczysław Urbański. Proszę o głos.

Marszałek. Może p. Urbański odstępuje od wniosku?

P. Mieczysław Urbański. Nie.

Marszałek. P. Mieczysław Urbański ma głos.

P. Miecz. Urbański: Ustęp 3. uchwały jest załatwieniem zeszłorocznej uchwały sejmowej, która opiewała: poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył projekt utworzenia funduszu celem udzielania Radom powiatowym bezprocentowych pożyczek na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Powodem powzięcia tej uchwały był stwierdzony fakt, że głównie do ogromnych rozmiarów, jakie u nas przybierają pożary i do milionowych w ogóle szkód, przyczynia się krycie dachów nieogniotrwałym materiałem. Nie ulega wątpliwości, że gdyby dachy kryte były materiałem ogniotrwałym, szkody byłyby o połowę mniejsze, połowa bowiem szkód powstaje z powodu przeniesienia się ognia, a budynki nawet drewniane ale ogniotrwale kryte, położone między palącymi domami ocalają i stawiają nawet tamtejszemu szerszeniu się ognia.

Obecnie lud przekonawszy się o tem, zaczyna kryć dachy materiałem ogniotrwałym, są już gminy w moim powiecie i w sąsiednich powiatach, w których Rady gminne wbrew ustawie uchwały, że wszystkie budynki bezwarunkowo mają być kryte ogniotrwale. Z uwagi jednak, że blacha cynkowa jest za drogą, a do dachówek glinianej, przeciw której ja wcale nie występowałem, jak to się niektórym panom błędnie zdawało, bo przeciwnie uznałem, że na poparcie zasługuje, ale której ludność w wielu miejscowościach z powodu oddalenia od fabryk i kolei używać nie może, z tej uwagi przeto postawiłem wniosek, a obecnie stawia komisya, aby udzielano Radom powiatowym bezprocentowych pożyczek na zakładanie warsztatów dla wyrobu dachówek cementowych, celem umożliwienia tym miejscowościom, o których wyżej wspomniałem, krycia domów ogniotrwale.

Mylnem jest twierdzenie pp. Korola i Stapińskiego, jakoby dachówka cementowa nie okazała się praktyczną, nie była ogniotrwała, i nie przeszła próby ogniowej.

Przeciwnie, od lat 12 dachówki cementowe bywają używane do krycia dachów, fachowcy uznali je jako materiał ogniotrwały i zapewniają, że dachówka taka jest trwała.

Nie ulega wątpliwości, że dachówki ze złego piasku i niedobrego cementu, muszą być złe, bezwartościowe i to samo zachodzi co do innych wyrobów, n. p. rurek drenarskich, które w razie jeśli są z lichego materiału, jeszcze na większe interesowanych narażają szkody, aniżeli dachówki. Więc zarzut co do nietrwałości dachówek cementowych jest niesłuszny.

Co do ceny, to dachówka cementowa jest nawet tańsza od słomy i nawet ci ubodzy w gminie, którzy mają prawo do tego, aby być uwolnionymi od krycia dachu ogniotrwałym materiałem, i ci, którzy zbierają na pokrycie dachu okłoty słomy — i ci mogliby dojść do ogniotrwałego pokrycia, bo gdyby sprzedali słomę zebraną, przeznaczoną na poszycie dachu, to uzyskaliby pewno tyle, iżby mogli za te pieniądze kupić dachówkę glinianą lub cementową.

Z tych powodów zgadzam się z treścią wniosku, który przedstawia komisya na podstawie zeszłorocznej uchwały sejmowej, jednak ten wniosek jest tak zawyły i zawiera tyle sprzeczności, że w tej stylizacji nie jest do przyjęcia.

Jestem przekonany, że Szanowny sprawozdawca jak i Wysoka Izba w innej proponowanej przezemnie stylizacji ustęp ten przyjmie.

W ustępie tym jest powiedziane, że pożyczki z funduszu tego udzielane będą tylko

(Czyta):

„na wyrób dachówek cementowych w tych radach powiatowych, gdzie już we własnym zarządzie prowadzonym jest wyrób rur betonowych“.

Otóż nie byłoby mojem zdaniem wskazane, aby zakładać tylko tam warsztaty, gdzie wyrób rur jest już prowadzony, bo w takim razie, jeżeli przez Wydział krajowy te warsztaty rur betonowych są prowadzone albo jeżeli zakładanie w powiecie takiego warsztatu jest już zbyt znaczne, w takim razie ten powiat, chociażby zasługiwał na uwzględnienie i miał warunki otrzymania pożyczki, nie mógłby jej otrzymać dlatego, że tam nie jest prowadzony wyrób rur betonowych.

W dalszym ciągu tego ustępu jest powiedziane:

(czyta)

» . . . i gdzie jest gwarancya, że wyrób dachówek pod nadzorem i zgodnie z zasadami nauki prowadzonym będzie“.

a zatem z jednej strony powiedziane

jest, że tam, gdzie nie ma tej gwarancyi, pożyczka nie będzie udzielona, a dalej powiedziane jest, że będzie udzielona

(czyta)

» . . . na zakładanie fabryk dachówek cementowych także przy innych Radach powiatowych w kraju w miarę uznania potrzeby tego zakładania przez Wydział krajowy . . .“

to znaczy, że także i wtedy mogłaby być pożyczka udzielona, jeżeli nie będzie gwarancyi, że ten wyrób nie będzie prowadzony pod fachowym nadzorem i zgodnie z zasadami nauki. Otóż i tu zachodzi sprzeczność i z tego powodu ustęp ten w tem brzmieniu nie jest do przyjęcia.

Dlatego zaproponowałbym zmianę tego ustępu nie co do meritum ale co do stylizacji, tak, że w tej przezemnie proponowanej stylizacji ust. 3. lit. c. brzmiałby:

(czyta)

Na zakładanie warsztatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dozór tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony“.

Skończyłem.

Głos ma JE. p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem chciałem podnieść, że będę głosował za wnioskiem p. Urbańskiego, który uważam za o wiele lepiej wystylizowany aniżeli to, co jest zaproponowane w uchwałach komisji.

Oprócz tego zgłosiłem się do głosu, żeby inną jeszcze zmianę zaproponować, a mianowicie do ust. 3 lit. a gdzie jest powiedziane:

(czyta):

„Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej“.

Postanowienie zalecające ostrożność to jest rzeczywiście bardzo odpowiednie i bardzo słuszne, ale są w niem 3 słowa, które według mego przekonania udaremniły ten bardzo odpowiedni cel całego postanowienia a temi słowami są i „poręczone przez gminę“.

Słusznie tu p. Stapiński podniósł, że wiele byłoby trudności, gdyby przy udzielaniu tego rodzaju bezprocentowych pożyczek stanowczo stało się na tem stanowisku, że

gmina musi dać poręczenie za ubogiego mieszkańca, do niej przynależnego.

Naprzód najrozmaitrze niechęci, albo za nadto wielka przyjaźń tutajby pewną rolę odgrywała, powtóre w wielu wypadkach gminy starają się uwolnić od tego poręczenia za osoby prywatne, a zresztą żądanie w tych wypadkach, aby gminy ręczyły za osoby prywatne ma bardzo ujemne strony, bo jest bardzo trudno do przeprowadzenia i może pociągnąć za sobą pewne scysye i nieporozumienia w najrozmaitszych gminach.

Dlatego ja sądzę, że bardzo często może być dane poręczenie iane za mieszkańca ubogiego, które może być równie dobre i skuteczne, jak poręczenie gminy, i że w pewnych wypadkach powinno wystarczyć do udzielenia pożyczki.

Jaka to będzie poręka, to będzie zależało od ocenienia Wydziału Rady powiatowej a nie wątpię, że Rady oowiatowe pod tym względem będą ostrożne.

Już we własnym interesie Radom powiatowym będzie zależało na tem, ażeby przy udzielaniu tych pożyczek w miarę możności te fundusze pożyczone na ten cel były obracane.

Więc jeżeli ktoś nie zasługuje na wiarę i daje porękę niedostateczną, to w tym wypadku Rada powiatowa odmówi tej subwencji.

Ale w innych bardzo wielu wypadkach może ten, który się stara o subwencję dać porękę prywatną wystarczającą, udzieloną mu przez krewnych, znajomych i t. p., którzy znają stosunki petenta i poręczą, to w tych wypadkach nie ma powodu odmawiać.

Z tego powodu pozwolę sobie zaproponować zmianę następującą, ażeby w ustępie 3 lit. a słowa:

„Poręczone przez gminy“ opuścić, a natomiast po słowie „matomiejskiej“ wstawić słowa „w razie dostarczenia dostatecznej poręki“.

Śmiem prosić o łaskawe przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Poprawka została poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu ?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie!

Wcale nie zamierzam kruszyć kopii o to, która dachówka jest lepsza gliniana czy cementowa i uważam, że Wys. Sejm wcale nie jest powołany do rozstrzygania takich kwestyj.

Komisji administracyjnej, a także Wydziałowi kraj. rozchodzi się o to, ażeby w ogólności wprowadzić w kraju ogniotrwałe krycie dachów bez protegowania tego lub owego gatunku ogniotrwałego materiału.

Otóż zdaje mi się, że ust. 5 lit. c. wniosku komisji w brzmieniu proponowanym przez komisję administracyjną, jakoteż przez p. Urbańskiego sprzeniewierza się tej zasadzie, bo jest tam mowa o udzielaniu pożyczek na wyrób li tylko dachówek cementowych.

P. Urbański przytacza jako argument, przemawiający za dachówkami cementowymi, bardzo łatwą fabrykację tychże.

Otóż i z własnego doświadczenia wiem co do okolic bliżej mi znanych i słyszałem od osób, które znają inne okolice, że właśnie w tej łatwej fabrykacji dachówki cementowej leży całe jej niebezpieczeństwo polegające w tem, że pierwszy lepszy włościanin bierze się do fabrykacji dachówek cementowych.

Proszę więc sobie wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo wyniknie stąd dla Rad powiatowych, jeżeli pod ich firmą i na ich odpowiedzialność pierwszy lepszy będzie się zajmował fabrykacją dachówek cementowych.

Sam p. Urbański najgorętszy w tej Wys. Izbie entuzyasta i protektor dachówek cementowych przyznał, że dachówki cementowe jeżeli cement jest nieodpowiedni, jeżeli ilość cementu w stosunku do ilości piasku jest nieproporcjonalna, jeżeli piasek nie jest zupełnie czysty, to dachówka jest do niczego.

Któż rozróżni, czy dachówka jest dobrze, czy źle fabrykowaną, gdy obie są szare? Włościanin w dobrej wierze na odpowiedzialność Rady powiatowej ją kupuje, a ona za pół roku rozsypie się w kaszę.

Sądzę iż w każdym razie byłoby niebezpiecznie odpowiedzialność moralną za te wyroby na Wydziały powiatowe wkładać.

Potem mówi wyraźnie sama komisya administracyjna w swoim sprawozdaniu, że uważałyby to za złe, żebyśmy protegowali dachówki cementowe, które uważa za gorsze od glinianych, z ujmą dla rozpowszechnienia dachówki glinianej.

Zdaje mi się, że omylił się p. Urbański jeżeli twierdzi, że uchwała Sejmu przeszłego roku wyłącznie wypadła dla dachówki cementowej.

Tak nie było. O ile sobie przypominam Sejm tamtego roku zajął stanowisko bezstronne wobec jednego i wobec drugiego gatunku dachówki.

Dlatego zdaje mi się, że konsekwentnie jak w całym tym przedłożeniu, tak w wniosku Wydz. kraj. jak we wniosku komisji administracyjnej wypada też w tym punkcie zachować tę bezstronność Sejmu nie angażować w rozstrzygnięcie kwestyi czysto technicznej, o której rozstrzygnąć mogą tylko znawcy fachowi.

W tej myśli proponuję, żeby krótko i węzłowo powiedzieć: mają być udzielane pożyczki reprezentacyom powiatowym na ten cel w ustępach a. b. a w ustępie c. powiedzieć, „Na wyrób dachówek glinianych lub cementowych.

Zarzucono, że dachówki cementowe mogą być tylko w wielkich fabrykach wyrabiane.

Tu jest fundusz półtora milionowy, analogicznie przecież wiemy, że fundusz przemysłowy wspiera fabryki, które wymagają większego kapitału. Sądzę, że ten kapitał półtora miliona wystarczy, aby poprzeć i tę rzecz dlatego, że nieraz chodzi tylko o moralne poparcie, że kraj popiera i najmniejsza kwota wystarczy, a interesowani postarają się o kapitał potrzebny do założenia fabryki.

Więc argument, że ten fundusz dlatego ma być wyłączony tylko dla dachówek cementowych, że fabryki dachówek glinianych wymagają wielkiego kapitału, zdaje się nie jest dostatecznie prawdziwy, żeby wyłączyć dachówki gliniane od poparcia z tego funduszu.

Proszę więc o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski.**

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Przyłączam się do wniosku J.E. p. Pińskiego, któremu bardzo wdzięczny jestem za to, że co w dzisiejszej rannej mowie o tej sprawie powiedziałem, w formie wniosku raczył ująć i tym sposobem sprawę uratować i ułatwić uzyskanie pożyczki.

Tak samo popieram wniosek p. Merunowicza, bo jest najkrótszy i brzmi, o ile słyszałem tak, że mają być udzielane pożyczki na wyrób dachówek cementowych i glinianych bez żadnych innych dodatków.

Całkiem słuszną jest uwaga p. Merunowicza, że jeżeli to będą dachówki pod firmą Wydziału powiatowego wyrabiane, to wszystkie skargi, jeżeli dachówki kiedykolwiek byłyby gorsze, spadną na Wydział powiatowy.

Mojem zdaniem praktyczniej daleko popierać prywatnych przemysłowców, którzy w tym kierunku chcą pracować.

Dlatego też prosiłbym, by Wysoka Izba przyjęła wniosek p. Merunowicza, jako najpraktyczniejszy i prywatny przemysł wspierający, a w razie, gdyby ten wniosek upadł, to do p. sprawozdawcy zwracam się, by był łaskaw dać rzeczywiście wyjaśnienie takie autorytatywne myśli tej ustawy w tym kierunku, czy prywatni przedsiębiorcy mogą dostać pożyczkę.

Bo ustawa mówi, że pożyczki mają być dawane tylko powiatom, a przecież zdaje mi się, że należałoby poprzeć bardziej jeszcze niż powiaty, prywatnych przedsiębiorców.

Tłumaczono mi tu wprawdzie, pocieszono tem, że Wydziały powiatowe dostawsz pożyczki, będą ze swej strony prywatnym przedsiębiorcom udzielać; tego w ustawie nie ma i dlatego ja proszę p. sprawozdawcę, żeby wyjaśnił, czy rzeczywiście ma być ustawa tak zrozumiana, że Wydziały powiatowe dostawsz pożyczki i prywatnych przedsiębiorców powinny wspierać, bo tu jest właściwy »nervus« całej rzeczy.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

W przedłożonym przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie wniosku były tylko dwa pierwsze cele objęte, Wydział krajowy zaś nie wnosił, żeby pożyczki te były udzielane powiatom także na poparcie fabryk dachówek cementowych i glinianych,

Wydział krajowy w sprawozdaniu przedstawił, dlaczego nie stawia wniosku na popieranie wyrobu dachówek ani glinianych, ani cementowych.

Uczynił to na podstawie sprawozdania i wniosków i na podstawie zdania Rady przemysłowej doradczey przy Wydziale krajowym, która słusznie wypowiedziała zapatrywanie, że ani wyrób dachówek glinianych, ani wyrób dachówek cementowych nie potrzebuje piędźnej pomocy ze strony kraju.

Dachówki gliniane dlatego nie, że to jest przedsiębiorstwo, które się bardzo dobrze wypłaci i bez żadnego poparcia prosperować może, a wyrób dachówek cementowych dlatego nie, że to jest rzecz tak tania i tak mało kosztująca, że rzeczywiście jeszcze i tu pomocy kraju wymagać, t. zn. wymagać jej na każdym kroku.

Komisya przemysłowa zatem tak we wszystkich innych wypadkach pochopna do doradzania tak tej Wys. Izbie jak i Wydziałowi krajowemu do jak najdalej idących pożyczek i subwencji na polu przemysłowem, jednak w tym wypadku z całą otwartością powiedziała, że wyrób dachówek czy glinianych, czy cementowych nie potrzebuje poparcia materyalnego ze strony kraju.

Komisya administracyjna przedstawia Wys. Izbie wniosek, aby powiatom jednak udzielać pożyczek i na ten cel.

Nie mam najmniejszego powodu imieniem Wydziału krajowego sprzeciwiać się temu wnioskowi i w komisji także się nie sprzeciwiałem, sądę bowiem, że jeżeli powiat chce zaciągać pożyczkę i za tę pożyczkę odpowiadać będzie, to można pozostawić jego sumieniu jak tę pożyczkę zechce użyć.

Zastrzegam się jednak, iż może nie byłoby zgodne z istotną potrzebą, gdyby stylizację tego trzeciego ustępu tak uchwalić, aby z tego wynikło, że Wydział krajowy wprost prywatnych ma subwencyonować, tylko powiaty!

Powiat zaś niech sobie z tą pożyczką robi, co mu się podoba.

Dlatego zdaje mi się, że tak stylizowana poprawka, jak p. Urbańskiego jest możliwa, tak zaś, jak postawił rzecz p. Merunowicz, zmienia nieco zdanie.

Natomiast bardzobym popierał — bo tego i sprawiedliwość wymaga i wogóle cały cel, dla którego tę akcję przedsięwzięliśmy — aby jedno słowo z wniosku p. Urbańskiego było wzięte, to znaczy, aby się to nie odno-

siło wyłącznie do dachówek cementowych, tylko także i do glinianych.

Bo tak, jak p. Urbański rzecz postawił wynika, że Wydziały powiatowe mogą dostać pożyczkę, ale tylko na wyrób dachówek cementowych, a nie na glinianych.

To byłoby, zdaje mi się, chybione zupełnie i do pewnego stopnia przesądzałoby zapatrywania tej Wysokiej Izby wogóle na dachówki cementowe i gliniane, która to sprawa od rana między nami jest sporna i na wszystkich ankietach była sporna i wymaga traktowania z pewną ostrożnością.

Co się zaś tyczy poprawki JE. p. Pinińskiego myślę, że tej poprawce nie da się nic zarzucić.

To jest rzecz zapatrywania.

Jeśli się ma przekonanie, że łatwiej Wydział powiatowy da pożyczkę bez poręki gminy z jakąś inną lub żadną poręką, a trudniej jest uzyskać porękę od gminy, to wtedy stanowczo wypada się przychylić do poprawki JE. p. Pinińskiego, jeżeli zaś sądzi się, że Wydział powiatowy może jest trudniejszy, a gminy byłyby łatwiejsze, wtedy stylizacja komisji byłaby lepszą, więc przeciw tej poprawce nie można podnieść żadnych zarzutów.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Z przedłożonej tu uchwały wynikają dwie niewłaściwości, mianowicie: pierwsza, że w całej tej uchwale jest wyłącznie mowa o dachówkach cementowych, gdy tymczasem wyrób dachówek glinianych jest zupełnie pominięty i tak to wygląda, jakbyśmy z góry przesądzi, że tylko cementowe dachówki są dobre i że ten ogniotrwały materyał na nasze domy ma być wyłącznie z dachówek cementowych.

Tymczasem tak nie jest. Nie czas i pora po temu, aby dziś dyskutować, co lepsze, czy cementowe, czy gliniane dachówki, jednak mogę zapewnić Wysoką Izbę, że gliniane są o wiele wytrzymalsze i silniejsze od cementowych. Dlatego też w tej formie tej uchwały przyjąć nie moglibyśmy i prosiłbym, aby we wszystkich tych miejscach, gdzie jest mowa o dachówkach cementowych, aby to wszystko odnosiło się do dachówek glinianych.

Co do udzielania pożyczek, tak samo rzecz jest wzięta bardzo jednostronnie. Tu jest tylko wyłącznie mowa, że wszelkie subwencye i pożyczki mogą być tylko udzie-

lane Radom powiatowym, a komu innemu zupełnie nie.

Tymczasem wiemy, że Rady powiatowe jako takie, same bezwarunkowo nie będą się zajmowały wyrobem dachówek, czy glinianych, czy cementowych. Otóż zdaje mi się, jeżeli chcemy w całym kraju zastąpić słomę materiałem ogniotrwałym, musimy ułatwić wszelkim prywatnym przedsiębiorcom zajęcie się tym wyrobem, dlatego powinniśmy w ustawie koniecznie przyjąć mój dodatek poza wnioskiem p. Merunowicza, który opiewałby: „na wyrób dachówek cementowych i glinianych dla prywatnych przedsiębiorców za odpowiedniem poręčeniem“.

Bardzo proszę o uchwalenie tego dodatku, bo przecież wiemy, że ostatecznie, jeżeli będziemy chcieli zadość temu uczynić, to niechże te prywatne przedsiębiorstwa także się rozwiną i wyrabiają te dachówki bądź to cementowe, bądź gliniane.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Postanowienie punktu „c“ uchwały wydaje mi się bardzo stronnicze, bo jeden tylko przemysł uwzględnił wbrew interesowi drugiego. Dla mnie może byłoby najodpowiedniejszym tak, jak Wydział krajowy proponował, aby tego ustępu w zupełności nie było. Przyznaję, że fabryki dachówek tam, gdzie istnieją, pomocy krajowej nie potrzebują, ale w tych miejscowościach, gdzie tych fabryk nie ma, tylko są cegielnie, tam właściciel cegielni takiej pomocy potrzebuje, by przy małym zasiłku ze strony Rady powiatowej mógł w swej cegielni założyć też fabrykę dachówek glinianych. Te dachówki gliniane, dobrze wyrobione, w każdym razie przewyższają cementowe.

Co się tyczy wniosku p. Urbańskiego, ja do jego poprawki dodałbym słowa: „pod nadzorem fachowym“, bo wyrób dachówek cementowych koniecznie takiego dozoru fachowego i uczciwego potrzebuje. Dachówka cementowa, dobrze zrobiona, jest materiałem zasługującym zupełnie na poparcie, jednak zrobiona źle, nic nie jest warta, bo po kilku latach, rozsypuje się. Zależy to przede wszystkim od wartości cementu, od gatunku piasku, od stosunku mieszania i samego wyrobu i tutaj od stosunku cementu do piasku.

Jeżeli nie będzie odpowiedniego nadzoru, to ma się rozumieć, że cementu

będą dawali mniej, a piasku więcej i dachówka wskutek tego nie będzie nic warta.

W każdym razie popieram poprawkę p. Merunowicza, która jest bezstronna, racjonalna, a nadto popiera wyrób dachówek cementowych, z drugiej zaś strony daje możliwość tym wydziałom powiatowym, które nie posiadają dotąd wyrobu dachówek, wesprzeć ten wyrób, a nadto daje możliwość rozszerzania dachówek glinianych.

Dlatego popieram swoją poprawkę, aby były dodane słowa, a to: „pod nadzorem fachowym“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Urbański Mieczysław.

P. Urbański. Przedewszystkiem przypomnę p. Merunowiczowi zeszłoroczną uchwałę Wysokiego Sejmu, o której prawdopodobnie zapomniał. Uchwała ta opiewała (*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych“.

A więc o glinianych dachówkach nie było mowy.

W wykonaniu tego polecenia sprawozdawca komisji administracyjnej przedstawia dziś swoje wnioski.

Nie występuję przeciw dachówkom glinianym, których jestem wielkim zwolennikiem, i których sam używam do krycia własnych budynków, ale nie powinniśmy spuszczać z oka głównego celu, jaki mamy przed sobą.

Chodzi nam bowiem o to, aby miejscowości odległe od fabryk, do których transport jest kosztowny i gdzie ludność nigdyby nie przyszła do krycia dachówkami glinianymi, miały także możliwość pokrywania dachów ogniotrwałym materiałem.

Koszt dachówek cementowych, które wyrabiać można wszędzie, gdzie jest dobry piasek, jest niski, cały warsztat kosztuje zaledwie 600 K., a wyrabia dziełnie przeszło 200 dachówek.

Fabryka zaś do wyrobu dachówek z gliny, kosztuje kilkakroć sto tysięcy z tego powodu sprzeciwiam się p. Merunowiczowi.

wicza dodatkowi, popartemu przez p. Maryewskiego.

Mamy bowiem wszystkiego tylko 1 1/2 miliona i to na wszystkie cele, wymienione pod a), b) i c). Z tego zapewne zaledwie około pół miliona przeznaczony się na warsztaty dachówek cementowych, gdybyśmy zaś z tego chcieli dać także na fabryki dachówek glinianych, to moglibyśmy założyć zaledwie jedną taką fabrykę, a na warsztaty dachówek cementowych nicby nie pozostało, a miejscowości, do których dostęp dachówek jest utrudniony, znowu na długi szereg lat byłyby pozbawione możności krycia u siebie budynków ogniotrwałym materiałem.

Gdyby fundusze na ten cel były wielkie, a nie tak ograniczone, jak będą, nie miałbym nic przeciwko temu, ale w obec uchwalonych stosunkowo skromnych funduszy, stanowczo muszę się sprzeciwić poprawce p. Merunowicza, popartej przez p. Maryewskiego.

Natomiast nie mam nic przeciwko proponowanemu dodatkowi do mojej poprawki po słowie końcowem: „połączony“, a to „pod nadzorem fachowym“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. Zwracam uwagę szan. p. Maryewskiego, że już w sprawozdaniu na stronie 5 jest powiedzianem (czyta).

„Oczywiście przy produkcji dachówki cementowej zejść się muszą prócz nadzoru fachowego odpowiedni materiał tj. cement i dobry rzeczny piasek wolny od gliny i kurzu“.

I dlatego sędzę, że dodatek ten jest zbyt czysty, jakkolwiek p. Urbański się zgodził na dodanie słów pod nadzorem fachowym. Ponieważ nie mam upoważnienia do przyjęcia tego dodatku, przeto muszę się mu sprzeciwić imieniem komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do ustępu

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materiałem.

Jest poprawka p. Pinińskiego, która polega na tem, aby zamiast słów „poręczone przez gminy“ umieścić słowa „w razie dostarczenia dostatecznej poręki“. Podam naj-

pierw do głosowania ustęp a) z opuszczeniem słów „poręczone przez gminy“. Kto przyjmuje wstęp i ustęp a) z opuszczeniem słów „poręczone przez gminy“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania poprawkę p. Pinińskiego, aby zamiast słów „poręczone przez gminy“ umieścić słowa „w razie dostarczenia dostatecznej poręki“. W razie gdyby ta poprawka upadła podam do głosowania ustęp a) w brzmieniu proponowanem przez komisję. Kto przyjmuje poprawkę p. Pinińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następnie muszę połączyć do wiadomości tych Panów, którzy postawili dodatki do wniosku p. Merunowicza, złą nowinę, mianowicie, że wniosek p. Merunowicza został cofnięty. Wskutek tego dodatki stają się bezprzedmiotowe.

P. Merunowicz cofnął swój wniosek a natomiast postawił poprawkę do wniosku p. Urbańskiego, który opie.wa (czyta).

Zamiast rezolucji c) komisji jako c) następującą rezolucję.

c) Na zakładanie warsztatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dowóz tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony.

Ponieważ p. Urbański przyjął wniosek p. Maryewskiego, aby dodać słowa „a to pod nadzorem fachowym“, przeto wniosek p. Urbańskiego z dodatkiem p. Maryewskiego uważam za jedną całość.

P. Kramarczyk postawił dodatek do wniosku p. Merunowicza, ponieważ zaś wniosek p. Merunowicza został cofnięty, przeto dodatek p. Kramarczyka staje się wnioskiem samoistnym.

Przy głosowaniu postąpię w ten sposób :

Najpierw podam do głosowania wniosek p. Urbańskiego łącznie z poprawką p. Maryewskiego. Jeżeli wniosek ten uzyska większość, w takim razie podam do głosowania poprawkę p. Merunowicza.

Gdyby zaś wniosek p. Urbańskiego nie uzyskał większości, w takim razie podam do głosowania poprawkę p. Kramarczyka. Jeżeli wniosek p. Kramarczyka nie uzyska większości, podam do głosowania ustęp c) w brzmieniu komisji. Czy do sposobu głosowania nie ma odmiennego zdania? (Głosy: nie). W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Urbańskiego z dodatkiem p. Maryewskiego (czyta).

c) Na zakładanie warstatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dowóz tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony, a to pod nadzorem fachowym, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania dodatek p. Merunowicza, który polega na tem, aby dodać słowa „na wyrób dachówek glinianych lub cementowych“. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Tem samym upadła poprawka p. Kramarczyka i wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby imieniem kraju na cel wyszczególniony pod 1) zaciągnął we własnych funduszach lub w Banku krajowym pożyczkę w sumie 1,500 000 koron, oprocentowaną najwyższą na 4^o/_o, oraz ażeby na spłatę tej pożyczki stosowne raty anuitetowe wstawiał do wydatków corocznego budżetu funduszu krajowego od roku 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej dla wsi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy uzupełniającej dział ustaw gminnych o własnym zakresie działania gminy, w szczególności zaś przepisy dotyczące policyi ogniowej i policyi budownictwa.

W ten sposób załatwioną także zostaje petycja Wydziału rady powiatowej w Tarnobrzegu do l. 2.339/905.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wysoka Izbo!

Bardzo częste są skargi na gospodarke naszych zwierzchności gminnych, ale często są one nieuzasadnione z tego powodu, że ustawodawstwo jest tak zawile, że zwierzchności gminne nie mogą sobie doprawdy dać rady.

Największą jednak trudność sprawiają gminne sprawy poruczonego zakresu działania, który tak obarcza wójtów i tyle im daje do czynienia, że nie mają wcale czasu na załatwienie spraw własnego zakresu działania.

Już w czasie trwania tej sesji dostałem od wójtów stopy listów, w których wykazują, że otrzymują po prostu całe masy rozmaitych poleceń od starostów, które im nakazują sporządzanie w pewnych terminach rozmaitych wykazów.

Dokładne i sumienne sporządzenie tych wykazów jest prawie niemożliwe a i tak pochłania całą czynność pisarza gminnego i zwierzchności gminnej i dlatego ja proponowałbym zamiast rezolucyi 3 inną rezolucyę.

Chodzi mi w niej o określenie tego, aby wójt wiedział, co ma działać w swoim, a co w poruczonym zakresie działania, aby ewentualnie mógł się bronić przed rozmaitemi poleceniami, które nawet w ustawie uzasadnienia nie mają.

O ile znam ustawę gminną, zdaje mi się, że czynności poruczonego zakresu działania są daleko większe, aniżeli własnego zakresu.

Z tego powodu stawiam następującą poprawkę (*czyta*) w drugim wierszu po słowie „własnym“ dodać słowa „i poruczonym“ — i proszę o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparte. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. P. ks. Stojalowski domaga się zmiany przepisów, o ile one dotyczą poruczonego zakresu działania. To żądanie p. ks. Stojalowskiego zdaje mi się nie do urzeczywistnienia, ponieważ wedle obowiązujących przepisów wiemy najdokładniej, co należy do własnego zakresu działania gmin a nie wiemy, co należy do poruczonego zakresu działania, a musimy sobie sprawę komentować w ten sposób, że wszystko należy do poruczonego zakresu działania, co nie jest własnym zakresem.

Co to jest właściwie ten poręczony zakres działania, to mógłby nam tylko rząd wytłumaczyć, gdyby poszczególne przepisy już obowiązujące pobierał.

Jak długo tego rodzaju wiadomości nie mamy, to sądzę, że życzeniu p. ks. Stojalowskiego zadość stać się nie może.

Wniosek p. Stojalowskiego nie może osiągnąć urzeczywistnienia i dlatego mu się sprzeciwiam.

(P. Stojalowski: *Żeby chaos trwał dalej*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Stojalowskiego, która opiewa, aby w drugim wierszu po słowie „własnym“ dodać słowa „i poręczonym“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jednak zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu przeto głosu.

P. Stapiński. Pragnę wystosować do JE. Marszałka zapytanie. Po pierwsze. Przed trzema tygodniami powzięła Wysoka Izba na wniosek ks. Czartoryskiego uchwałę, żeby sprawa reformy wyborczej przysłała za dwa tygodnie pod obrady Wysokiego Sejmu. Konstatuję, że upływa już trzeci tydzień, a uchwała Sejmu nie została wykonaną.

Po drugie. P. Bojko i tow. wnieśli do łaski marszałkowskiej wniosek bez dostatecznej liczby podpisów wiadomej treści. Wniosek ten nie został odczytany, ani do poparcia podany. Upraszam o informację, dlaczego?

Po trzecie. Widzimy, że z szeregu spraw, które dotychczas były na porządku dziennym, sprawa ustawy drogowej, pomimo, że nam przedłożono referat komisji większości i mniejszości, została niestety z porządku dziennego zepchniętą.

Ponieważ dla nas sprawa ta jest wielkiej wagi, przeto zapytuję się JE. Marszałka, czy zechce sprawę tę tak donosić dla nas postawić na porządku dziennym.

Marszałek. Na te trzy zapytania wystosowane do mnie mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Co do pierwszego pytania. Uchwała Izby dotyczyła tylko polecenia danego komisji; by w terminie 2-tygodniowym sprawę załatwiła i wniosek swój Izbie przedłożyła. Otóż muszę oświadczyć, że komisja polecenie to już spełniła, gdyż sprawozdanie jest

już w druku i jutro lub najdalej pojutrze będzie rozesłane Izbie. Polecenia, kiedy ta sprawa ma przyjść na porządek dzienny, Izba nie powzięła i powziąć nie mogła, gdyż takiego wniosku nie byłbym podał pod głosowanie. Kwestya, kiedy jakaś sprawa ma przyjść na porządek dzienny, należy do atrybucyj marszałka. Izba może wyrazić życzenie, aby jakiś przedmiot usunąć z porządku dziennego, a marszałek może to życzenie uwzględnić; ale układ porządku dziennego jest według naszego regulaminu atrybucją wyłącznie marszałka.

Stwierdziwszy to moje prawo, którego się zrzec nie mogę, nie w interesie moim, ale w interesie powagi tej Izby, udzielię wyjaśnienia, że w każdym razie przed zamknięciem lub odroczeniem sesji sejmowej sprawa zmiany ustawy wyborczej będzie przedmiotem obrad sejmowych.

Co do drugiego pytania, to oświadczam, że istotnie temu dwa dni wręczył mi p. Bojko wniosek, podpisany przez 4 posłów. Wniosku tego nie dałem do odczytania. Na drugi dzień wręczyłem wnioskodawcy ten wniosek i oświadczyłem mu powody, dla których odczytania wniosku tego nie zarządziłem. Powody te polegają na tem, że treść wniosku i sam wniosek, zdaniem moim, przekracza kompetencję Sejmu. Aby jednak pod tym względem nie pozostawić żadnej wątpliwości, ażeby odpowiedzieć, jakie stanowisko zajmuję nie tylko co do tego wniosku, ale w ogóle, oświadczam, że zdaniem moim marszałek ma nie tylko prawo, ale i obowiązek ocenić przed podaniem wniosku do poparcia, czyli wniosek ten nie przekracza kompetencji Sejmu, lub też, czy z innych ważnych powodów, pod swoją odpowiedzialnością, nie uznaje, iż wniosek ten nie kwalifikuje się pod obrady Sejmu. Prawo to wydaje mi się tak naturalnem, że nie mogę sobie wystawić, by jakiegokolwiek ciało bez takiego dyskrecyjnego prawa marszałka prawidłowo funkcjonować mogło, bo nie mogę nawet przypuścić, by obowiązek marszałka na tem polegał, aby każdy wniosek, jakiegokolwiekby był treści, miał być w tej Izbie odczytany i do poparcia podany.

Z drugiej strony jednak sądzę, że Izba ma w regulaminie środki, by podać pod ocenę swoją, czy marszałek ze swej władzy dyskrecyjnej, czy to wogóle, czy w tym specjalnym wypadku należyście, odpowiednio i zgodnie z intencjami Izby korzystał lub nie. Jeżeliby się tego rodzaju wniosek regulaminowy pojawił, nie będę żadnych robił trudności, by wniosek ten regulaminowo w Izbie traktowano, a zarazem oświadczam

że nie będę czekał, by większość Izby była zdania, że korzystam ze swej władzy w sposób niewłaściwy, ale wystarczy, jeśli poważna mniejszość za tem zdaniem się oświadczy, by wyciągnąć tego rodzaju konsekwencje, któreby w dostateczny sposób Izbę zadowolily.

Co do trzeciego pytania, dlaczego dotąd na porządku dziennym nie była kwestya reformy ustawy drogowej, to przede wszystkim muszę oświadczyć, że sprawa ta była już na porządku dziennym. Jeżeli ją usunąłem, to dlatego, że był cały szereg innych spraw, których załatwienie uważałem za konieczne. Rzeczą marszałka jest czas tak rozdzielić, by sprawy konieczne załatwione były. Zdaje mi się, że dzięki temu, że to robię, mogłem szanownego posła przed chwilą zapewnić, że sprawa reformy wyborczej na porządku dziennym w każdym razie stanie. Pomimo to będę się starał, ażeby sprawa ta, która zresztą wyszła z inicjatywy Wydziału krajowego, na porządku Izby się znalazła. Czy Izba zechce ją merytorycznie załatwić, czy nie, to usuwa się z pod oceny mojej.

Po tych słowach odpowiedzi przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następnę posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 17. listopada 1905, o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim i Kolbuszowskim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o objęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej »Pietrasina« zwanej, w powiecie Żywieckim.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Głębińskiego w sprawie zmiany ustawy krajowej z 23. Maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydziału krajowego o podwyższenie ich poborów.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Piniński.

6. Sprawozdanie komisji agrarnej o

sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/905.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

9. Sprawozdanie komisji sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Moysa

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

11. Sprawozdanie komisji bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innymi spółkami rolniczymi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

12. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Dep. V. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Mars.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 K na budowę gmachu gimnazyjalnego.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

15. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

16. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany §§. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Wł. Czaykowski.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego

wego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

18. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

19. Sprawozdanie komisji przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Rotter.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. w nocy).

